

Polacy nie chcą rewolucji. Jak będą wyglądały wybory w 2027 roku?
– Str. 16-17

Cyborg ze Skawicy. Przebiegł Skandynawię w 40 dni i 11 godzin. Jakim cudem?
– Str. 18-19

Telemagazyn
Program telewizyjny na cały tydzień i omówienie najciekawszych propozycji



Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281



www.gloswielkopolski.pl

Nr 205 (25.088) | Wydanie 1 | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 4.09.2026

81
lat

GŁOS WIELKOPOLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV



Poznań

„Jagodowa wojowniczka” – historia straty i życia

To historia o życiu po stracie. Jej autorka na co dzień jeździ autobusami MPK w Poznaniu. Mało kto wie, co musiała przeżyć
– Str. 12-13

Społeczeństwo

Co się stało z Aldoną? Wyszła z domu 27 lat temu

Policjanci już nieraz udowodnili, że nawet po wielu latach można rozwiązać zagadki kryminalne. Czy tak będzie i tym razem?
– Str. 14

Po latach dowiedział się, że mieszkanie nie jest jego. Historia znikających dokumentów pod lupą „Głosu” – Str. 4

Lech podał ceny biletów i karnetów na rozgrywki europejskie. Będą rabaty, a nawet darmowe wejścia. A co będzie cieszyło się największym wzięciem? – Str. 32



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Z naszych stron

Z ziemi irańskiej do Polski

Ich historia to gotowy scenariusz na film. On z Białorusi. Ona z Iranu. Połączyła ich miłość, walka z reżimem i przeciwnościami losu. Dziś Boguś i Nairika układają wspólne życie w Poznaniu.

– Str. 10-11

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

POLECAMY

JUTRO: Jesienny wypoczynek nad Bałtykiem PONIEDZIAŁEK: Wydarzenia sportowe weekendu

4.09.2026

Piątek

Dzisiaj imieniny obchodzą: Rozalia, Ida, Liliana
Telefon alarmowy: 112

CYTAT TYGODNIA

Boimy się wszystkich działań, które podejmuje spółka Komandoria, działająca na zlecenie Kościoła Katolickiego (Archidiecezji Poznańskiej) i dewelopera, który w styczniu 2026 roku kupił ten grunt wraz z mieszkańcami. Coraz agresywniejsze działania prawne oraz komornicze, zachwiały naszym poczuciem bezpieczeństwa i stabilności naszych rodzin. Obawiamy się bezdomności, która spotkała już dwóch mieszkańców, eksmitowanych z naszego osiedla przez komornika, na zlecenie Kościoła
- My, i wielu naszych sąsiadów, traktowani byliśmy jako samoistni posiadacze nieruchomości, odprowadzaliśmy podatki od nieruchomości do m. Poznań i dbaliśmy o rozwój naszej infrastruktury osiedlowej. Wszystko zmieniło się pod koniec XX wieku, gdy ziemię tę odzyskał Kościół Katolicki. Zmusił większość mieszkańców do podpisania niekorzystnych dla nich umów dzierżawy gruntu rolnego, aby celowo przerwać bieg zasiedzenia gruntu przez użytkowników domów na osiedlu Maltańskim, jednak nie udało im się to w kilku przypadkach
piszą mieszkańcy osiedla Maltańskiego w Poznaniu w dwóch listach, których adresatami są Prezydent RP Karol Nawrocki oraz premier Donald Tusk i parlamentarzyści

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarką
Działu Wydarzeń
„Głosu Wielkopolskiego”.
Dzisiaj czekam na Wasze
telefony z ważnymi
informacjami,
pod nr telefonu:
61 860 60 82



Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA



tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA



w piątek
24°C/15°C



w sobotę
24°C/13°C



Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika Kaczyńska, Radek Patroniak, Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biurowisko Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gloswielkopolski.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Komentarz
tygodnia



Leszek Waligóra: Cudowna bezradność polityków

redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego”

Leby państwo zaczęło działać, wystarczy mieć majątek. Wiemy już jaki: od miliarda dolarów w górę. Jak masz majątek, to minister rządu najjaśniejsze Rzeczypospolitej w twoim imieniu pójdzie nawet na wojnę z big techem.

Rafał Brzoska, miliarder, szefi założyciel InPostu, w przeszłości bezkompromisowy doradca rządu do spraw deregulacji, wkurzył się na Facebooka. I na tym Facebooku opublikował listę nazwisk polskiej ekipy zarządzającej w Polsce tym amerykańskim medium. A wszystko przez to, że Facebook nie umie sobie poradzić z reklamami oszustów, wykorzystujących bez zgody Brzoski wygenerowane komputerowo filmy z udziałem jego i jego małżonki. Zresztą: nie tylko jego, bo latwo znaleźć na Fb reklamy z wykorzystaniem innych znanych twarzy. Ale to my, szarzy użytkownicy social mediów

mamy odróżnić oszustwo od prawdy. W naszej obronie rząd się nie wstawił. Za to w imieniu Rafała Brzoski wystosował wezwanie do Mety, właściciela Facebooka, a gdy odpowiedź okazała się niesatysfakcjonująca - zaczął domagać się kar. Wcześniej hulały takie reklamy la-tami.

Ten sam rząd - podobnie jak rządy poprzednie, tu polityczna przynależność nie ma znaczenia - jest absolutnie, stuprocentowo, dziecinnie bezradny, zagubiony, nieorientowany i rozkosznie bełkoczący w obronie mediów, bezlitośnie drenowanych przez big techy. Podczas gdy na świecie przyjmuje się rozwiązania mające chronić media i twórców okradanych z pieniędzy przez duże firmy internetowe, żerujące na cudzych treściach - w Polsce nic takiego się nie dzieje. Polski rząd nie spieszy się z wyrównywaniem strat, z pomocą w negocjacjach z big techami, a rozwiązania jakie proponuje, będą wspierać nie media, a budżet. I media należące do państwa oraz samorządów (czyli kontrolowane przez polityków).

Cudowna jest ta bezradność polskich polityków w obronie polskich mediów, powiązana z radosnym zostawianiem przez nich milionów na promowanie swojej działalności w mediach należących do amerykańskich lub chińskich oligarchów. Czy ministrowie polskiego rządu są tak krótkowzroczni? A może wyrachowani? W obliczu zagrożeń, o których gromadzą, chronić zamierzają tylko miliarderów, media zależne od woli polityków i te, które zależą od woli innych miliarderów, z za wielkiej wody?

KULTURA

Chleb, kultowa sznoka z glancem i barwny korowód. Tak zakończą żniwa

Sylwia Rycharska

Już w sobotę odbędzie się Dożynki Miejskie i Święto Chleba w Parku Wilsona. To okazja, aby świętować zakończenie żniw i w symboliczny sposób podziękować rolnikom za ich pracę.

Obchody rozpoczną się o godzinie 13 w kościele pw. św. Michała Archaniola przy ul. Stolarskiej. O godzinie 14 spod kościoła wyruszy korowód dożynkowy. Poprowadzą go Orkiestra Miasta Poznania oraz Zespół Tańca Ludowego „Poznań” AWF. W korowodzie przejdą między innymi delegacje z wieńcami dożynkowymi, poczty sztandarowe oraz Starosta i Starostka Dożynek.

Po dotarciu do Parku Wilsona zaplanowano oficjalne powitanie

oraz tradycyjny obrzęd dożynkowy w wykonaniu Zespołu Tańca Ludowego „Poznań” AWF. Podczas Święta Chleba wręczone zostaną również puchary dla mistrzów rzemiosła piekarskiego i cukierniczego. Uczestnicy będą mogli spróbować sznoki z glancem, czyli drożdżówki z lukrem.

Na scenie wystąpią: o godzinie 13 Teatr Czerwona Walizka, następnie Piotr Kuźniak o godzinie 16:20, tuż po nim – Rat Kru o godzinie 18, a następnie Ala Polacca o godzinie 19.

Od godziny 13 do 17 dzieci będą mogły korzystać z animacji (między innymi spektakl wystawi Teatr Czerwona Walizka) oraz warsztatów kreatywno-plastycznych i etnobotanicznych.

Organizatorzy przewidują zakończenie obchodów około godziny 20.

W SOBOTĘ

Jan Frycz pracował, choć walczył z chorobą. Środowisko nie do końca o tym wiedziało. Taki już był

AGATA SZYMBORSKA



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Może być zdrowo, smacznie, tanio i fit? Twórcy diet zdradzają sposoby na domowe przepisy

PAULA GOSZCZYŃSKA



FOT. ARCHIWUM

CO ZA TYDZIEŃ

LESZEK WALIGÓRA
poleca najważniejsze w
Głosie Wielkopolskim



1.09 WTOREK

Witaj inna szkoło!

Zaczął się nowy rok szkolny i oczywiście: ze zmianami. W szkołach uczniowie nie mogą już korzystać z telefonów i smartwatchy, pojawia się nowa podstawa programowa, obowiązkowe kształcenie o zdrowiu, a nawet nowa dieta. A uczniowie, jak zwykle, odliczają już dni do...
czerwca



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI, ROBERT WOŹNIAK, ADAM JANKOWSKI



2.09 ŚRODA

Kolejna siłowa eksmisja na Osiedlu Maltańskim

W środę komornik przeprowadził eksmisję Sandry Mayer z domu, w którym mieszkała od 33 lat, a jej rodzina zajmowała go od czterech pokoleń. Przed posesją zgromadzili się mieszkańcy i aktywiści, którzy próbowali zablokować proces egzekucyjny. Doszło do brutalnej interwencji policjantów, którzy uzbrojeni w pałki wyносили po kolei blokujących. Dwie osoby potrzebowały pomocy pogotowia, w tym Bronisława Waszkiewicz, prezeska stowarzyszenia Maltańskie Nasz Dom.

1.09 WTOREK

OHP folwarkiem Nowej Lewicy?

Dziennikarz TVN prześledził skalę upartynienia na kierowniczych stanowiskach w Ochotniczych Hufcach Pracy. Wyłania się z niej obraz prywatnego folwarku Nowej Lewicy.

Pod Agnieszką Dziemianowicz-Bąk, ministrami rodziny, pracy i polityki społecznej oraz Jerzym Budzyń, komendantem głównym OHP może zacząć palić się grunt



REKLAMA

0011570411

EUROPA

DA SIĘ LUBIĆ

— NOWE POKOLENIE —

niedziela 16:10

POZNAŃ

„Nie stać nas” na obwodnicę Poznania. Powiat apeluje o pieniądze z centrali

Szymon Paż

– Szacowany koszt – blisko 2,5 mld zł – przekracza możliwości finansowe powiatu poznańskiego. To projekt o znaczeniu ponadlokalnym i strategicznym, dlatego powinien zostać przejęty przez państwo i wpisany do Krajowego Programu Budowy Dróg – pisze w swoim stanowisku rada powiatu poznańskiego.

– Północno-wschodnia obwodnica Poznania stanowi niezbędny element systemu komunikacyjnego aglomeracji. Jej budowa pozwoli na rozproszenie ruchu, odciążenie istniejących ciągów komunikacyjnych, ograniczenie tranzytu na terenach zurbanizowanych, poprawę bezpieczeństwa oraz stworzenie warunków dla dalszego rozwoju społecznego i gospodarczego regionu – czytamy w oświadczeniu.

– Dynamiczny rozwój demograficzny, gospodarczy i przestrzenny spowodował znaczący wzrost natężenia ruchu drogowego, który coraz silniej obciąża istniejącą infrastrukturę transportową. [...] Rosnące natężenie ruchu prowadzi do przeciążenia zarówno samych tras, jak i węzłów drogowych oraz zjazdów z autostrady. Coraz częściej zjawisko to negatywnie wpływa na codzienne funkcjonowanie mieszkańców, przedsiębiorców oraz wszystkich użytkowników dróg.

Rani powiatu przypominają, że działania ws. budowy drogi podejmują od ponad 20 lat. To m.in. z budżetu powiatu przygotowano analizy i dokumenty środowiskowe. W 2021 r. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska nie



Dziś tranzyt zamiast obwodnicą ciągnie ul. Lechicką w Poznaniu

wydała decyzji środowiskowej dla tej drogi m.in. ze względu na ochronę Puszczy Zielonki. To stanowisko podtrzymała Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

Nowe prace planistyczne są wstrzymane. Gminy leżące na trasie planowanej obwodnicy powinny m.in. uchwalić plany ogólne.

Dziś powiat poznański szacuje koszty budowy tej drogi na 1,5-2,5 miliarda złotych. – Realizacja inwestycji przekracza możliwości finansowe samorządów lokalnych, nawet przy współudziale miasta Poznania, gmin aglomeracji oraz samorządu województwa wielkopolskiego. W ocenie Rady Powiatu dalsze przygotowanie i realizacja północno-wschodniej obwodnicy Poznania powinny zostać przejęte przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad. Niezbędne jest również wpisanie inwestycji do Krajowego Programu Budowy Dróg, co umożliwi jej finansowanie i realizację ze środków budżetu państwa.

PRAWO

Po latach dowiedział się, że mieszkanie nie było jego

Paweł Antuchowski

Sądowa batalia byłych małżonków o mieszkanie przypadkiem ujawniła, że żaden z nich nigdy nie był właścicielem mieszkania. Wszystko przez wadliwie przeprowadzone przekształcenie.

Mieszkanie na jednym z osiedli na poznańskich Ratajach stało się dla Jacka Okupniaka pasmem długoletniej batalii o dach nad głową. Po rozwodzie z drugą żoną, w sprawie o podział majątku, sąd przekazał 3-pokojowy lokal w bloku z wielkiej płyty w całości jej. Po pewnym czasie zostało ono przez nią sprzedane.

– Nie zgadzałem się ani z wyrokiem rozwodowym, ani z podziałem majątku. Uważałem, że doszło w tych postępowaniach do szeregu uchybień. Nie bez znaczenia było też to, że moja była żona jest prawniczką – opowiada Jacek Okupniak.

W trakcie batalii o mieszkanie i uniknięcie eksmitowania go przez nowych właścicieli mieszkania, okazało się, że ani on, ani jego druga była żona nigdy nie byli właścicielami mieszkania. Bohater tego tekstu dowiedział się o tym przypadkiem w 2024 roku, kiedy w ramach jednego z licznych postępowań sądowych postanowił sprawdzić dokumenty lokalowe.

– Wtedy okazało się, że prawdopodobnie nigdy nie doszło do przekształcenia mieszkania ze spółdzielczego na własnościowe. Spółdzielnia oficjalnie poinformowała mnie, że ani w aktach lokalowych, ani w archiwach spółdzielni z okresu kiedy zarząd powinien podjąć uchwałę o przekształceniu mieszkania nie ma ani uchwały, ani żąd-



Według Jacka Okupniaka inni mogą być w podobnej sytuacji

nym protokołów z posiedzeń zarządu, ani nawet oświadczenia woli przekształcenia – mówi Okupniak.

Co więcej, te same akta lokalowe miały do dyspozycji sędzia prowadzący sprawę o podział majątku. Z numeracji stron wynika, że są one kompletne, dlatego nie można mówić o zaginięciu dokumentów. Mimo to przeoczono brak najważniejszego dokumentu, który w praktyce nadaje prawo własności mieszkania. Po ujawnieniu nowych okoliczności została złożona skarga na to postępowanie.

Kto zatem jest właścicielem mieszkania? Według ekspertki od prawa spółdzielczego, których opinie prawne posiada Okupniak, mieszkanie prawdopodobnie wciąż należy do spółdzielni.

– Przepisy są w tej materii jasne: nie ma uchwały, nie ma przekształcenia mieszkania ze spółdzielczego na własnościowe – mówi wprost Renata Matysiak-Siery ekspertka w zakresie prawa spółdzielczego i spółdzielni mieszkaniowych, biegła sądowa. – To jest błąd formalny. Jeśli tego dokumentu nie ma, to nie ma

właściciela mieszkania. Ponadto, skoro spółdzielnia nigdy nie wydała odpowiedniego dokumentu, to na jakiej podstawie przez tyle lat sankcjonowała kwestie właścicielskie i pobierała opłaty?

W sprawie Jacka Okupniaka skontaktowaliśmy się ze Spółdzielnią Mieszkaniową Osiedle Młodych w Poznaniu. Poprosiliśmy o rozmowę z prezesem spółdzielni na temat sprawy przekształcenia mieszkania. Do spotkania nie doszło, jednak otrzymaliśmy oświadczenie.

– Wszystkie kwestie dotyczące przekształcenia prawa do wskazanego lokalu, które były przedmiotem postępowań sądowych, zostały jednoznacznie rozstrzygnięte przez sądy wszystkich instancji. Zapadłe w tych sprawach orzeczenia są prawomocne, a spółdzielnia w pełni je respektuje – stwierdziła Julia Tritt-Stachowska, rzeczniczka prasowa spółdzielni.

Tymczasem spółdzielnia mieszkaniowa co najmniej mija się z prawdą. W poznańskich sądach toczą się aktualnie 3 postępowania związane z tym mieszkaniem.

REKLAMA

0011457003

REKLAMA

0011578149

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

✓ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.

- Przyjmujemy bez oceniania
- Rozumiemy świat młodzieży
- Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
- Wspieramy także rodziców

✓ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.

- Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
- Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
- Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
- Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

📍 ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)
☎ +48 61 625 68 68 📠 +48 512 033 569

TERMEDICA

Wójt Gminy Przemęt

działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 poz. 399) informuje o wywieszeniu w dniu 4.09.2026r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Przemęcie przy ul. Jagiellońskiej 8 oraz zamieszczeniu w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.przemet.pl i stronie www.przemet.pl wykazu nieruchomości stanowiącej lokal użytkowy o pow. 7,48 m² położony w Przemęcie przy ul. Powstańców Wielkopolskich 9 przeznaczony do oddania w najem w trybie bezprzetargowym. Bliższych informacji można uzyskać w siedzibie Urzędu, pok. nr 12 lub pod nr tel. 65 615 69 73.

Wsparcie dla dużych przetwórców. W ARiMR ruszył nabór wniosków

Nawet 10 mln zł może otrzymać firma na inwestycje związane z przetwarzaniem produktów rolnych czy wprowadzaniem ich do obrotu. Od 1 do 30 września za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi nabór wniosków o wsparcie dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw z branży przetwórczej, które jest finansowane z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

Sektor przetwórstwa rolno-spożywczego jest jedną z najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki. Odpowiada za około 10 proc. krajowej produkcji oraz około 6 proc. wartości dodanej brutto. Gdy porównać go pod względem produkcji sprzedanej z innymi branżami przetwórczymi, m.in. tworzyw sztucznych, metali, drewna czy nawet ropy naftowej, nie ma sobie równych. Przetwórstwo rolno-spożywcze jest kluczowym ogniwem między rolnictwem a konsumentem. Silny i nowoczesny sektor pozwala zapewnić ciągłość dostaw żywności oraz zmniejsza zależność od importu produktów przetworzonych, co jest kluczowe dla zachowania bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Branża ta jest także ważnym pracodawcą oraz odbiorcą surowców od polskich rolników. Jej rozwój oznacza utrzymanie miejsc pracy na terenach wiejskich, wzrost dochodów rolników i ograniczenie wykluczenia gospodarczego regionów. Polscy przetwórcy muszą liczyć się jednak z silną konkurencją zagraniczną, gdzie przedsiębiorstwa są często większe i lepiej wyspecjalizowane, np. w produkcji wysoko przetworzonej bądź organicznej żywności. By móc skutecznie rywalizować, potrzebne są inwestycje w nowoczesne budynki, linie technologiczne,

sprzęt czy systemy zarządzania produkcją. Dofinansowanie na realizację takich przedsięwzięć dostępne jest także w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Właśnie ruszył nabór wniosków o wsparcie dla firm przetwórczych, także tych działających jako zorganizowane formy współpracy rolników. „Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) - poza gospodarstwem” to program finansowany z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. ARiMR uruchomiła go po raz pierwszy. Jego celem jest m.in. zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego; skracanie i usprawnianie łańcuchów dostaw żywności, dzięki czemu większa część marży pozostaje u krajowych producentów i przetwórców; rozwój trwałej współpracy pomiędzy rolnikami i przetwórcami, w tym przez zawieranie umów na dostawę surowców; ograniczanie strat żywności oraz wspieranie gospodarki obiegu zamkniętego, m.in. przez wykorzystanie produktów ubocznych i odpadów żywnościowych; rozwój przetwórstwa ekologicznego i lokalnego rynku żywności.

Kto może ubiegać się o dotację?
Wsparcie adresowane jest do tzw. „dużych przetwórców”, a dokładnie do mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) zajmujących się przetwarzaniem produktów rolnych. O środki mogą ubiegać się również MŚP z sektora rolno-spożywczego działające jako zorganizowane formy współpracy rolników – grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. Beneficjentami pomocy mogą być osoby fizyczne, wspólnicy spółki cywilnej, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne bez osobowości prawnej. Kluczowe pozostaje jednak posiadanie statusu MŚP.



Fot. Adobe Stock

Dodatkowe możliwości dla zrzeszonych rolników

Pomoc przyznawana jest na inwestycje materialne i niematerialne dotyczące przetwarzania lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, z wyłączeniem produktów rybołówstwa i akwakultury. I co dodatkowo ważne, szerszy zakres wsparcia otrzymają grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. W obszarze A pomoc udzielana jest na przetwarzanie produktów rolnych (surowców) i wytwarzanie w wyniku tego procesu produktów rolnych. Natomiast możliwość uzyskania wsparcia na wprowadzanie tych produktów do obrotu przewidziana jest wyłącznie dla zorganizowanych form współpracy rolników. Z kolei obszar B obejmuje działalność związaną z przetwarzaniem ekologicznych produktów rolnych. Także tutaj wyłącznie grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie mogą ubiegać się o pomoc na wprowadzanie produktów do obrotu. Istotnym warunkiem ubiegania się o dotację w obszarze B jest to, że dana kategoria działalności musi być objęta certyfikatem produkcji ekologicznej wydanym przed 1 stycznia 2026 r.

Wysokość refundacji i kwoty pomocy

Wsparcie udzielane jest w formie refundacji kosztów kwalifikowanych w zależności od obszaru inwestycji oraz formy prowadzonej działalności. I tak w obszarze A wynosi ona standardowo do 50 proc. kosztów kwalifikowanych i do 60 proc. w przypadku inwestycji realizowanych przez zorganizowane formy współpracy rolników. Natomiast w obszarze B poziom refundacji wynosi do 60 proc. kosztów kwalifikowanych i niezależnie od tego, jaki rodzaj podmiotu prowadzi przedsięwzięcie.

Pomoc przyznana jednemu beneficjentowi w ramach refundacji nie może przekraczać 10 mln zł i nie może być niższa niż 100 tys. zł.

Na co można przeznaczyć przyznane środki?

Katalog inwestycji, na które można otrzymać wsparcie, jest bardzo szeroki i obejmuje m.in.:

- budowę, przebudowę, rozbudowę lub remont połączony z modernizacją budynków i budowli produkcyjnych, magazynowych, np. chłodni czy infrastruktury towarzyszącej;
- nabycie nowych maszyn, wyposażenia, aparatury

kontrolno-pomiarowej oraz instalacji technicznych do przetwórstwa, magazynowania lub sprzedaży;

- zakup oprogramowania, licencji, systemów zarządzania jakością oraz wdrażanie innowacyjnych technologii i rozwiązań cyfrowych;
- inwestycje związane z ochroną środowiska, gospodarką odpadami lub systemami energetycznymi, np. oczyszczalnie ścieków, biogazownie, systemy fotowoltaiczne, magazyny energii, instalacje odzysku ciepła, pompy ciepła, kotły i piece na biomasę (z wyłączeniem kotłów do spalania słomy);
- inwestycje związane z wykonaniem celów Strategii „Od pola do stołu”, np. zakup maszyn i urządzeń do pakowania, znakowania i etykietowania produktów, systemów informatycznych umożliwiających identyfikację i monitoring warunków przetwarzania, przechowywania czy transportu produktów.

Do kiedy trwa nabór wniosków?

Wnioski można składać w terminie od 1 do 30 września 2026 r. wyłącznie drogą elektroniczną przez Platformę Usług Elektronicznych ARiMR. Na ich rozpatrzenie Agencja ma maksymalnie trzy miesiące od zakończenia naboru.



Fot. Adobe Stock



Dofinansowane przez
Unię Europejską



KŁODAWA

Kłopot dla mieszkańców. Woda w studniach zatruta z powodu... narkotyków

Szymon Paż

W Częstokowie pod Kłodawą policjanci odkryli laboratorium produkujące narkotyki. Okazało się, że przestępcy wylęgują poprodukcyjne ścieki do wykopanego rowu, a inne gromadzą w zakopanych nieuszczelnionych beczkach. Gmina apeluje do mieszkańców – nie korzystajcie z wody ze studni.

Po dokonaniu odkrycia dotyczącego ścieków po produkcji narkotyków na miejsce przybyli inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Uznali, że istnieje ryzyko skażenia gleby oraz wody w pobliskim rowie, a zatem także wód gruntowych. Z pomocą jednostek straży pożarnej, w tym specjalistycznych jednostek ratownictwa chemicznego z Konina i Poznania, ścieki i wodę z rowu przepompowano do bezpiecznych zbiorników.

W środę, 2 września wieczorem nieznana była szkodliwość ście-

ków. – Na tym etapie nie mamy informacji, żeby zagrożone było bezpieczeństwo i zdrowie okolicznych mieszkańców – informowali policjanci z komendy powiatowej w Kole. W związku z potencjalnym zagrożeniem zdrowia i życia mieszkańców burmistrz Kłodawy wprowadził zakaz korzystania z wody ze studni w sołectwie Łubno. Woda z wodociągów jest bezpieczna. – Sytuacja będzie monitorowana a istotne komunikaty będą ogłaszane mieszkańcom – dodają policjanci.

Działania w Częstokowie prowadzili funkcjonariusze z Centralnego Biura Śledczego Policji oraz Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Na terenie wynajmowanej posesji odkryli laboratorium produkujące narkotyki. Jak na razie CBŚP i wielkopolska policja nie informują o szczegółach sprawy. – W tej sprawie bliższe informacje będą przekazane w stosownym czasie – informują policjanci z Koła.

PO INTERWENCJI NA OS. MALTAŃSKIM

Policja może nie chcieć wynosić ludzi, ale musi interweniować

Grzegorz Okoński

Policja nie ma wyboru – musi zabezpieczać działania urzędnika państwowego wykonującego obowiązki, i musi zapewnić bezpieczeństwo uczestnikom wydarzenia: ocenia interwencję na Os. Maltańskim Maciej Szuba, specjalista ds. bezpieczeństwa, detektyw i były policjant.

W czasie eksmisji wykonywanej na Os. Maltańskim, działania komornika zabezpieczali policjanci, którzy siłą rozdzielali uczestników protestu i wynosili ich. Ten fakt źle oceniali protestujący, ale też dziennikarze, dokumentujący eksmisję.

– W ocenie pracy policji nie można doszukiwać się tego, czy stoją po stronie właściciela gruntu, czy osób eksmitowanych: policja musi odpowiedzieć na prośbę komornika o asystę, jeśli ten obawia się, że nie będzie mógł wykonać ustawowych obowiązków. Rozdzielanie protestujących to nie-



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Policjanci rozdzielali i wynosili protestujących przeciw eksmisji

wdzięczne zadanie i mogą powiedzieć, że policjanci robią to z niechęcią, ale ich zadaniem jest zapewnienie warunków wykonania czynności komornika – mówi ekspert.

Jeśli protestujący stosują bierny opór, może być to uznane za niewykonanie poleceń policji i utrudnianie czynności komorniczych: policja może wtedy zmusić ich do opuszczenia miejsca protestu – uważa Maciej Szuba. – Ale nie trzeba bić się z policją, bo w przypadku czyn-

nego oporu funkcjonariuszom, policja może użyć dozwolonych środków przymusu, pałek, czy gazu. Dziennikarze mają swoje prawa do pozyskania informacji, ale też nie mogą narażać siebie i innych na niebezpieczeństwo; jeśli dowódca akcji nie zgadza się, by swoją obecnością utrudniali działania komornicze i narażali siebie w czasie interwencji, może wyznaczyć dla nich bezpieczne miejsce, z którego mogą realizować swoje obowiązki.

REKLAMA

0111556299

Małgorzata Pieczyńska Katarzyna Zielińska Małgorzata Socha

zaraz wracam

sobota – niedziela 16:00

TVP 1 **TVP VOD**

REKLAMA

0011573084

LARGO

Poznań, ul. Za Groblą 3/4

- **MAMMOGRAFIA KOMPLEKSOWA** z badaniem ultrasonograficznym i poradą lekarską
- **MAMMOGRAFIA-TOMOSYNTeza (3D)** kompleksowa z badaniem ultrasonograficznym i poradą lekarską
- **USG** (pełen zakres badań) RADIOLODZY: lek. Krzysztof Lamch lek. Iwona Różycka-Sobania lek. Tetiana Franchuk lek. Tomasz Schreiber
- **ELASTOGRAFIA WĄTROBY**

Zapraszamy Panie w wieku od 45 do 74 roku życia na bezpłatne badanie mammograficzne w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi NFZ

*badanie przysługuje co 2 lata

Zarejestruj się na badanie: **tel. 61 222 37 37**

Rejestracja czynna pon.- pt.: 8.00-18.00 www.largo-mammografia.pl

FOKUS

• Od dziś prawo przywraca możliwość prowadzenia pojazdów kategorii B osobom, które ukończyły 17 lat

WARSZAWA

Żurek o taśmach Zondacrypto i hipotezie na temat zaginięcia Sylwestra Suszka

Prokuratura ma hipotezę roboczą dotyczącą zaginięcia Sylwestra Suszka, założyciela giełdy BitBay – poinformował szef Ministerstwa Sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek

oprac. Karolina Wrońska

Minister sprawiedliwości w rozmowie z Polsat News poinformował, że prokuratura dysponuje hipotezą roboczą dotyczącą tego, co stało się z zaginionym Sylwestrem Suszkiem – założycielem poprzedniczki Zondacrypto, giełdy kryptowalut BitBay. Zaznaczył, że nie może tej hipotezy przedstawić publicznie. Na uwagę prowadzącego, że ze środowiska konferencji Żurka wyniosł, że Suszek nie żyje, Żurek odpowiedział, że jest to „poprawny tok myślenia”.

– Rodzina (Suszka) jest tutaj widać w takim stanie rozpacz, że wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście to jest jednak zabójstwo – powiedział Żurek.

Taśmy w prokuraturze

Żurek był pytany również o to, czy prokuratura dysponuje nagraniami dotyczącymi sprawy Zondacrypto. – Tak, mamy taśmy w prokuraturze – przekazał. Zastrzegł, że nie może przekazać, kogo one dotyczą.

Podkreślił jednocześnie, że nie stanowią one elementu szantażu wobec osób potencjalnie powiązanych ze sprawą giełdy kryptowalut. – Jak pojawił się przełom w śledztwie, to jak w przysłowiu polskim, „uderz w stół, a nożyce się odezwą”, natychmiast pan Moskał (poseł PiS Michał Moskał – PAP) zaczął publikować,



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Waldemar Żurek poinformował, że w prokuraturze znajdują się nagrania związane ze sprawą Zondacrypto

gdzie był i z kim, wcześniej pan Piesiewicz (prezes PKOl Radosław Piesiewicz – PAP) zaczął tłumaczyć się z zegarka (...). Widać, że część tego świata politycznego, który dzisiaj jest w opozycji, a tak mówił dużo, o takim państwie, które jest państwem silnym i ściga przestępców, w rzeczywistości tworzył mafijne układy – mówił Żurek.

Dopytywany, czy nagrania te mogą „wycieknąć” z prokuratury, szef MS stwierdził, że „oczywiście prokuratura cieknie”. – Muszę to po-

wiedzieć z bólem i ja wszczynam śledztwa, żeby złapać tych, którzy te informacje wynoszą, dlatego że one psują prowadzenie śledztwa – podkreślił.

Dodał, że prokuratura jest „nasączona” ludźmi, którzy „byli związani bardzo nie z działaniem na rzecz państwa praworządnie, tylko z politykami, którzy dzisiaj są w opozycji”. – Nie mam co do tego wątpliwości, że oni będą chcieli (...) wkupić się w łaski tych, którzy kiedyś usadowili ich na stanowiskach, więc ja będę to

tępił i będę oczyszczał prokuraturę z ludzi, którzy sprzeniewierzyli się zasadom prawa – zapewnił Żurek.

Postępowanie ws. Zondacrypto

Postępowanie w sprawie giełdy kryptowalut Zondacrypto zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach 17 kwietnia br. pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. Dotychczas wpłynęło kilka tysięcy zawiadomień o przestępstwie.

Przed tygodniem w ramach śledztwa zatrzymany został prezes PKOl Radosław Piesiewicz. Usłyszał zarzuty płatnej protekcji oraz zaspokojenia grupy wierzyteli Zondacrypto z pokrzywdzeniem innych w związku z grożącą niewypłacalnością. Nie przyznaje się do winy.

W środę na polecenie prokuratury policjanci zatrzymali trzy osoby ws. Zondacrypto. W toku prowadzonych przesłuchań zabezpieczono m.in. luksusowe auta, zegarki, biżuterię oraz znaczną ilość gotówki. Po południu ws. Zondacrypto doprowadzony do delegatury Prokuratury Krajowej w Katowicach został inwestor giełdowy Rafał Zaorski. Według mediów Zaorski miał związki z zaginionym Sylwestrem Suszkiem i jego giełdą kryptowalut BitBay, która działała przed Zondacrypto.

PAP

KRÓTKO

Warszawa

Ambasador Rosji wezwany do polskiego MSZ

Rosyjski ambasador Gieorgij Michno został wezwany na czwartek do MSZ – przekazał PAP rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Zaznaczył, że strona polska przekaże „nasz zdecydowany sprzeciw wobec eskalacji agresywnych działań Rosji”. Jak podkreślił, wezwanie nastąpiło w ramach solidarności z sojusznikiem – Niemcami, jako że Polska i inne kraje mierzą się także z tymi agresywnymi działaniami.

Zakopane

Nocna akcja ratowników na Rysach

Ratownicy TOPR sprowadzili w nocy ze środy na czwartek turystę, który na szlaku na Rysy doznał urazu nogi. Mężczyzna utknął na wysokości ok. 2300 m n.p.m. Zgłoszenie o wypadku dotarło do centrali ratowników z Zakopanego w środę o godz. 20.30. Turysta doznał urazu nogi na tzw. Grzędzie Rysów. Ze względu na późną porę nie było możliwości wykorzystania śmigłowca ratunkowego. Ratownicy dotarli do turysty, udzielili mu pomocy, a następnie sprowadzili go do Morskiego Oka. Akcja zakończyła się w czwartek około godz. 5.30.

Wrocław

Legalizowały pobyt cudzoziemców w Polsce

Sąd Okręgowy we Wrocławiu w czwartek wydał wyrok w sprawie nielegalnej legalizacji pobytu cudzoziemców. Cztery kobiety, w tym dwie były urzędniczki Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, zostały skazane na kary od roku do dwóch lat więzienia. Miały ułatwiać wbrew obowiązującym przepisom nielegalny pobyt w Polsce Ukraińcom. Wyrok nie jest prawomocny.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Otóż musimy wiedzieć, po co to Rosjanie robią. Rosjanie robią to po to, aby nas zniechęcić do tego, aby popierać Ukrainę i tak naprawdę rozbić wewnętrznie NATO

PAWEŁ ZALEWSKI
wiceminister obrony narodowej

WARSZAWA

Wiceszef MON o amerykańskich bazach w Polsce

oprac. Karolina Wrońska

Wiceminister obrony narodowej Paweł Zalewski poinformował, że wkrótce planowana jest wizyta w Polsce amerykańskich negocjatorów ws. powstania na terenie Polski stałych baz wojsk USA.

– Umówiliśmy się na wizytę amerykańskiej grupy negocjatorów w Pol-

sce – wskazał Zalewski podczas rozmowy w radiu RMF FM. Jak dodał, nastąpi ona „bardzo niedługo”.

Według wiceszefa MON po amerykańskiej stronie jest wola, aby szybko doprowadzić rozmowy do końca. – Przypomnę, że Amerykanie chcą mieć stałe bazy nie na zasadzie jakiegoś gestu dobroczynnego wobec Polski, ale dlatego, że uważają, że posiadają w Polsce tak ważne interesy, że chcą być tutaj na stałe – dodał.

Polska od dłuższego czasu zabiega o zwiększenie stałej obecności wojsk USA na swoim terytorium. Obecnie amerykańscy żołnierze stacjonują w Polsce głównie w formule rotacyjnej.

SEJM

Decyzja sejmowej komisji ws. kandydata do TK

oprac. Karolina Wrońska

Sejmowa Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka pozytywnie zaopiniowała w czwartek kandydaturę Macieja Berka na sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Negatywnie zaopiniowała zaś kandydaturę Artura Kotowskiego zgłoszoną przez PiS.

Do głosowania doszło po prawie dwugodzinnej debacie na posiedzeniu komisji. W przypadku Kotowskiego głosowało 28 posłów, za było 11 posłów, 16 było przeciw, jeden poseł się wstrzymał.

Natomiast w przypadku kandydatury Berka głosowało 27 posłów, 16 było za, 10 było przeciw, jeden wstrzymał się od głosu.

Oznacza to, że komisja zaleca kandydaturę Berka. Głosowanie Sejmu ws. wyboru nowego sędziego TK odbędzie się dzisiaj.

Konieczność wyboru nowego sędziego Trybunału jest związana z upływającą 18 września kadencją sędziego Justyna Piskorskiego.

HISZPANIA

Dramat na łodzi. Ponad 80 migrantów zginęło w pobliżu Wysp Kanaryjskich

oprac. Anna Nagel

Hiszpańskie służby ratunkowe dotarły w nocy ze środy na czwartek do łodzi, która wypłynęła z Gambii na Wyspy Kanaryjskie ze 128 osobami na pokładzie. Ponad 80 osób, w tym niemowlę, zginęło podczas trwającej niemal miesiąc podróży.

Łódź typu „cayuco” (tradycyjna długa drewniana łódź rybacka, wykorzystywana m.in. w Senegalu i Gambii) dryfowała w stronę około 120 km na południe od wyspy Gran Canaria, kiedy została zauważona przez załogę samolotu hiszpańskiej morskiej służby ratunkowej. Jak przekazała EFE, gdy w nocy ze środy na czwartek ratownicy dotarli do łodzi, było na niej jedynie 45 ocalałych osób oraz pięć ciał.

Zgodnie z oznaczeniami na jednostce oraz relacjami rozbitków, łódź wyruszyła na Wyspy Kanaryjskie z Gambii ze 128 pasażerami około 26 dni temu.

Kryzys migracyjny

Hiszpańskie ministerstwo spraw wewnętrznych podkreśliło w ostatnim raporcie dotyczącym nielegalnej migracji do Hiszpanii, że w tym roku, nie uwzględniając niekontrolowanego napływu do Ceuty i Melilli ponad 70 tys. migrantów pod ko-

niec lipca, zaobserwowano istotną zmianę w tendencjach dotyczących kierunków nieuregulowanej migracji do tego kraju. Na czołowych miejscach znajdują się obecnie eksklawy w Afryce: Ceuta i Melilla, a na trzecim Wyspy Kanaryjskie, zajmujące dotychczas pierwszą pozycję.

Na Wyspach Kanaryjskich od początku roku do 15 sierpnia odnotowano 4,8 tys. nielegalnych przekroczeń granicy w porównaniu z 11 883 w tym samym okresie ubiegłego roku. Oznacza to spadek o prawie 60 proc.

Większość migrantów, 14 411 osób, dotarła do Hiszpanii (nie tylko na Wyspy Kanaryjskie) drogą morską na pokładach 599 prowizorycznych jednostek pływających.



Imigranci uratowani przez hiszpański okręt w pobliżu Wysp Kanaryjskich

NIEMCY

Sprawcy wyrzucili ładunki zapalające z samochodu

oprac. Anna Nagel

W nocy ze środy na czwartek w dzielnicy Berg am Laim w Monachium doszło do próby podpalenia. W pobliżu siedziby dwóch firm zbrojeniowych sprawcy wyrzucili z samochodu ładunki zapalające.

Według dziennika „Sueddeutsche Zeitung” około północy przechodnie zaalarmowali policję, że przy Muehldorfstrasse z samochodu wyrzucono kilka ładunków zapalających. Przy tej ulicy znajdują się siedziby firm zbrojeniowych Rohde & Schwarz oraz Helsing.

Rzecznik bawarskiej policji przekazał, że jeden z ładunków został rozbrojony przez funkcjonariuszy. Co najmniej jeden kolejny, który się nie zapalił, zneutralizowali później specjaliści Urzędu Kryminalnego Bawarii. Nie doszło do większych szkód.

Zatrzymano dwoje podejrzanych, obywateli Bułgarii: 28-letnią kobietę i 38-letniego mężczyznę. Według agencji dpa ujęto ich na stacji benzynowej.

Śledztwo przejął Urząd Kryminalny Bawarii, który podejrzewa próbę zamachu na przedsiębiorstwo z branży zbrojeniowej i bada tło polityczne zdarzenia. Policja nie doprecyzowała, o które konkretnie przedsiębiorstwo chodzi.

Z doniesień „SZ” wynika, że ładunki miały zostać wyrzucone z samochodu przed siedzibą firmy Rohde & Schwarz. Siedziba Helsinga znajduje się po drugiej stronie Muehldorfstrasse.

Koncern Rohde & Schwarz opracowuje i produkuje m.in. systemy radiowe i łączności dla instytucji rządowych i służb bezpieczeństwa oraz dla Bundeswehry. Z kolei założony



We wtorek niemieckie służby odnotowały próbę sabotażu sieci energetycznej w Bergheim na zachodzie kraju

w 2021 r. start-up Helsing produkuje przede wszystkim drony.

Seria aktów sabotażu

Jak podała „SZ”, próba ataku na przedsiębiorstwo zbrojeniowe w Monachium wpisuje się w serię około 50 zamachów na obiekty infrastruktury krytycznej w Monachium i okolicach w ostatnich latach.

Doniesienia o tym incydencie napłynęły po odnotowanych we wtorek próbach sabotażu w pobliżu elektrowni węglowej Jaenschwalde na wschodzie Niemiec i stacji elektroenergetycznej w Bergheim koło Kolonii.

We wtorek wieczorem policja została wezwana do stacji elektroenergetycznej w Bergheim, około 25 km na zachód od Kolonii, z powodu usterki technicznej. W wyniku zwarcia doszło do awarii kilku linii. W środę rano podano jednak, że był to „umyślny czyn, przestępstwo”.

Szef MSW Nadrenii Północnej-Westfalii Herbert Reul poinformował, że policja bada tropy dotyczące działalności państwa trzeciego oraz lewicowego ekstremizmu.

Dzień wcześniej niemieckie służby znalazły improwizowane urządzenie wybuchowe przy stacji transformatorowej w gminie Turnow-Preilack w Brandenburgii, nieopodal elektrowni węglowej Jaenschwalde na wschodzie Niemiec. Jak ocenił minister spraw wewnętrznych landu Jan Redmann, podłożenie ładunków było aktem sabotażu.

Służby prowadzą śledztwo w sprawie aktów sabotażu wymierzonych w porządek konstytucyjny oraz zakłócenia działalności przedsiębiorstw publicznych. Wstępne ustalenia wskazują na porównywalny schemat organizacyjny sabotażu w Bergheim i ataku na sieć w Brandenburgii.

PAP

BLISKI WSCHÓD

Iran zaatakował bazy amerykańskie w Kuwejcie i Emiratach Arabskich

oprac. Anna Nagel

Iran zaatakował w czwartek bazy amerykańskie w Kuwejcie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich mimo środowych ostrzeżeń prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa, że USA są gotowe „w każdej chwili” zaatakować Iran.

Siły zbrojne Kuwejtu podały na platformie X, że doszło do „wrogich ataków rakietowych i dronowych na skutek niegodnej napaści irańskiej”.

Także irańska telewizja państwowa powiadomiła na X, że „w odpowiedzi na zbrodnie popełnione przez Amerykę przeciw narodowi irańskiemu, trwają ataki rakietowe i dronowe na bazy amerykańskie w Kuwejcie”.

Irańska agencja ILNA przekazała, że Teheran uderzył również w bazę lotniczą Al-Minhad w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Poinformowano, że celem były m.in. systemy komunikacji satelitarnej, magazyny sprzętu wojskowego, hangary myśliwców i systemy radarowe.

Po miesiącu przerwy w działaniach wojennych między USA i Iranem w miniony weekend doszło do ich wznowienia. Armia amerykańska przeprowadziła w niedzielę i we wtorek wieczorem ataki m.in. na obiekty Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej.

W drugim ostrzale zginęło 19 osób: żołnierzy irańskich, ale także cywilów. Cztery osoby zostały zabite, a blisko 70 doznało obrażeń na skutek ataku na weselników.

PAP

UKRAINA

Strzelanina między ukraińskimi służbami specjalnymi

Kazimierz Sikorski

Strzelać wolno tylko do rosyjskich okupantów – to reakcja ukraińskiego prezydenta na starcie funkcjonariuszy, którzy otworzyli ogień do siebie. Rannych zostało trzech funkcjonariuszy.

Strzelali funkcjonariusze służby SBU i GUR, formacji zajmujących się wywiadem i bezpieczeństwem.

SBU to ukraińska służba bezpieczeństwa wewnętrznego, odpowied-

nik amerykańskiego FBI. GUR (znany też jako HUR) to odpowiednik tej służby w strukturach sił zbrojnych.

Przyczyną wymiany ognia było zatrzymanie przez SBU dowódcy antykremlowskiego rosyjskiego oddziału, który walczy po stronie Kijowa pod nadzorem GUR.

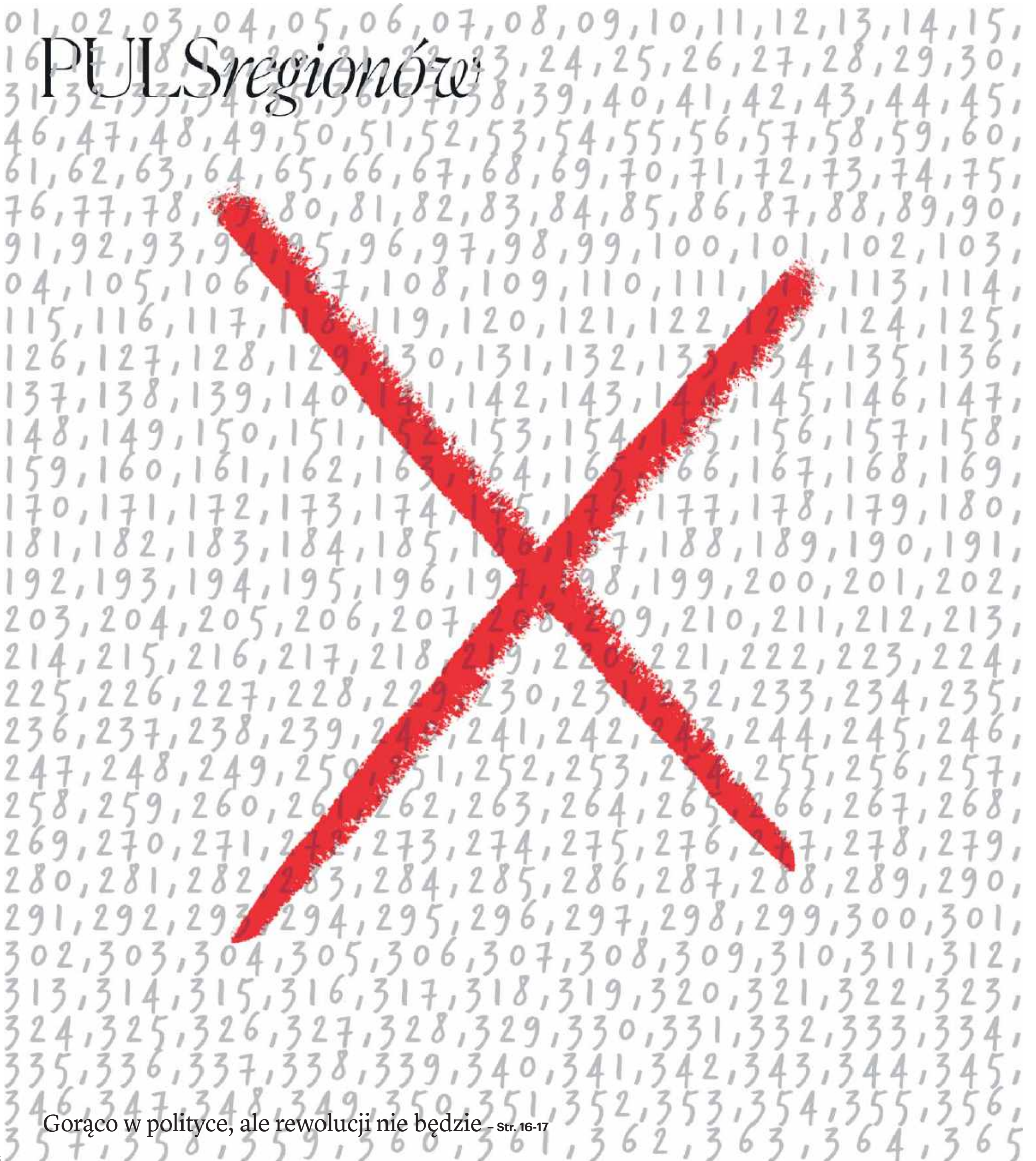
Prezydent Ukrainy określił sytuację mianem „absolutnej hańby”; wezwał prokuratorów i śledczych, a także zwolnił wysokiego rangą funkcjonariusza SBU.

„Tutaj, w Ukrainie, strzelać wolno tylko do rosyjskich okupantów, w obro-

nie Ukrainy” – powiedział. „Nasze państwo nie uzna żadnej innej strzelaniny za działanie dopuszczalne”.

Ukraińska Prawda uzyskała nagranie z konfrontacji między jednostkami Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SSU) i Wywiadu Obronnego Ukrainy (DIU), do której doszło w dzielnicy dniewprowskiej w Kijowie.

Na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze Państwowego Biura Śledczego i szef Centrum Operacji Specjalnych Alfa SSU. W starciu rannych zostało trzech funkcjonariuszy DIU.



Gorąco w polityce, ale rewolucji nie będzie - str. 16-17

ROMANS

Bo miłość nie zna granic

Walka z władzą, komplikacje i miłość. Historia Bogusia z Białorusi oraz Nairiki z Iranu to gotowy scenariusz na film. Od spotkania, ślubu przez kamerkę po wyprowadzkę do Poznania. Dziś tu budują swoje życie

Chrystian Ufa

Był rok 2016. Bogdan Ustsinau (po prostu Boguś), młody Białorusin, trafia do Polski. Powoli układa sobie życie. Przełom nadchodzi jednak dwa lata później. Rozstanie z dziewczyną i utrata kontaktu z ojcem sprawiają, że chłopak zdaje sobie sprawę, że został sam jak palec.

Od samotności, przez ciekawość do Iranu

– Pewnego dnia znalazłem w internecie urywki informacji o terrorystach. Zacząłem interesować się wydarzeniami ze Stanów Zjednoczonych – World Trade Center. Pomyślałem: Co motywowało te osoby, żeby poświęcić swoje życie i odebrać je innym? – wspomina Boguś.

Dogłębny research zajął mu trzy miesiące. Książki, filmiki, artykuły. Zdarzył się mu nawet wyjazd do mniejszości żydowskiej w Krakowie. Stwierdził bowiem, że „zawsze blisko wszystkich aktów terrorystycznych był Izrael”. Podróż pod Wawel mu jednak nie wystarczyła. Chwilę później znalazł się w samolocie do Izraela. Tam znalazł odpowiedzi na nurtujące go pytania. Przynajmniej tak mu się wydawało.

– We wrześniu 2019 roku napisał do mnie kolega z Białorusi i powiedział: „Słuchaj może pojedziemy do Portugalii”. A ja mówię: „Misza, czy nie chcesz pojechać do Iranu?” Po prostu znikąd mi to przyszło do głowy. Poczułem, że muszę się tam znaleźć – opowiada Boguś.

Białorusin pożyczyl koledze pieniądze, a Misza nie miał nic do stracenia. Właśnie takiego kompana do przygody potrzebował Boguś. Po zdobyciu wizy – co proste nie było w związku z protestami w Iranie i zestrzeleniem samolotu ukraińskiego nad Teheranem – i po locie do Gruzji czekała ich przeprawa autostopem przez Azerbejdżan aż po sam Iran. Podróż trwała dobę.

– Na miejscu prawie nikt nie mówił po angielsku. Słyszałem: „No Teheran”. Mówię: „jak no Teheran?”. Była już noc. Z kolegą wyglądaliśmy co najmniej nietypowo. On blondyn, a ja włosy pofarbowane na białą. Wyróżnialiśmy się. Jedna para zatrzymała się na drodze. Łamanym angielskim powiedzieli, że droga jest zablokowana przez śnieg. Iran i śnieg? My myśleliśmy przed wylotem, że będziemy chodzić w krótkich spodenkach. Para odjechała. Co teraz zrobimy? Całe szczęście ci sami ludzie wrócili

po około pół godziny. Zapytali nas, czy nie chcemy u nich przenocować. Musieliśmy czmychnąć niepostrzeżenie do domu Shirin i Ali. W końcu tradycja i zwyczaje nie pozwalają na przyjmowanie totalnych nieznajomych.

Para oprócz wykarmienia kupiła podróżnikom karty SIM i bilet na autobus do stolicy Iranu – Teheranu. Na aplikacji do couchsurfingu (oferowania i poszukiwania miejsc na nocleg) Boguś i Misza otrzymali setki propozycji. Wybór padł na Milada.

Gdy ten pracował pewnego dnia przybyszami zajęła się Nairika.

To artystka. Wówczas studiowała w Iranie. Oprócz fotografii zajmuje się malowaniem. W wieku zaledwie 12 lat straciła ojca. Zostały we dwie z mamą. Nie powstrzymało jej to jednak od przeciwstawianiu się wła-

– Byłem wówczas w pracy, a że pracuję w teatrze i był to czas karnawałowy, więc byłem przebrany za świerszcza. W tym przebraniu obserwowałem transmisję online z własnego ślubu – wyznaje Boguś

dzy i zaangażowania w strajki kobiet w Iranie. Bojowy charakter to kolejna rzecz, która połączyła ją z Bogusiem. On uczestniczył w strajkach przeciwko reżimowi Łukaszenki.

– Wylądowałem w więzieniu wraz z przyjaciółmi. Zrobiliśmy akcję, gdzie po prostu usiedliśmy na placu i karmiliśmy gołębie. By zatrzymać naszą piątkę, przyjechało dwunastu policjantów. Powód? Reżim zdecydował, że nie można się zbierać w grupach więcej niż dwuosobowych. Miało to związek z wyborami w kraju – opowiada Boguś.

Jego przyjaciele zostali w więzieniu na dwie doby, po czym dostali ogromne kary. Chłopak miał więcej szczęścia. Szybko go wypuszczono, gdy policjanci zobaczyli dokumenty, kartę pobytu i dowiedzieli się, że Boguś studiuje w Polsce. Następnym razem na ulicę Białorusin wyszedł wraz ze swoimi krajanami po wyborach.

– Łatały granaty, strzelały kule. Byłem dwa dni w Mińsku na tak zwanej wojnie. To były protesty pokojowe. Wiadomo, że nikt nie policzył naszych głosów. Wszyscy widzieli, że Cichanouska wygrała, a Łukaszenko przegrał. Mam w pamięci jak naprzeciwko pokojowego

protestu stanęli policjanci uzbrojeni we wszystko, co się da. Ludzie nie wytrzymali zaczęli wyrwać deski z ławek, by się bić. Chcieliśmy zatrzymać tę agresję, jednak było za późno. Niedaleko mnie zabito człowieka. Później dowiedziałem się, że z moim ojcem nie ma kontaktu. On poszedł pomóc protestującym, rozwożąc leki. Agresja się we mnie paliła, przez co byłem bardzo nieuważny. Poszliśmy ze znajomymi do centrum miasta, przyjechały auta, wyskoczyli policjanci. Zacząłem uciekać w złą stronę i napotkałem mur. Najgorsze nie było to, że trafiłem do więzienia, ale to, że biła mnie grupa dwudziestu policjantów. Później byłem bity i człoganym po podłodze w ich busie. Po wszystkim wypuszczono mnie na wolność. Mojego ojca również – wspomina Boguś.

Muzułmanin w stroju świerszcza

Wspólne zwiedzanie miasta nie od razu przerodziło się w zauroczenie. Najpierw była przyjaźń.

– Było mi smutno, gdy z powodu pandemii Covid-19 musieli wyjechać po dwóch tygodniach. Myślałam, że już nigdy nie zobaczę Miszy i Bogusia – mówi Nairika Zarandaz.

Narika i Boguś spotkali się dopiero po upływie dwóch lat. W trakcie rozłąki przyszła para pisała no-cami na Instagramie.

Tym razem Białorusin nie przyjechał z pustymi rękoma. Przywiózł Nairice jej portret, który namalowała mama Bogusia.

– Był piękny, a ja przeszcześliwa. Wówczas zaczęliśmy spędzać wspólnie więcej czasu i pojawiły się uczucia. Te zmieniły się w relację, jednak dosłownie chwilę później wybuchła wojna na Ukrainie. Bogdan był zmartwiony, ponieważ ma tam wielu przyjaciół. Postanowił wyjechać z Iranu – tłumaczy Nairika.

Białorusin wrócił do Polski, z której często wylatywał na spotkanie z ukochaną Nairiką. Zafascynowany Iranem napisał pracę magisterską o Santurze (tradycyjny perski instrument) i studiował arabi-stykę. Największy krok uczynił, jednak gdy zdecydował, że chce sprowadzić Nairikę do Polski. Wymagało to ślubu i zmiany wiary.

– Wzięcie ślubu to był ryzykowny krok. Skok na głęboką wodę. Nikt nie wiedział, czy ślub jakkolwiek nam posłuży, a do tego było to bardzo skomplikowane. W Poznaniu



Jednym z ulubionych miejsc pary są zielone ogródki im. Zbigniewa Zakrzewskiego. Właśnie w tym miejscu zrobiliśmy im zdjęcie

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

musiałem zrobić testy na obecność narkotyków we krwi i inne różne dziwne rzeczy. W międzyczasie pojechałem do Warszawy, spotkałem się z imamem i przeszedłem na islam. Następnie zebrałem dokumenty i przetłumaczone zawiozłem do Iranu – wspomina Boguś.

Tam na miejscu czekała go rządowa kontrola. Niecodziennie bowiem mężczyzna z zagranicy chce poślubić Irankę. Białorusin po powrocie do Polski dowiedział się, że jest zielone światło na ślub. Para zdecydowała się, by zrobić to online, gdyż dzieliło ich 4 tysiące kilometrów.

– Ciężko to opisać. Byłem wówczas w pracy, a że pracuję w teatrze i był to czas karnawałowy, to byłem przebrany za świerszcza. W tym przebraniu obserwowałem transmisję online z własnego ślubu – wyznaje Boguś.

– Chciałabym być razem w tym momencie. Niestety, było to niemożliwe. Czułam, że czegoś brakuje. Przestrzeń była pusta. Tą pustką była nieobecność Bogdana. Myślałam wówczas, że teraz w tej sukni bardzo chciałabym go zobaczyć. Połączyliśmy się na telefon. Bogdan był bardzo emocjonalny – opowiada Nairika. – Wszystkie formalności zajęły rok. To była bardzo wyboista droga.

– Nie mieliśmy innego wyboru. Z Nairiką wiedzieliśmy, do czego dążymy. Ślub był krokiem do sprowadzenia jej do Polski – dodaje Białorusin.

Zaślubiny nie dały jednak pewności, a dokumenty przez błąd w systemie nie dotarły do ambasady. Boguś musiał osobiście napisać do pani konsul. Wówczas doszło do ataku Izraela na Iran i cała ambasada została ewakuowana. Para przez moment została z niczym, jednak szybki zwrot akcji i przyklepanie dokumentów sprawiły, że wciąż intensywnie tliła się nadzieja.

– Pojechałem z dokumentami do urzędu ds. cudzoziemców w Pile. Pani z urzędu stwierdziła, że na moim miejscu nie liczyłaby na to, że dostanę zaproszenie do Polski dla Nairiki. Nie poddałem się. Zaczęłam pisać do wszystkich urzędów, gdzie tylko mogłem dotrzeć. Po miesiącu od tej rozmowy dostałem wiadomość, że zaproszenie jest do odbioru – relacjonuje Boguś. – Od razu kupiłem bilet do Iranu i powiedziałem Nairice: szykuj się, bo jesteśmy tak blisko jak nigdy wcześniej. Nadal było

– Pamiętam pierwszy dzień, gdy obudziłam się w Poznaniu. Nagle zaczęłam płakać. Nie wiem dlaczego. Myślałam sobie: „gdzie ja jestem?”. To była wielka zmiana – wspomina Nairika.



Iransko-białoruska para ma już za sobą wspólne święta Bożego Narodzenia oraz Wielkanoc w Polsce

jednak napięcie, niepewność i stres.

Ostatnim elementem układanki była wiza. Pierwsza próba: odmowa. Powód? Odległość głowy Nairiki od krawędzi zdjęcia wynosiła pięć milimetrów, a nie trzy. Druga próba: odmowa. Powód? Pani konsul nie uwierzyła w intencje pary. Nairika zbladła. Bogdan się wściekł. W trakcie wielogodzinnej podróży wysmarował dwudziestosiedmiostroniowy list, którego celem było przekonanie pani konsul. W załącznikach były: zdjęcia i wspólne podróże pary. Udało się. W końcu przyszedł ten upragniony moment. Nairika wylądowała w Polsce.

Nowe życie, nowy świat, nowe marzenia

– Pamiętam pierwszy dzień, gdy obudziłam się w Poznaniu. Nagle zaczęłam płakać. Nie wiem, dlaczego. Myślałam sobie: „gdzie ja jestem?”. To była wielka zmiana. Po drodze wydarzyło się wiele wspaniałych rzeczy i poznałam świetnych ludzi. Wiem, że nie jestem sama. Jednak naprawdę tęsknię za domem i rodziną – wyznaje Nairika.

Po czterech latach relacji Boguś i Nairika w końcu byli w tym samym miejscu i w tym samym czasie. Nowe życie, świat i marzenia.

– Zaaplikowałam o rezydencję w Polsce. Wiem, że może to trochę zająć, jednak dopóki nie otrzymam dokumentów – nie mogę pracować. Ostateczny termin wydania decyzji to luty 2027. Do tego czasu nie mogę opuszczać kraju, choć w związku z całą sytuacją wojenną w rodzin-



Boguś i Nairika przez 4 lata byli w relacji na odległość. Regularnie spotykali się ze sobą. Na zdjęciu pobyt w stolicy Gruzji – Tbilisi

nym Iranie chciałabym móc tam pojechać. Gdybym miała pozwolenie, to od razu wsiadłabym w samolot – mówi dziewczyna. – Przez ponad miesiąc nie miałam kompletnie kontaktu ze swoją mamą. W Iranie odcięto internet. Trwały bombardowania Teheranu i wiedziałam, że musi być przerażona. Domyślałam się, że jest bezpieczna, ale nie miałam stuprocentowej pewności. Gdy w końcu rozmawialiśmy, czułam, że jest wystraszona i bezsilna. Oprócz sytuacji wojennej po pro-

stu za mną tęskni. Moim obecnie największym marzeniem i celem jest to, by sprowadzić ją do Polski. Zasługuje na to. To bardzo ciężko pracująca i kochana kobieta. Ma prawo, by czuć się bezpiecznie.

Historia Nairiki i Bogusia pokazuje jednak, że wszystko w życiu jak i w miłości dzieje się krok po kroku. W oczekiwaniu na dokumenty pobytu rezydenta para układa swoje życie w Poznaniu. Jednym z ich ulubionych miejsc są zielone ogródki im. Zbigniewa Za-

krzewskiego. To właśnie tu Nairika siada, by w spokoju tworzyć i rozmyślać nad swoimi przyszłymi pracami artystycznymi. Kompletnie inne otoczenie niż w głośnym Teheranie, gdzie Iranka zbyt nie wychylała nosa poza mieszkanie. Właśnie w tych zielonych ogródkach zrobiliśmy im zdjęcia. Fotografie, które nie do końca są w stanie oddać walki, łez i wysiłku, które para podjęła, by znaleźć się wspólnie na poznańskim Starym Mieście.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

ŻAŁOBA

„Gdybym wyrzuciła jej rzeczy do śmieci, to tak, jakbym ją tam wyrzuciła”

W pracy zawsze jest z nią mały króliczek z czerwoną bandamką. Monika kładzie go obok siebie. Kiedy widzi gondolę z niemowlęciem albo poczuje, że emocje wracają ze zdwojoną siłą, ściska jego łapkę. – To powodowało, że się trzymałam – mówi Monika Szyszka-Mnich. To jedna z pamiątek po córce, która żyła zaledwie sześć miesięcy. Jej historię Monika opisała w książce „Jagodowa wojowniczką”.

Sylwia Rycharska

Trzy lata temu straciła córkę, Jagodę, kiedy dziewczynka miała niespełna sześć miesięcy. W domu wciąż są pamiątki po niej, zdjęcia, a nawet fotel, w którym Monika ją karmiła. Nadal jest pokój Jagodzianki. Jest też Julia, starsza córka, która pamięta siostrę i mówi mamie, że Jagoda „jest u aniołków”. Jest Paweł, mąż Moniki, który żałobę przeżywa zupełnie inaczej. Jest praca, w której można na chwilę odciąć się od tego, co dzieje się w domu.

To opowieść o życiu po śmierci dziecka. O żałobie, która nie znika, ale zmienia swój kształt. I o tym, że czasami wystarczy jedno pytanie: „Jak się masz?” – żeby człowiek poczuł, że jego dziecko nadal jest pamiętane.

Miało być rodzeństwo dla Julii

Monika Szyszka-Mnich na co dzień jeździ autobusami MPK w Poznaniu. Pracuje także przy rozliczaniu kart kierowców. Jej mąż Paweł również jest kierowcą autobusów. Poznali się właśnie w pracy.

Mają dziś sześciolletnią Julię. To dla niej Monika chciała kolejnego dziecka.

Druga ciąża zakończyła się jednak poronieniem w 10. tygodniu. Rodzina przeżyła stratę, ale po czasie Monika i Paweł zdecydowali się spróbować jeszcze raz. Tym razem ciąża się utrzymała. Na świat miała przyjść wyczekiwana Jagódka.

Ciąża, jak opowiada Monika, przebiegała właściwie książkowo. Nie było sygnałów, które pozwalałyby przewidzieć, jak ciężko chore będzie dziecko. Podczas badań prenatalnych pojawiły się jednak wątpliwości dotyczące kształtu i wielkości główki oraz podwyższone ryzyko aberracji chromosomalnej, w tym zespołu Downa. Później wykonano amniopunkcję i badania genetyczne.

Wyniki wykazały nieprawidłowości dotyczące chromosomów 9 i 13. Badania rodziców pokazały z kolei, że Paweł jest nosicielem tej zmiany. Nosicielką jest także starsza córka.

Rodzice wiedzieli więc, że Jagoda może urodzić się chora i niepełnosprawna. Nie usłyszeli jednak



Jagódka żyła tylko pół roku, jednak Monika ma z tego okresu wiele, także pięknych, wspomnień

wtedy, że ta wada oznacza chorobę, z którą dziecko nie będzie miało szans na życie. Dlatego czekali na jej narodziny.

– Pytałam lekarzy o wszystko. Czy nóżki i rączki rozwijają się prawidłowo. Czy wszystko jest na swoim miejscu. Odpowiedzi były uspokajające. Tego po prostu nie było widać na zdjęciach USG, nawet na takich szczegółowych – mówi Monika.

Była w niej nadzieja. Było też przekonanie, że medycyna daje coraz większe możliwości i że nawet jeśli dziecko będzie wymagało opieki, oni sobie poradzą.

Jagoda urodziła się 17 stycznia.

„Najgorsze było patrzenie, jak cierpi”

Poród odbył się przez cesarskie cięcie. Jagódka od początku wymagała intensywnej opieki medycznej i trafiła na neonatologię.

Wkrótce okazało się, jak wiele problemów zdrowotnych miała dziewczynka.

Jednym z najpoważniejszych była wada dotycząca czaszki – przedwczesne zrośnięcie szwów czaszkowych, które powodowało wzrost ciśnienia wewnątrzczaszkowego. To z kolei wiązało się z proble-

mami z oczami. Jagoda miała bardzo silny wytrzeszcz, a wysokie ciśnienie w oczach prowadziło do stanów zapalnych.

Do tego dochodziły problemy z układem oddechowym. Dziewczynka miała niedojrzałe płuca, torbiel w obrębie krtani i porażenie strun głosowych. Miała również trudności z odkrztuszaniem i połykanie własnej wydzieliny stanowiło dla niej problem.

Dla Moniki wszystko, co wcześniej było tylko medycznymi określeniami z wyników badań, nagle stało się rzeczywistością.

– Najgorsze to jednak było patrzenie na OIOM-ie na to, jak ona... jak to cierpienie, ból zżera ją. No tak naprawdę to nie ma innego słowa, tylko zżera ją od środka. To wszystko, te bakterie, te zakażenia, praktycznie wysysały z niej życie.

Miesiąc razem

Po 36 dniach pobytu na oddziale neonatologicznym przy Polnej została wypisana do domu.

Nie był to łatwy czas dla rodziców. Były konsultacje, wizyty u lekarzy i ciągłe czuwanie. Ale przez pewien czas rodzina mogła być razem. Choć wymagało to stałej uwagi i ostrożności, Monika wspomina ten miesiąc jako

czas, który pod wieloma względami przypominał zwykłe życie rodziny z małym dzieckiem. Jagodzianka była małą spokojną dziewczynką. Prawie nie płakała, a jeśli już, robiła to bardzo cichym głosikiem. Dopiero później okazało się, że było to związane z porażeniem strun głosowych. Lubiła ruszać nóżkami. Jej rączki były charakterystycznie przykurczone, czasem układały się w sposób, który Monika zapamiętała jako jej mały, wyjątkowy gest. Na jednym ze zdjęć Jagódka palcem wskazuje swój smoczek z napisem „Jagódka”. Monika patrzy na to zdjęcie i żartuje, że Jagoda wygląda na nim tak, jakby chciała powiedzieć: „Zobaczcie, to jestem ja, Jagodziana”.

Za wszystkimi diagnozami, pobytami w szpitalu i kolejnymi problemami medycznymi była więc przede wszystkim ich córką. Chcieli mieć ją w domu, tulić, karmić i obserwować, jak rośnie.

Gdy Jagoda była w domu, starsza Julia chodziła do żłobka. Monika stworzyła sobie codzienną rutynę.

Rano odprowadzała starszą córkę. Potem wracała z Jagódką do domu. Karmiła ją, przewijała, układała do snu. Gotowała, sprzątała. Jeśli pogoda pozwalała, szła na spacer.

– Można to określić jako normalny czas – mówi.

Normalność miała jednak zupełnie inne znaczenie niż wcześniej. Monika bała się, żeby Jagoda znowu się nie rozchorowała. Pogoda w marcu i kwietniu była zmienna. Dłuższe spacery można było policzyć na palcach jednej ręki. Jeden z nich Monika pamięta jednak szczególnie dobrze.

Między osiedlami jest park. Pewnego dnia usiadły na ławce. Obok rośnięte drzewo, które właśnie kwitło. Monika karmiła córkę, a Jagoda patrzyła w jego stronę.

Po latach nazywa ten obraz jednym z najważniejszych wspomnień. Tym bardziej że wcześniej jej koleżanka opowiedziała jej o swoim śnie. Śniła o Jagodzie patrzącej na drzewo.

– Długo nie mogłam zrozumieć, o co chodzi w tym śnie. Ale później, gdy tak siedziałyśmy w tym parku i widziałam Jagodziankę, zrozumiałam znaczenie tego obrazu.

Dziś Monika nadal chodzi w to miejsce. Patrzy na to samo drzewo. Zauważa, że każdego roku kwitnie trochę inaczej.

Monice Jagodzianka po raz pierwszy przysniła się dopiero po swojej śmierci. Stało się to w szpitalu, w którym przebywała wtedy starsza córka Moniki. Julia miała ropne zapalenie ucha i wymagała hospitalizacji. Byli na tym samym piętrze, na którym znajdowały się oddziały laryngologii i OIOM. Tej nocy Monice przysniła się Jagoda i powiedziała: „Mamusiu, będzie dobrze”.

Sen był wyjątkowo wyraźny. Jagodziana wyglądała w nim inaczej niż w rzeczywistości. Miała zdrowe oczy.

– Całą twarz widziałam, ale ze zdrowymi oczkami. Tuzadziła moja wyobraźnia. Może chciała mi odpowiedzieć, jak by wyglądała, gdyby miała zdrowe te oczy.

Niemal w tym momencie Monika usłyszała na korytarzu płacz dziecka. Wybiegła, ale nikogo tam nie było.

– Ten płacz był podobny do tego kwilenia, jakie ona wydawała. To było ciężkie przeżycie, bo już później tej nocy nie spałam.

Dziś traktuje ten sen jako coś, co miało dodać jej siły.

Podobnych drobnych znaków Monika dostrzega więcej. Jednego z nich doświadczyła podczas rodzinnego wyjścia. Przyleciał do nich motyl. Przysiadł na gałązce drzewa, a później przez jakiś czas jakby im towarzy-

FOT. ROBERT WALDEMAR WYLEGALSKI



FOT. ROBERT WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Napisanie książki było dla pani Moniki formą terapii

szyl – frunął za nimi aż do samochodu. Monika pomyślała wtedy o Jagodziance.

– Teraz role się odwróciły. Teraz ona się nami zajmuje i opiekuje – mówi i dodaje, że motyle od tamtej pory kojarzą jej się z córką.

„Psst... Iskierka zgasła”

Pod koniec kwietnia Jagoda znów trafiła do szpitala przy ul. Wrzoska. Tym razem już z niego nie wróciła.

Jej stan był bardzo ciężki. Kolejne infekcje, problemy z oczami, układem oddechowym i ogólnym stanem organizmu sprawiały, że lekarze zaczęli rozmawiać z rodzicami o tym, czy jest jeszcze szansa na poprawę. Rozmawiali także o decyzji DNR, czyli o niepodjęciu resuscytacji, gdyby doszło do zatrzymania krążenia lub oddechu.

Paweł się zgodził. Monika nie potrafiła. Niedługo później Jagodzianka trafiła na OIOM.

To była dla niej jedna z najtrudniejszych decyzji. Z jednej strony patrzyła na cierpienie córki i widziała, jak bardzo jest wyczerpana. Z drugiej – nie umiała zdecydować, że to już koniec.

– To jest chyba najgorsze, kiedy człowiek patrzy na własne dziecko i wie, że ono cierpi. I wtedy zaczęłam żałować, że nie zgodziłam się na sugestię lekarzy o DNR – mówi.

A jednak Jagoda zrobiła coś, czego nikt nie mógł jej obiecać. Jej stan zaczął się poprawiać. Dziewczynka wyszła z intensywnej terapii i została przeniesiona na poprzedni oddział. Nadal była bardzo chora, ale kolejny raz udało jej się pokonać kryzys.

Dla Moniki był to jeden z momentów, w których zobaczyła w córce tę siłę, którą później nazwie wojowniczością.

Jagodziana pozostała w szpitalu przy Wrzoska aż do śmierci.

6 sierpnia dziewczynka zmarła w ramionach mamy. Miała niespełna sześć miesięcy.

Tego dnia Monika została obudzona o 6 i od razu pojechała do szpitala. Około dziewiątej parametry dziewczynki zaczęły gwałtownie spadać. Na monitorze pojawiały się kolejne niepokojące wartości. Przez chwilę wydawało się, że to już koniec. Po chwili jednak wskaźniki zaczęły się poprawiać.

Monika odebrała to jak jeszcze jedną walkę wygraną przez córkę.

– Wtedy jeszcze nie było z nami taty Jagodzianki. Ja sobie tak pomyślałam, że może ona chciała jeszcze pobyc z tatą, zobaczyć go – wspomina.

Niedługo później Paweł przyjechał do szpitala.

Około godziny 14.10 Monika siedziała z córką na rękach, na fotelu przy jej łóżeczku. Nie patrzyła na monitor. Chciała po prostu być blisko córki. To Paweł zauważył, że parametry znów zaczynają gwałtownie spadać.

– Monika, spada wszystko. Jest zero... – powiedział.

Monika trzymała Jagódkę. Poczuli jej ostatni oddech. A potem zaczęła czuć, że ciało córki robi się coraz chłodniejsze.

– A ze mnie uciekło życie razem z nią. Zmarłam. Za dużo dalej nie pa-

nięta. Trzymałam ją i nie potrafiłam puścić – mówi.

Został jej jeszcze jeden obraz. Twarz Jagody. Jej wielkie, hipnotyzujące oczy.

– Ja widzę jej te hipnotyzujące, dosłownie te wielkie oczęta, które patrzyły na mnie i mówiły, że już będzie lepiej. Już nie będzie cierpieć.

Dla Moniki to wspomnienie jest jednym z najtrudniejszych, jakie nosi w sobie. I właśnie dlatego długo nie potrafiła go zapisać.

Kiedy pisała książkę, kolejne rozdziały powstawały niemal jeden po drugim. Musiała wręcz pilnować się, żeby nie zatracić się w pisaniu i we wspomnieniach. Ten rozdział był inny. Odkładała go. Bała się do niego wrócić, bo wiedziała, że będzie musiała jeszcze raz przeżyć ostatnie chwile córki.

W książce zatytułowała go „Psst... Iskierka zgasła”.

„Jagodowa wojowniczką”

Pisanie stało się dla Moniki sposobem na uporządkowanie tego, co wydarzyło się po narodzinach i śmierci córki. Wcześniej zapisywała wszystko w formie kronik – wydarzenia, wspomnienia, kolejne etapy walki o życie Jagody. Pomogła jej także rozmowa z psycholożką, która podsunęła jej myśl, że warto te doświadczenia właśnie zapisywać.

Z czasem zaczęła myśleć o tym, żeby prywatne zapiski połączyć w większą całość. Tak zaczęła powstawać historia Jagodzianki.

Tytuł „Jagodowa wojowniczką” nie jest przypadkowy. Od początku Monika postrzegała córkę jako dziewczynkę, która walczyła – najpierw o każdy oddech, później o kolejne dni i tygodnie życia. Wojowniczką była jednak nie tylko Jagoda. Walczyć musieli także jej rodzice, a przede wszystkim Monika, która każdego dnia mierzyła się z kolejnymi informacjami, zabiegami, infekcjami i strachem o dziecko.

Książka stała się więc nie tylko pamiętką po córce. Jest zapisem ich wspólnej walki i sposobem na to, żeby Jagodzianka nadal była obecna w życiu swojej rodziny.

„Chciałam, żeby pamiętać o niej cały czas była”

Po śmierci Jagody Monika bardzo szybko wróciła do pracy. Minęło zaledwie kilkanaście dni. W pracy potrafiła funkcjonować zupełnie inaczej niż w domu.

– Prowadziłam dwa życia. To w domu, gdzie byłam osobą w żałobie, i to w pracy, gdzie całkowicie zmieniałam oblicze.

W pracy rozmawiała o zwyczajnych rzeczach, a nawet potrafiła się uśmiechnąć. W domu była jednak matką po stracie dziecka. Nie chciała, żeby o Jagodzie przestano mówić.

Tymczasem wiele osób nie wiedziało, jak się zachować. Niektórzy zmieniali temat. Inni zachowywali

się tak, jakby śmierci dziecka w ogóle nie było.

– Tylko jedna koleżanka w pracy podeszła do mnie, przytuliła mnie i złożyła kondolencje.

Monika uważa, że ludzie często milczą nie dlatego, że nie współczują. Po prostu nie wiedzą, co powiedzieć. Problem w tym, że dla osoby w żałobie takie milczenie może być jeszcze bardziej bolesne.

– Ja akurat sobie życzyłam i czekałam na to, aż ktoś o niej powie, ktoś o nią zapyta, jak się czuję.

Zamiast tego słyszała czasem: – „Weź się w garść, ogarnij się, masz drugie dziecko”.

Każdy przeżywa żałobę inaczej

Monika przez długi czas codziennie jeździła na cmentarz. Dziś robi to raz w tygodniu.

Jej mąż Paweł przeżywa śmierć córki zupełnie inaczej. Jest bardziej zamknięty w emocjach. Jeździ na cmentarz, ale woli robić to rzadziej. Monika długo nie potrafiła tego pojąć.

Z czasem zrozumiała, że żałoba nie ma jednego wzoru. Paweł nosi w sobie także poczucie winy – wie, że to po nim Jagoda odziedziczyła zmianę genetyczną, dlatego część odpowiedzialności za jej chorobę bierze na siebie, choć przecież nie miał wpływu na to, jaki będzie jej los.

– Każdy przeżywa na swój sposób tę żałobę.

Śmierć Jagody zmieniła również ich małżeńskie życie w jeszcze jednym bardzo ważnym aspekcie. Zrezygnowali z planów posiadania kolejnego dziecka.

Wiedzieli, że w ich przypadku ryzyko powtórzenia problemów genetycznych jest wysokie. Nie chcieli po raz kolejny podejmować decyzji, której konsekwencje mogłyby oznaczać kolejną walkę o życie dziecka.

– Nie chcemy znowu zadawać losowi pytania, czy urodzi się zdrowe. To loteria – mówi Monika.

Mają zdrową Julię, która jest nosicielką tej samej zmiany. Drugie dziecko stracili w okresie płodowym – prawdopodobnie również obciążone zmianami genetycznymi. Jagoda była ich trzecim dzieckiem. Monika nie chce już więcej ryzykować.

– Chcę, żeby Julia miała mamę normalną, można powiedzieć trzeźwą psychicznie, umysłowo i duchowo. Dla niej żyję. Nie wiem, jakie koszty przyniosłaby kolejna walka o życie dziecka.

Żałoba nie znika, tylko czasem zasypia

Julia miała zaledwie trzy lata, kiedy urodziła się Jagoda. Dziś ma sześć lat i pamięta siostrę. Nie widziała jej w szpitalu w najtrudniejszym okresie. Monika nie chciała, żeby zapamiętała ją podłączoną do aparatury. Była jednak na pogrzebie.

Pamięta moment, kiedy trumienkę opuszczano do grobu. Pamięta płaczącą mamę. I dziś potrafi

pocieszyć Monikę: „Mamusi, nie płacz, bo ona jest u aniołków. Jest jej dobrze” – zaznacza.

Dla Moniki te słowa sześciolatki są jednocześnie wzruszające i dające siłę.

Rodzina ma swoje małe rytuały. Kiedy przechodzą obok kościoła, zatrzymują się. Żegnają się. Machają i mówią: – „Dobranoc, Jagodzianko”.

W domu jest jej muzyka – kołysanka, która powstała z myślą o Jagódce. Jej słuchanie również stało się rytuałem.

Jest też nadal pokój Jagody. Przez pierwszy rok po jej śmierci Monika nie potrafiła niczego z niego ruszyć. Łóżeczko, przewijak, rzeczy córki – wszystko zostało na swoim miejscu.

Z czasem łóżeczko zniknęło. Przewijak również. Część rzeczy Monika przekazała innym.

Ale wiele nadal zostało. Pokój jest zielony, tak jak był. Zostały meble, dywan, firanki, książeczki. Na ścianie nad wejściem widnieje imię „Jagoda” z motylkami.

Zamiast łóżeczka jest kanapa dla gości, biurko i fotel. Ten fotel jest szczególny. To na nim Monika karmiła Jagodziankę.

– Jak sobie czasem siadam, to te wspomnienia też wracają.

Co roku, w sierpniu, w okolicach rocznicy śmierci córki, Monika próbuje zrobić porządek w kolejnej szufladzie. To trudne.

Część rzeczy przekazuje innym rodzinom. Tych, których nie może już nikomu oddać, nie potrafi wyrzucić.

– Nie chcę wyrzucić tego po prostu na śmietnik, bo to tak, jakbym ją tam wyrzuciła.

Wciąż ma wiele pamiątek. Jej identyfikator, smoczek, przypinkę do wózka, zdjęcie. Test ciążowy.

Trzy lata po śmierci córki Monika mówi, że nie wie, czy kiedykolwiek pogodzi się z jej śmiercią. Nie oznacza to jednak, że każdego dnia płacze.

– Są okresy, kiedy potrafię rozmawiać o Jagodzie bez wzruszenia. Potrafię normalnie funkcjonować, wyjechać z rodziną na wakacje, planować kolejne dni – mówi.

A potem pojawia się coś, czego się nie spodziewa. Zdjęcie. Dziecko. Gondola. Miejsce w parku. Piosenka. Rocznic. Sen. I emocje wracają.

– Wydaje mi się, że ból nigdy nie minie. On jedynie tak jakby wygasnie. Ale w pewnych momentach natrafia na takie zapalniki, które od razu, zniemacka, go rozpalą – mówi.

– To jest tak, jakby żyć z tykającą bombą. Nie wiadomo, kiedy eksploduje – dodaje.

Monika nadal jeździ autobusami po Poznaniu. Towarzyszy jej wtedy mały króliczek z czerwoną bandamką. Kiedy widzi małe dziecko, szczególnie niemowlę w gondoli, czasami wracają obrazy z tamtych miesięcy.

– Na widok małych dzieci to serce mi się... Nie umiem tego nazwać.

Wtedy sięga po króliczka. Trzyma go za łapkę i jedzie dalej.

SPÓŁCZEŃSTWO

Małgorzata Oberlan

– Aldona była taka cicha, bardzo spokojna. W pierwszej klasie liceum siedzieliśmy w jednej ławce, ale przecież tak niedługo... To, co potem się wydarzyło, było wstrząsem dla całej szkoły – wspomina dziś dawna koleżanka zaginionej z ogólniaka w Aleksandrowie Kujawskim.

Dziewczyny wcześniej się nie znały. Obie do liceum dojeżdżały z małych miejscowości, ale z przeciwnych krańców gminy. Darzyły się sympatią, ale zaprzyjaźnić się nie miały szans – los zetknął je zaledwie na półtora miesiąca.

Po zaginięciu Aldony szkolni koledzy i nauczyciele, co zrozumieli, długo przeżywali sprawę, dyskutowali. Potem koleżanka ze szkolnej ławy śledziła poszukiwania i kolejne informacje. Do dziś, jak większość bliskich, ale i po prostu znajomych Aldony i jej rodziny, w pewne scenariusze nie wierzy.

– Aldona nie uciekła z domu, nie obracała się też w żadnym szmeranym towarzystwie, nie targnęła się na życie. Nie ten typ dziewczyny, nie ten dom, nie to środowisko. Musiało się wydarzyć coś innego – mówi dawna koleżanka, dziś 44-latką z Aleksandrowa. Nie chce odbierać nadziei tym, którzy ją mają, ale to „inne”, jej zdaniem, było złe.

Ostrowas: wieś pod opieką Księżnej Kujaw

Aldona Błachowicz wychowała się w ciepłym, gwarowym domu w Ostrowasie. To mała, ale malowniczo położona nad jeziorkiem Plebanka wieś w gminie Aleksandrow Kujawski. Znana przede wszystkim z Sanktuarium Maryjnego, łaskami słynącego barokowego obrazu Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem adorowanej przez aniołów oraz jego repliki postawionej na tafli jeziora.

Dzisiaj sanktuarium, licznie odwiedzane przez pielgrzymów, wypiekało jeszcze bardziej; przyciąga też gości z domów uzdrowiskowych w niedalekim Ciechocinku. W latach 80. i 90., gdy dorastała tu Aldona, tak pięknie jeszcze tu nie było. Świadczenia imiennych cudów jednak, jakich chorzy mieli doświadczać dzięki wstawiennictwu „Pani Kujaw”, obecne były w historii wsi od dekad.

Rodzina Błachowiczów była bardzo liczna. Aldona była jedną z ośmiorga rodzeństwa. W domu się nie przelewało, ale to był dobry dom – pełen miłości. „Rodzice robili wszystko, by dzieci miały to, czego potrzebowały – choćby skromnie, choćby z wyrzeczeniami. Dom Błachowiczów był domem ciepłym, pełnym wzajemnego wsparcia. Można było porozmawiać o wszystkim. Nie było kłótni, nie było tajemnic. Aldona nigdy nie sprawiała problemów – ani w szkole, ani w domu. Była cicha, uczynna, serdeczna. Lubiana przez rówieśników. Miała swoje plany, marzenia. Jak każda

Wyszła do szkoły, od 27 lat nie wróciła. Co się stało z Aldoną z Ostrowas?

13 października 1999 r. rano 17-letnia Aldona Błachowicz spakowała torbę i wyszła z domu na PKS. Z rodzinnego Ostrowas do liceum w Aleksandrowie Kujawskim już nie dotarła. Od tej pory nie wiadomo, co się z nią stało. Rodzina odbierała głuche telefony, ale policyjni podsłuch nie pomógł. Czy po latach dojdzie do przełomu w tej sprawie?



FOT. FB

Po 27 latach od zaginięcia Aldony Błachowicz nadal jest szansa na jej odnalezienie. Dowodem – kolejne rozwikłane sprawy z „Archiwum X”

dziewczyna w tym wieku. Nie miała powodów, by uciec. Nie było konfliktów. Nie było miłosnych dramatów” – tak wspomina ten dom i nastolatkę bliscy rodzinie, przypominając sprawę za pośrednictwem takich portali jak „Zaginieni przed laty”.

Z tego małego Ostrowas zatem i z takiego domu 13.10.1999 r. Aldona wyruszyła w drogę. Wtedy rodzina widziała ją ostatni raz od 27 lat.

Miedzy PKS-em a liceum w Aleksandrowie

Wiadomo, że tamtej środy rano 17-latką spakowała do szkoły standardowe rzeczy, zachowywała się jak co dzień i jak zwykle poszła na PKS. Wsiadła do autobusu i dojechała do Aleksandrowa Kujawskiego. Do swojego liceum jednak już nie dotarła.

Idąc do szkoły, mogła przechodzić obok targowiska w miasteczku. W latach 90. w takim miejscu kupić można było dosłownie mydło i powidło, ale i załatwić różne nietypowe rzeczy, także takie „na granicy z prawem”. Pojawiali się zatem tutaj różni ludzie...

„Wiele lat po zaginięciu jeden ze sprzedawców na rynku w Aleksandrowie Kujawskim wspominał, że widział scenę, która mogła mieć znaczenie. Podobno mężczyźni o rozbudowanej sylwetce próbowali siłą wciągnąć młodą dziewczynę do ciemnego samochodu. Nie było jednak pewności – ani co do czasu, ani co do tożsamości tych osób. Wspomnienie to stało się jednym z tych domysłów, które po latach wracają w myślach i nie dają spokoju” – relacjonują bliscy rodziny (za: Zaginieni przed laty.pl)

Policja, jasnowidz, głuche telefony i podsłuch

– Teraz akta tej sprawy są już w archiwum. Przed laty jednak poszukiwania zaginionej Aldony Błachowicz były bardzo intensywne. Obecnie, mimo upływu czasu i archiwizacji akt, policja w każdym momencie gotowa i zobowiązana jest sprawdzić nowy sygnał, trop, informację, które mogłyby się przyczynić do wyjaśnienia sprawy – podkreśla Marta Białkowska-Błachowicz, rzeczniczka Komendy Powiatowej

Policji w Aleksandrowie Kujawskim.

I jak zapewnia oficer prasowa – nie podaje nam standardowej formułki cytowanej na okoliczność zaginięć sprzed ćwierćwiecza. – To nie są puste słowa. Tyle że od wielu lat takich nowych informacji nie otrzymaliśmy.

Białkowska-Błachowicz sprawę dobrze kojarzy, bo środowisko jest małe, a historia bolesna. Dla jasności jednak zaznacza, że żadnych rodzinnych koligacji z rodziną zaginionej nie ma. Ot, zbieżność nazwisk.

Jak szukano Aldony przed laty? Intensywnie i na różne możliwe wtedy sposoby. Działała policja, działała rodzina. Dorosłe dziś rodzeństwo pamięta, jaka rozpacz malowała się na twarzach rodziców, gdy żaden kolejny dzień nie przynosił odpowiedzi.

Zaangażowany przez nich do pomocy jasnowidz Krzysztof Jackowski, przez lata współpracujący z policją w kraju, czym ta się nie chwaliła, ale i czego się nie wypierała, osobiście przyjechał na Kujawy. Jego zdaniem szukać należało w rzece Tążynie, płynącej przez Aleksandrow. I to szukać ciała, niestety.

Takie poszukiwania wraz z policją były prowadzone, ale niczego nie dały. Podobnie jak podsłuch założony przez policję po tym, jak rodzina Błachowiczów zaczęła odbierać głuche telefony. Fakt, że takie po zaginięciu były, z perspektywy 27 lat wydaje się niezwykle ważny. Prawdopodobnie przy obecnych możliwościach technicznych ten trop udałoby się lepiej sprawdzić.

Rodzice Aldony zmarli, nie poznając nigdy odpowiedzi na pytanie, co stało się z ich córką. Czy dowie się tego kiedykolwiek rodzeństwo?

Pamięć o zaginionych przed laty ma sens

Sprawę Aldony przypominają co jakiś czas Itaka, Zaginieni.pl czy Zaginieni przed laty.pl, a także TV. Czy ma to sens po ponad ćwierćwieczu? Tak – z kilku powodów.

Czasem zwykły przypadek, a czasem wyznanie kogoś (po latach), kto długo trzymał w sobie ważne informacje, okazują się przełomem – jeśli tylko trop zostaje na poważnie podjęty.

27 lat to przy rozpędzonym rozwoju technik kryminalistycznych policji to cała era. Postęp na wielu polach jest olbrzymi, możliwości wciąż się zmieniają i rosną. Dowodem na to kolejne rozwikłane sprawy z policyjnego „Archiwum X”.

A wreszcie – rzeczywistość, w której za sprawą internetu i mediów społecznościowych świat stał się globalną wioską, ma ogromne znaczenie. Błyskawiczny i wielki zasięg informacji sprawia, że sprawy kiedyś nierozwikłane znajdują wyjaśnienie. Tu przykładem choćby cenna, międzynarodowa operacja Interpolu „Identify Me”. Zainicjowała ją holenderska policja, współpracując m.in. z niemiecką czy belgijską. Wytypowano kobiety NN znalezione na terenie 6 krajów – także przed wieloma laty – będące prawdopodobnie ofiarami przestępstw. Były m.in. apele w wielu krajach do potencjalnych krewnych, znajomych, sąsiadów z pytaniem: „Rozpoznajesz mnie?”. W ten sposób ustalono tożsamość np. kobiet z Rosji, Wlk. Brytanii czy Paragwaju, których ciała zaleziono w Holandii czy Belgii. Tak też zidentyfikowano „kobietę z niemieckimi kluczami”. Po 21 latach!

Wszystkie te kobiety były w krajach zgonu osobami NN. Natomiast w rodzinnych stronach – zaginionymi bez wieści.©

Rysopis zaginionej Aldony Błachowicz

- wzrost: 164 cm
- kolor oczu: niebieskie
- włosy: średniej długości
- wiek w dniu zaginięcia: 17 lat
- obecny wiek: 44 lata
- ubiór w dniu zaginięcia:

niebieski polar
Osoby, które mają informacje na temat zaginionej, mogą kontaktować się z policją w Aleksandrowie Kujawskim lub każdą inną jednostką policji.
Na sygnały czeka też redakcja portalu Zaginieni przed laty.pl, gwarantując anonimowość.

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP

0111553412

Sinsay będzie miał szerszą ofertę. Otwiera się na inne marki i uruchamia marketplace.

Sinsay wchodzi na kolejny poziom rozwoju i znacząco poszerza ofertę. Dotychczasowy asortyment uzupełniają produkty innych marek. Nie tylko modowe, ale też dla domu, rodziny czy do pielęgnacji. W ofercie pojawiają się m.in. produkty Adidas, Nike, L'Oréal, Maybelline czy Bourjois.

13 lat ewolucji

Sinsay jest przykładem szybkiego wzrostu skali działalności. Powszechnie znana marka pojawiła się na rynku zaledwie 13 lat temu, a dziś liczba jej sklepów sięga blisko 3 tysięcy. Znana jest nie tylko w Polsce, ale również poza jej granicami – Rumunii, Węgrzech, Czechach, Litwie, Grecji, a nawet we Włoszech. W krótkim czasie stała się dostępna również w internecie. Obecnie zakupy online w Sinsay mogą robić klienci z blisko 20 krajów Europy. I chociaż dzisiaj nie każdy o tym pamięta, na początku była to marka wyłącznie z asortymentem mody dla nastolatków.

Konsumenci stawiają na smart shopping

Transformacja Sinsay dokonywała się równolegle ze zmianami zachodzącymi w zachowaniach klientów. Współczesny klient nie myśli kategoriami produktowymi. Nie zastanawia się, w którym sklepie kupić bluzę, a w którym lampę, kosmetyki czy akcesoria dla dziecka. Myśli potrzebami. Zakupy mają być szybkie, wygodne i w dobrej cenie. Ale nie impulsywne. Koniec z poczuciem zmarnowanego czasu i niepotrzebnie wydanych pieniędzy. Konsumenci coraz częściej stawiają na smart shopping. Robią zakupy w sposób świadomy i przemyślany, kierując się rzeczywistą potrzebą, porównując ceny, możliwości dostawy, zasady zwrotów i reklamacji. Nie zmienia się jedno – cały czas chcą mieć możliwość znalezienia wszystkiego w jednym miejscu.

Asortyment Sinsay powiększy się

Dlatego dziś Sinsay to już nie tylko odzież, ale też akcesoria, artykuły wyposażenia



wnętrzy i produkty codziennego użytku. Marka podąża za oczekiwaniami klientów. Jej transformacja trwa.

O tym, że Sinsay trzyma rękę na pulsie, świadczy chociażby to, że w sierpniu tego roku marka postanowiła uruchomić marketplace i po raz pierwszy otworzyła swoją platformę sprzedażową

na zewnętrznych partnerów handlowych. W ofercie pojawiają się kategorie komplementarne wobec segmentu mody. Już dziś znaleźć tam można kosmetyki takich firm, jak L'Oréal czy Maybelline, ale także buty sportowe Nike, Adidas czy Skechers.

Jak podaje LPP, właściciel marki, celem nie jest

stworzenie miejsca, w którym można kupić wszystko. Sinsay chce oferować coraz większą liczbę produktów odpowiadających potrzebom jego klientów i ich rodzin.

Co istotne, marka nie postawiła na stworzenie nowej platformy, ale na wykorzystanie dotychczasowej, ale wzbogaconej o wiele

nowych produktów, których dotąd w ofercie marki brakowało. Marketplace jest integralną częścią istniejącego ekosystemu Sinsay. Klienci korzystają z tego samego środowiska zakupowego, mogą nadal używać programu Sinsay Club niezależnie czy kupować będą produkty Sinsay, czy też asortyment innych marek dostępnych na platformie. Korzyść dla klienta ma być jedna – ma on zyskać teraz dostęp do znacznie szerszej oferty produktowej przy jednoczesnym wykorzystaniu dotychczasowych benefitów, jak choćby punktów lojalnościowych uprawniających go do zniżek. W pierwszej kolejności rozwijane będą kategorie naturalnie uzupełniające ofertę Sinsay, takie jak kosmetyki, zabawki, obuwie, artykuły do domu i akcesoria. Plany rozwoju platformy zakładają przekroczenie progu 100 tys. sztuk produktów w 2027 roku. Wtedy też marka planuje wejście z platformą marketplace na pierwszy rynek zagraniczny.

REKLAMA

0111553413

Jesteśmy bliżej, niż myślisz.



5 marek
47 rynków
3800 sklepów
3 kontynenty

LPP

RESERVED

CROPP

HOUSE

MOHITO

sinsay

POLITYKA

Prof. Konarski: Polacy dzisiaj nie chcą rewolucji. Trudno będzie powtórzyć mobilizację z wyborów z 2023 roku

– Polaryzacja zostanie, ponieważ jest ona odzwierciedleniem plemiennego podziału politycznego w polskim społeczeństwie. Nie zmienia się głębokie pęknięcie między nami. Szukanie porozumienia nawet w sprawach fundamentalnych jest trudne – mówi prof. Wawrzyniec Konarski, politolog, rektor Akademii Finansów i Biznesu Vistula

Agaton Koziński

Został rok do wyborów. Czy właśnie następuje koniec rządów Tuska i Kaczyńskiego?

Z założenia jestem przeciwnikiem nadmiernie radykalnych uproszczeń, zwłaszcza w polityce. Nie będę zapowiadał żadnego końca, tym bardziej że – póki co – go nie widać. Niemniej, największym przełomem w tym roku jest zapoczątkowanie fundamentalnych zmian w PiS. Ta partia głównego nurtu polskiej prawicy ulega fragmentacji. Wyłoniła się z niej frakcja Morawieckiego, co oznacza kompletną zmianę w tym nurcie.

Nie pierwszy raz w historii PiS dochodzi do takiej sytuacji – ale w dłuższej perspektywie poprzednie wyjścia różnych grup sytuacji tej partii nie zmieniały.

Tak, ale teraz idzie to w parze z niezwykle silnym wzmocnieniem roli prezydenta. Jego obecne poparcie w kategoriach instytucjonalno-państwowych jest moim zdaniem ponad miarę, ale z perspektywy politycznej nie ma to znaczenia. Już widać, że Karol Nawrocki w żadnym wypadku nie będzie Andrzejem Dudą bis. On – w przeciwieństwie do swojego poprzednika – wyraźnie dąży do zerwania jakiegokolwiek zależności od Jarosława Kaczyńskiego. Prognozowałem to tuż po jego wyborze. Zbiega się to z wyrażnym zmierzchem wodzowskiego modelu uprawiania polityki partyjnej przez lidera PiS. To także definiuje obecną sytuację polityczną.

Ale czy zmierzch przywództwa Kaczyńskiego oznacza koniec ery polaryzacji między PiS-em i Koalicją Obywatelską? W przyszłorocznych wyborach może pojawić się nawet osiem samodzielnych list wyborczych z szansom na wejście do Sejmu. Czy to koniec dupopolu? Czy odwrotnie: bar-

dzo dużo musi się zmienić, żeby wszystko zostało po starciu?

Dziś struktura systemu partyjnego stała się bardzo płynna, czego owocem może być wiele list w wyborach. Pewnie nie będzie ich ośmiu, bo zakładam, że zasadne dla premiera Tuska byłoby stworzenie wspólnej listy Koalicji z lewicą, pozostałościami po Hołowni, a być może także z PSL-em. Pytanie, jak ułoży się rzeczywistość na prawicy, jak będzie wyglądała zdolność do kooperacji prawicy radykalnej i tej, nazwijmy to roboczo, mainstreamowej albo głównego nurtu. Zakładam, że ich porozumieniu będzie patronować prezydent Nawrocki, który jest ewidentnie politykiem zafascynowanym cezaryzmem. Stosuje on inteligentną ze swojego punktu widzenia, taktykę stania trochę ponad sporem politycznym, ale jednocześnie koncentruje swoją uwagę nad prawicą w szerokim rozumieniu. Nie wykluczam, że będzie chciał odegrać rolę jednoczyciela ugrupowań prawicowych.

W ten sposób Nawrocki wchodzi w buty Kaczyńskiego, który do tej pory stał na czele zjednoczonej prawicy. Z drugiej strony Tusk cały czas utrzymuje pozycję zdecydowanego lidera obozu liberalno-lewicowego. Czyli polaryzacja pozostanie w takiej formie, w jakiej ją do tej pory obserwowaliśmy.

I ta polaryzacja zostanie, ponieważ jest ona odzwierciedleniem plemiennego alias trybalnego podziału politycznego w polskim społeczeństwie. Nie zmienia się bowiem głębokie pęknięcie między nami. Ta dychotomia sprawia, że szukanie porozumienia między obiema stronami nawet w sprawach fundamentalnych jest bardzo trudne.

Tylko czy Polacy nie są zmęczeni tym właśnie trybalizmem?

Werbalnie, tak. Ale nie sprawi to, że polaryzacja zniknie – sprawi natomiast, że znacząca część wyborców

utrzyma swoją niechęć do uczestniczenia w polityce. I to będzie, myślę, klęska wszystkich ugrupowań. Dziś, powtórka z mobilizacji w roku 2023 z korzyścią dla obecnie rządzących, jest zwyczajnie nierealna.

Czyli na tym akurat straci przede wszystkim większość rządowa?

Właśnie. Jest bardzo duża skala rozczarowań społecznych po tej stronie, która wspierała obecnie rządzących. Dlatego większość sejmowa musi szukać nowego sposobu na to, żeby zmobilizować swoich wyborców, bo w tej chwili grozi jej, że zostaną oni w domu.

Elektoraty obu stron mobilizować będą kolejne skandale. Tylko w te wakacje mieliśmy aferę w Szpitalu Południowym, wyłudzenie odszkodowań dla powodzian, czy wreszcie aferę Zondacrypto. Wszystkie te sytuacje wiążą się bezpośrednio z KO i PiS. Może Polacy jednak posłuchają innych partii, które powtarzają, że „PiS-PO jedno zło”?

Takie hasło może brzmieć dla wyborców atrakcyjnie, tylko że Polacy nie są wciąż rozwiniętym społeczeństwem obywatelskim, w którym na fali niezadowolenia może się pojawić oddolny lider – trybun ludowy.

Andrzej Lepper był takim liderem.

Owszem – ale to było na początku transformacji. I nawet jemu nie udało się zmienić kształtu polskiej polityki.

Dziś terminem „lud” można nazwać osoby obecne w mediach społecznościowych. Za ich pomocą swoją pozycję budują choćby liderzy Konfederacji.

Można przyjąć taką wersję, ale dalej uważam, że to za mało, by w ten sposób ostatecznie zakończyć fazę polaryzacji. Polacy w swojej masie ergo nie chcą rewolucji. Jed-

nak obecnie żyjemy w naszym „lokalnym” dobrobycie: pensje są wypłacane regularnie, służba zdrowia działa, choć na nią narzekamy, gospodarka się rozwija. Oczywiście, wiem, że opieka zdrowotna jest piętą achillesową każdego polskiego rządu, ale też Polacy do pewnego stopnia z tymi problemami się oswoiли. W związku z tym nie ma szczególnego napięcia wokół hasła: odsuńmy wszystkich od władzy, dajmy szansę tym, którzy do tej pory nie rządzą. Zwycięża myślenie w kategoriach: lepsza praktyka wrogiem dobrej teorii.

Rozumiem, że stawia pan tezę, że w wyborach za rok dwa pierwsze miejsca w wyborach zajmą Koalicja oraz PiS. A kto będzie trzeci?

Wszystko wskazuje na to, że Konfederacja – chyba że jej liderzy pokłóć się ze sobą, co jednak przed wyborami trzeba wykluczyć. Konfederaci muszą utrzymać, a nawet poprawić swoje wyniki, jeśli mają zamiar po wyborach aspirować do jeszcze ważniejszych ról. Natomiast cały czas pojawia się pytanie, czy dzisiejsze wyniki sondażowe Grzegorza Brauna to kres jego możliwości, czy też one jeszcze wzrosną. Choć paradoksalnie najwięcej zamieszania pojawi się przy ugrupowaniu Mateusza Morawieckiego...

Najwięcej? Ma szansę stać się trzecią siłą?

Nie – ale widzę w nim polityka, który będzie w stanie pokazać, że ma dla każdego coś do zaoferowania. Dziś jest on w stanie złożyć trzy różne oferty. Dlatego nie wykluczam, że to on okaże się – przynajmniej czasowo – największym beneficjentem obecnych przetarasowań politycznych.

Żeby być beneficjentem czegokolwiek w nowym Sejmie, najpierw trzeba zdobyć minimum 5 procent w wyborach.

Oczywiście, ale wydaje się, że z tym nie będzie miał problemu. Dziś jest on atrakcyjny z perspek-

tywy aż trzech różnych grup wyborczych. Po pierwsze, dla wyborców PiS, którzy nie są do końca przekonani do kursu tej partii po nominacji Przemysława Czarnka na premiera in spe. Po drugie, oferta byłego premiera może się okazać atrakcyjna również dla części wyborców, którzy w 2023 r. głosowali na Trzecią Drogę. Ale jest tu również oferta dla Donalda Tuska.

W jakim sensie?

Dziś panowie się werbalnie nie znoszą, ale w sytuacji, gdy sondaże pokazują znaczący wzrost rangi obu Konfederacji, to współpraca z Morawieckim może się okazać atrakcyjnym rozwiązaniem pozwalającym zatrzymać ewentualny pochód po władzę ugrupowań radykalnie prawicowych.

Zakłada pan koalicję Tuska i Morawieckiego?

Nie wykluczam jej. Jeśli Tusk będzie miał poparcie w wyborach rzędu 25-30 proc., to nie będzie mógł odrzucić wariantu koalicji także z Morawieckim.

Dogadają się na to przed wyborami?

Nie ma mowy o tym, żeby zrobili to w sposób jawny. Ale nie możemy wykluczyć sytuacji, że po wyborach – jeśli stawką będzie utrzymanie władzy – Tusk zdecyduje się na tego typu ustępstwa.

Morawiecki w nowym Sejmie będzie miał kilkunastu posłów. Wchodząc do rządu Tuska otrzyma pewnie mało znaczący resort i kilku wice-ministrów. Warto dla tak niewielkich zysków palić mosty potencjalnej współpracy z PiS? Straciłby tylko cnotę, ale rubla by nie zyskał.

Dlatego nie sądzę, żeby Morawiecki poszedł na taki układ, który pan opisał. Jeśli się na to zdecyduje, to tylko wtedy, kiedy będzie wysoka stawka. Na przykład fotel premiera.

Tylko czy polityk mający po swojej stronie maksymal-



Prof. Konarski: Już widać, że Karol Nawrocki w żadnym wypadku nie będzie Andrzejem Dudą bis. Jedynym rozwiązaniem Tuska jest ucieczka do przodu

nie 20 posłów może być premierem?

Zgoda, że bliższe jest to modelowi parlamentaryzmu negatywnego, czyli skandynawskiemu. Dlatego w tym momencie to tylko moja spekulacja. Ale nie mam wątpliwości, że Morawiecki może zyskać szerszą możliwość gry.

I według pana będzie grał o fotel szefarządu?

On będzie grał przede wszystkim o to, żeby się zrewanżować Kaczyńskiemu i Czarnkowi. Tego ostatniego nie uznaje za partnera i będzie szukał różnych sposobów, by to udowodnić.

Rozważa pan scenariusz współpracy Tuska z Morawieckim. Ale czy przypadkiem „Rozwój plus” nie jest projektem, który ma przyciągnąć przede wszystkim rozczarowanych wyborców obecnej koalicji rządowej? Tych jest coraz więcej.

Zgadza się. Morawiecki będzie działał dwutorowo. Z jednej strony będzie starał się poszukiwać zwolenników wśród wyborców PiS, którzy zaczynają wątpić w dotychczasowy, skrajnie wodzowski kierunek tej partii. Zakładam zresztą, że jeszcze jakaś część posłów PiS do niego przed wyborami dołączy, bo widać tam coraz większe rozczarowanie właśnie tym archaicznym stylem przywództwa Kaczyńskiego. Z drugiej zaś stanie się ofertą dla rozczarowanych wyborców partii rządzą-

cych. W ten sposób może stworzyć siłę, która będzie odgrywała kluczową rolę przy rozmowach koalicyjnych w kolejnych rozdaniach – niemal w każdej konfiguracji.

Jakie opcje ma dzisiaj Tusk? Po stronie rządzących wyrażnie widać zużycie władzą. Dziś wyglądają jak po siedmiu latach rządów, a nie jak po trzech. Co w takiej sytuacji może on zrobić?

W jego sytuacji jedynym rozwiązaniem jest ucieczka do przodu. Tusk musi zrobić coś, co pozwoli mu pokazać, że cały czas posiada siłę sprawczą.

W jakim obszarze jest to realne?

Na pewno dobry efekt przyniosłoby poprawienie stanu finansów publicznych, ich konsolidacja i stworzenie przesłanek, że nie nastąpi ich załamanie.

Projekt budżetu na przyszły rok nie idzie w tym kierunku – podobnie zresztą jak przedstawione już zmiany w systemie podatkowym.

Tak, te zmiany podatkowe są coraz bardziej krytykowane, kiedy się mówi o tym, że wcale klasa średnia na tym specjalnie nie zyska, a stracą na nich najslabiej sytuowani.

Rząd regularnie przypomina o KPO i SAFE.

Tylko z kolei, gdy słyszę o SAFE, to przed oczami mam pożar w fa-

bryce dronów w Skarżysku-Kamiennym. I od razu rodzi mi się w głowie pytanie: to może lepiej nie budować niczego z SAFE, bo przynajmniej nie będzie czego spalić obcym dywersantom. I poważnie: nie umiem pojąć logiki, zgodnie z którą informuje się opinię publiczną o wszystkich działaniach dotyczących polityki obronnej. Cała mechanika podawania danych o polskim potencjale obronnym jest formą aberracji. Nie rozumiem tego.

Z drugiej strony rząd chwali się zakupami sprzętu bojowego. To będzie miało efekt wyborczy? To może stać się wyborczym Wunderwaffe?

Nie. Taką Wunderwaffe mogą się okazać jedynie działania poprawiające grubość portfela Polaków.

Sam pan przed chwilą podkreślał, że pod tym względem nie jest źle, a Polaków stać na wakacje pod palmami.

Wizerunkowo stać nas na wakacje pod palmami, ale to wcale nie znaczy, że są regiony w Polsce, których mieszkańcy mogą sobie na to pozwolić w takim stopniu jak w innych. Odczuwalne działania na rzecz wyrównania tych szans mogłyby się okazać kluczowe do przekonania tych wyborców, którzy są jeszcze niezdecydowani.

Najbardziej niebezpieczne regiony to są te, w których zawsze wygrywa PiS. Platforma nie

zrobi nic, co by mogło wzmocnić elektorat politycznych rywali – w drugą stronę zresztą też ta zasada obowiązuje.

Tylko że bez takich działań nie uda się poszerzyć własnej bazy wyborczej. Alternatywa jak u Forsytha – diabelska.

Generalnie widać trend mocnego skreślenia w prawo w całej Europie – Donald Tusk mówił zresztą o tym podczas ostatniego Campus Polska. W jaki sposób lewicowo-liberalna koalicja może się przed tym bronić?

Tylko za pomocą transferów społecznych. Musiałaby przedstawić pakiet socjalny, który objąłby statystycznie wpływowe grupy wyborcze. To by sprawiło, że wyborcy nie mieliby potrzeby zmieniać rządzących. Tylko że ten rząd, mając obecne problemy budżetowe, nie jest w stanie czegoś takiego zaproponować.

Kolejne propozycje z tego zakresu składa PiS.

Tak jest, ale jest to pomysł nieodpowiedzialny i osłabiający finanse państwa. Skoro jednak PiS wysuwa takie propozycje, to tym trudniej będzie je rządowi przebić. Ucieczka rządzących do przodu może natrafić na mur niemożności.

Teraz pan mówi, że koalicja rządowa idzie na ścianę.

Tak. Proszę zauważyć, że coraz większa grupa ekspertów gospodarczych uważa, że ta sytuacja z deficytem budżetowym, gigantycznym długiem publicznym nie może trwać wiecznie. Na razie minister Andrzej Domański zupełnie dobrze sobie radzi z tymi problemami. Pytanie, jak długo jeszcze zdoła zachować obecny stoicki spokój, wiedząc doskonale, jaka jest stawka.

Pan przewiduje właśnie, że na dzisiaj zanoszą się na utratę władzy przez obecną koalicję rządzącą.

Na dzisiaj tak. Nie ma realnych wartości arytmetycznych i statystycznych, na podstawie których można byłoby prorokować, że ten rząd stwarza przesłanki ku swej reelekcji.

Kto go zastąpi?

Dziś układa się to w hipotetyczny rząd, w którego skład mogą wejść PiS, grupa Morawieckiego i Konfederacja Mentzena-Bosaka. Tyle że powstanie takiego rządu w żadnym wypadku nie jest gwarancją stabilności. Ani politycznej, ani gospodarczej. Do tego dochodzi Karol Nawrocki, który będzie odciskał swoje piętno na tej układance. Dużo mówiąc o systemie prezydenckim, którego chciałby w Polsce, nie precyzuje zarazem, o co dokładnie mu chodzi. Przypominam, że w żadnym państwie europejskim nie ma takiego systemu rządów. Ale obecnie takie dyskusje schodzą na dalszy plan. W realnej polityce tu i teraz jego pozycja rośnie.

Cogo buduje?

Choćby takie sytuacje jak teraz ta z podpaleniem fabryki w Skarżysku-Kamiennym. Jest ona dowodem na słamazarstwo państwa. W takiej sytuacji wychodzi Karol Nawrocki i grzmi, że jest za silnym państwem i chce zmienić ten system. To jeszcze podnosi stawkę gry, zwiększając poczucie braku bezpieczeństwa. Obawiam się eskalowania takiej tendencji.



Prof. Wawrzyniec Konarski

Politolog, specjalista od spraw międzynarodowych, komentator. Rektor Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie. Autor ponad 200 publikacji w obszarze nauk politycznych

PASJA

Roman Ficek - cyborg ze Skawicy

– Te wcześniejsze moje wyprawy to była naprawdę pestka – mówi biegacz górski ze Skawicy Roman Ficek. Właśnie przebiegł Półwysep Skandynawski z północy na południe, górami z Przylądka Północnego do Lindesness. Jako pierwszy człowiek w historii pokonał ten nieprawdopodobny dystans – 2679,4 km w 40 dni i 11 godzin! Bez żadnego wsparcia, zdany tylko na siebie. Niósł plecak ważący dziewięć kilogramów i nie bał się emocji. Także tych trudnych

Jacek Żukowski

Jest pan już w domu. Copan teraz robi?

Najważniejsze to nie biegać, nie trenować, tylko trochę poleżeć, odpoczywać, żeby nogi, ścięgna, mięśnie doszły do siebie.

Ile trzeba do siebie dochodzić po takim wysiłku?

Myszę że dwa i pół tygodnia. W tym czasie mam zamiar czilować. A potem jakiś trening na pewno wejdzie, ale bardzo lekki, może pół godziny dziennie. Nie ma co siedzieć za długo. Krótki trening przyspieszy regenerację. Po miesiącu powinienem czuć się całkiem nieźle.

Przebiegł pan 2679 kilometrów.

Prawie 2700 i 70 tysięcy metrów przewyższenia.

W 40 dni. Czy natyle szacował pan ten bieg?

Szacowałem trasę na 35 dni. Myślałem, że kilometrów będzie 3000. Trzeba zacząć od tego, że przez Skandynawię nie ma jednego szlaku, jest ich wiele i trzeba je łączyć. Trasa wiodła przez najwyższe szczyty parków narodowych i poszczególnych masywów górskich. Była bardzo trudna, prowadzona na dziko, musiałem z tej wersji po trzech dniach zrezygnować i modyfikować trasę na bieżąco.

Jeśli chodzi o rekord, to trudno będzie komuś porównywać swój bieg z pańskim, bo musiałby idealnie biec pańską trasą

Tak, to jest nieporównywalne. To to samo jak z Łukiem Karpat, gdzie też nie ma początku i końca. To znaczy są – Lindesness i Nordkapp, ale nie połączone jednym szlakiem. To był pierwszy w historii taki bieg przez te góry. Nikt się tego przede mną nie podjął. Siedem lat temu, po przebiegnięciu Łuku Karpat chciałem zrobić Skandynawię, wiedząc, że jest to najdłuższy łańcuch górski w Europie. Nie miałem jednak zdrowia, zawsze z czymś to kolidowało, nie było formy, sponsorów.

Biegł pan bez wsparcia, czyli musiał pan ograniczyć swój bagaż.



Roman Ficek: To był pierwszy w historii taki bieg przez te góry. Nikt się tego przede mną nie podjął

Był bardzo lekki, ważył między 7 a 9 kg, ale cały czas niosłem go na plecach. W tamtych górach nie mał wszyscy chodzą z ciężkimi plecakami. Kiedy ludzie mnie widzieli byli w szoku.

Był pan bez namiotu, śpiwora, jak pan sobie radził z nocowaniem?

Nocowałem w chatkach DNT, nazywają się hytter. Kupuje się w Norweskim Stowarzyszeniu Turystycznym specjalny kluczyczek, który otwiera je wszystkie. Dostałem go od Ewy Chwałko, która przeszła całą Skandynawię trzy lata temu.

Jaki jest standard tych chattek?

Są jak domy. Bardzo wypasione. Niektóre piękne, nowe, z kuchnią, w której jest gaz. Są też w nich wielkie spiżarnie, gdzie można sobie kupić jedzenie i zapłacić przez aplikację. Może w nich spać od pięciu do 40 osób.

Kluczyczek otwiera jedno pomieszczenie?

Nie, cały domek. Często byłem jednak sam.

Musiał pan swoją trasę dostosować do tych miejsc?

Trochę tak, ale one są na trasie. Są na czerwonym szlaku oznaczone literą „t”. Jak planowałem bieg, to wiedziałem, gdzie są hytty albo

kempingi, bo na nich też spałem. Czasem brałem nocleg w hotelu ze śniadaniem, żeby się najeść porządnie. Jak śniadanie się zaczynało o 7,30 czy 8, to jadłem aż do 10, dopóki się nie skończyło. Napychałem się.

W ciągu dnia pewnie nie było natarczywości.

Nawet nie było gdzie. Dopiero na południu Norwegii pojawiały się stacje benzynowe, restauracje po drodze.

Jak pan radził sobie z jedzeniem?

Miałem tylko cztery sklepy na tyśiąc kilometrów. Musiałem obliczyć, by od punktu do punktu wystarczyło mi jedzenia. Pierwszy sklep miałem chyba po trzech dniach. Kiedy dobiegłem na wieczór do miejscowości, to był zamknięty i niestety dopiero rano musiałem wrócić, zrobić zapasy, i z powrotem biec.

Ale na 250 km to trudno na kupić jedzenia...

Trudno, ale da się. Cały czas też biegłem na deficycie kalorycznym. Kupowałem słodycze, jakieś żelki, czekoladę, miód sobie kupowałem też zawsze i dużo owsianki. Dlatego, że zalewać ją można zimną lub ciepłą wodą.

Ile dziennie kilometrów pan przebiegał?

Różnie, w pierwszy i drugi dzień po 90, bywało, że i 120, ale też 60. Średnia z całego dystansu wyszła mi 71.

Czy pana coś zaskoczyło? Na przykład myślał pan, że będzie łatwiej, a było trudniej, bądź odwrotnie?

Zaskoczyła mnie trochę trasa. Myślałem, że będzie łatwiejsza, a okazała się cholernie trudna. Bardzo wąskie ścieżki albo w ogóle brak ścieżek, szlaków. Szlak niby na mapie jest, a w rzeczywistości go nie ma. Ciężko było biegać po tych szlakach mając ze sobą taki ciężki plecak. Było pełno kamieni, także pełno torfowisk i bagien.

Czy były trudniejsze momenty kryzysowe, kiedy myślał pan, że trzeba będzie skończyć?

W pierwszym tygodniu codziennie parę razy myślałem, kiedy zejść i na którym odcinku, bo było bardzo ciężko. Miałem nawalnicę różnych wszelakich problemów, które mnie mogły dopaść. Brakowało tylko deszczu.

Głównie terenowe trudności, jedzeniowe?

Wszystkie. Ze spaniem, z jedzeniem; na początku była też masa komarów, które nie dały nawet na chwilę odpocząć. Musiałem być non stop w ruchu. Więc niewyspanie, trudność terenowe i do tego ten deficyt kaloryczny. Wszystko się nakładało. Pamiętam taki bardzo trudny odcinek kamienisty, w dodatku porywy wiatru do 60 km/h. A noc wcześniej przed tym odcinkiem spałem na gołych deskach, bo nie było materaca. To był mocny „strzał” i po tym dniu zrobiłem sobie dzień przerwy, bo nie byłem w stanie się ruszyć. Miałem odciski na stopach, potrzebne paznokcie i dość wszystkiego.

Ale przewalczył pan to na szczęście.

No przewalczyłem. Udało się. To było tak, że wieczorem byłem bardzo, bardzo zmęczony, skasowany. A rano jak już człowiek się trochę wypała, zjadł, to nabierał energii.

A co pana trzymało przy życiu? Rozmowy z żoną, rodziną?

Tak. Rozmowy przede wszystkim. Jak nie z żoną, to z rodziną, kolegami. Czytałem komentarze na swoich social mediach. To ludzie mnie pchali. Ja tak naprawdę w pewnym momencie już byłem tak zrezygnowany, wręcz rozpaczony, ale ludzie tak wierzyli we mnie jak w Boga. Że tylko ja to mogę zrobić, tylko ja dam temu radę, że wierzą we mnie. Czułem, że nie mogę zrezygnować. Przynajmniej muszę spróbować w kolejny dzień.

A według czego się pan poruszał? Jakiej aplikacji?

Dokładnie tak, wytyczyłem trasę, wszystko zaplanowałem, a potem na drugiej aplikacji ją modyfikowałem na bieżąco. Moja oryginalna trasa odbiegała całkowicie od trasy, którą robią inni, czyli Norge Pa Langs. Myślałem, że uda mi się to wykonać, ale już po trzech dniach wiedziałem, że niestety trzeba to zmodyfikować.

Na jaką pogodę pan trafił?

Praktycznie codziennie było niebo zachmurzone. Tylko na Przylądku Północnym miałem czyste niebo i w ostatni dzień również. W jeden dzień potrafiło lać, świeciło słońce, wiał wiatr, a potem znów lało. Czasem deszcz padał dziesięć minut i znowu na chwilę wychodziło słońce. Były to cztery pory roku. Miałem też takie dni, że lało cały dzień i do tego był północny wiatr, który cały czas wiał ci w twarz. Okropne. Wiatr naprawdę dokuczał strasznie.

Ale był północny, a pan biegł z północy na południe więc raczej powinien popychać?

Niestety nie. On cały czas właśnie jakoś w twarz wiał... To był zimny wiatr północny. Jak biegnie się górami, to nie biegnie się cały czas na południe prosto, tylko zakręca dolinami w prawo, w lewo.

Porównując to osiągnięcie do innych pańskich wyczynów, jak je pan plasuje w hierarchii?

Te wcześniejsze moje wyprawy to była naprawdę pestka.

Naprawdę?

No tak. Łuk Karpat był trudny, długi, ale Skandynawia trudniejsza

trzykrotnie. Podobna liczba dni, ale surowszy klimat, bieg bez wsparcia, a Karpaty były ze wsparciem. To diametralnie zmienia rzeczywistość. Trudność była potężna, bo musiałem sobie sam załatwiać spanie, jedzenie i mieć niestety ten ciężki plecak na sobie, który uprzykrzał bieg.

Miał pan niebezpieczne przygody?

Takich zagrażających życiu nie. Ale były momenty, kiedy była zła pogoda i po północy w tej tundrze robiło mi się nieswojo. Różne myśli przychodziły mi do głowy. Byłem zmęczony i wtedy wysyłałem jakieś tam wiadomości głosowe do rodziny.

A nie można było przerwać biegu, bo trzeba było dobiec do pewnego punktu.

Tak. Nie miałem spiwora, namiotu, musiałem biec od punktu do punktu, bo tak miałem zaplanowane.

Najważniejsze jest zdrowie. Chyba dopisuje, bogdyby miał pan problemy, to by się nie dało tego przebiec.

Zdrowie jest najważniejsze. Udało się uniknąć kontuzji, która mogłaby uziemić mnie całkowicie.

Oczywiście miałem po drodze urazy, jakieś naciągnięcia, przeciążenia, ale to nie było na tyle poważne, żeby mnie unieruchomiło. Kulałem przez parę dni i samo przeszło.

Oprócz tych obiektywnych trudności terenowych i jedzeniowych była możliwość, żeby chociaż troszeczkę nacieszyć się przyrodą, krajobrazem, bo Norwegia to piękny kraj, czy po prostu podczas takiego ekstremum człowiek na to nie zwraca uwagi?

Norwegia jest piękna, ale ja biegłem cały czas środkiem kraju. Tam jest tundra, krajobraz mało kiedy się zmienia. Nordkapp był wyjątkowy, a potem taka trochę monotonia w tych górach. No, gdzieś tam w Szwecji trochę inny krajobraz, Finlandia w zasadzie była podobna.

O fiordy to pan nie zahażał.

No właśnie nie, bo one są całkowicie na zachodzie i musiałbym łuki robić. Takich niektórych miejsc naprawdę pięknych to nie widziałem, Norwegia jest ładna, o ile się przez nią nie biegnie na rekord. Bo jeżeli się bije

rekord, to niestety więcej jest cierpienia niż przyjemności.

To wróci pan kiedyś do Norwegii? Już tak normalnie, bez ekstremalnych wysiłków?

Myślę, że tak. Chciałbym z rodziną przyjechać i w tych domkach tak na spokojnie posiedzieć. Otworzyć domek, zapalić w piecu, posiedzieć sobie dwa dni nad jakimś pięknym jeziorem w górach, nad rzeką. Przejsz znowu dwadzieścia kilometrów na kolejny dzień, czy tam za trzy dni do jakiegoś kolejnego domku. Mieć taki wypoczynek i ciszę. To jest tam naprawdę wyjątkowe i oryginalne w tych górach.

A spotykał pan jakichś właśnie biegaczy, czy też innych sportowców.

Nikogo. Nikt tam nie biega, nikt tam nie robi takich rzeczy. Sami turyści, głównie starsi. Bardzo mało było ludzi. Ludzie byli w szoku, że tam biegnę i do tego tak ubrany.

Miał pan jakieś wsparcie od nich?

Pewnie, że tak. Wspierali mnie i trzymali kciuki. Tam nie ma tu-

rystów z przypadku. Widać, że przychodzą zaprawieni.

W jednych butach pan to obleciał?

W dwóch parach butów i dwóch parach skarpetek.

Łuk Karpat chociaż nie ma na nim szlaku, to jest mniej więcej powtarzalny, ktoś może próbować go przejść, nie mówiąc już o Głównym Szlaku Beskidzkim czy innych wyczynach w Tatrach. A Skandynawia jest tak naprawdę unikatowa. Jak porównywać pana osiągnięcie do innych ewentualnych następców.

Jest to rekord przebiegnięcia całej Skandynawii. Mogę go zgłosić do FKT (Fastest Know Time) – na tej stronie internetowej rejestruje się najszybsze znane czasy przejścia różnych tras. Ale czy to będę robił, to jeszcze zobaczą. Nie wiem, czy mi to potrzebne do szczęścia. Zrobiłem swoją robotę.

Tak naprawdę zrobił pan to dla siebie?

Tak. Zrobiłem to dla siebie. Dla rekordu, bo to też jakieś marzenie moje było. Ale myślę, że w pewnym momencie też robiłem to dla ludzi.

Jak pan zaczynał swoją przygodę z górami, miał pan kilku sponsorów, ale nie było to tak rozwinięte jak teraz. Czy pan w tym momencie może się tylko skupić na swoich projektach i to jest pana życie zawodowe?

Tak. W zasadzie już od paru lat żyję zawodowo z tego. No teraz mam i sponsorów, też trenuję ludzi, robię swoje obozy. Wszystko się kręci wokół biegania. Jestem organizatorem Zawojkiego Festiwalu Biegowego.

Teraz pan odpocznie, ale jak pana znam, to nie usiedzi pan spokojnie zbyt długo.

Chcę się skupić na prestiżowych zawodach w Polsce i na świecie. Po biegać, pościgać się. Jakiś tam projekt mam już w głowie. Zresztą od dawna mam, ale na razie zachowam go dla siebie, a zrealizuję może za dwa, trzy lata.

A jakie zawody czekają pana w najbliższym czasie?

Chciałbym wystartować w jakichś prestiżowych zawodach – UTMB Mont Blanc na przykład. Ale w przyszłym roku. W tym pewnie gdzieś w listopadzie, jak dojdę do siebie.

REKLAMA

0011567056



Spółdzielnia Mieszkaniowa w Grodzisku Wielkopolskim

informuje, że w związku z planowanym rozpoczęciem realizacji nowego budynku przy ul. Winnej 22D w Grodzisku Wlkp. posiada w swojej ofercie

WOLNE MIESZKANIA

2- i 3-pokojowe o powierzchni użytkowej 45,42 m² - 56,56 m²

Cena: 7500 zł/m² p.u.

Termin realizacji: grudzień 2027 r.



Szczegółowe informacje pod nr telefonu (61) 44 46 033 lub na stronie internetowej www.smgrodzisk.wlkp.pl/oferta-lokali

REKLAMA

0011577341

Nr AGT.6721.1.2024

Chodzież, 31 sierpnia 2026 r.

O G Ł O S Z E N I E

o uchwaleniu planu ogólnego miasta Chodzieży.

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r., poz. 1227) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Chodzieży Uchwały Nr XXXIV/211/2026 z dnia 15 lipca 2026 r. w sprawie Planu ogólnego miasta Chodzieży.

Zainteresowani mogą zapoznać się z treścią planu ogólnego oraz uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy, w siedzibie Urzędu Miejskiego, pokój nr 402, od poniedziałku do czwartku w godzinach od 9:00 do 15:00, w piątek w godzinach od 9:00 do 14:00.

BURMISTRZ
MIASTA CHODZIEŻY
/-/ Jacek Gursz

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania planu ogólnego.

1. Administratorem danych jest Burmistrz Miasta Chodzież z siedzibą w Chodzieży przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego 2, e-mail: urzedmiejski@chodziej.pl lub pisemnie na adres Administratora. Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: iod@chodziej.pl lub pisemnie na adres Administratora.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia planu ogólnego i związanej z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c oraz art. 6 ust. 1 lit. e ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 17.
3. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.
4. Odbiorcami danych osobowych mogą być organy władzy publicznej oraz podmioty wykonujące zadania publiczne lub działające na

zlecenie organów władzy publicznej, w zakresie i w celach, które wynikają z przepisów powszechnie obowiązującego prawa lub inne podmioty, które na podstawie stosownych umów podpisanych z Urzędem Miejskim w Chodzieży przetwarzają dane osobowe dla których Administratorem jest Burmistrz.

5. Składającemu przysługują, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo do: żądania dostępu do treści swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy o ochronie danych osobowych.
6. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa, a odmowa podania danych osobowych będzie skutkowałą pozostawieniem sprawy bez rozpoznania.
7. W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

GWIAZDA TYGODNIA

Sebastian Karpiel-Bułecka: Nasza kariera jest osadzona na mocnej skale, a nie na piasku

W tym roku Zakopower świętuje dwudziestolecie działalności. Z tej okazji jego wokalista i lider, Sebastian Karpiel-Bułecka, spróbował zdefiniować nam, na czym polega wyjątkowy sukces tego zespołu i jak dalej ten projekt będzie się rozwijał

Paweł Gzyl

Ma pan za sobą dwa sezony jurorowania w „Must Be The Music”. Jak się pan odnalazł w roli oceniającego występy muzycznych amatorów?

Z mojej perspektywy radzę sobie całkiem nieźle. Na pewno początkowo nie było to proste. Musiałem się oswoić z tą rolą, zrozumieć ją i nauczyć się jej. Teraz dobrze się tam czuję, lubię zasiadać przy tym stole jurorskim i cieszyć się, że przed nami trzeci sezon, który zaczniemy nagrywać w listopadzie. Udało nam się podczas tych dwóch edycji wypromować fajne zespoły i ludzi, którzy zostali na scenie muzycznej i świetnie sobie na niej radzą. Cieszę się, że publiczność oglądająca ten program podzielała nasze wybory i stawiała na tych,

którzy byli też naszymi faworytami. To było dla nas ważne, abyśmy mogli podpisać się pod czymś, co nie jest wbrew naszym gustom.

To przy stole jurorskim „Must Be The Music” poznał pan rapera Miuosha. Przy padliście sobie obaj do gustu?

Polubiliśmy się i dobrze się rozumiemy. Podobnie patrzymy na muzykę, podobne rzeczy nas fascynują. Miuosh tak jak ja przywiązuje dużą wagę do tradycji. To się w bardzo fajny sposób zączyło.

To stąd powstał pomysł na jubileuszową trasę Zakopowera, podczas której zaprezentujecie swe piosenki w nowych wersjach opracowanych przez Miuosha?

Tak. W pewnym momencie pomyśleliśmy, że fajnie by było zrobić coś wspólnie i wyruszyć z koncertami po Polsce. Zaprosiłem Miuosha do wyprodukowania serii naszych występów jubileuszowych tej jesieni. Bardzo się na tę przygodę cieszę i wiem, że będzie to stało na naprawdę wysokim poziomie. Wszyscy, którzy zdecydują się przyjść na taki koncert, wyjdą z niego wzbogaceni ciekawym muzycznym przeżyciem.

Zakopower i Miuosh to dwa zupełnie inne światy muzyczne. Wy wyrastacie z folku, a on z rapu. Jaki znalazliście wspólny mianownik?

Jesteśmy z innych światów, co nie znaczy, że te światy nie mogą się przenikać. Nie zapominajmy, że

największym sukcesem Miuosha były „Pieśni współczesne”, które opierały się na śląskim folklorze. To o czymś świadczy. Zakopower z kolei sięgał zawsze do tradycji skalnego Podhala. To jest zatem ten wspólny mianownik, który pozwolił nam spotkać się i stworzyć coś razem. Wiem, że Miuosh czuje to, co my gramy, bo już daliśmy kilka wspólnych koncertów – w tym roku dwa duże występy na Męskim Graniu, a w zeszłym koncert jubileuszowy, który był emitowany przez telewizję Polsat. Wiem więc, że to działa. Oczywiście na te jesienne koncerty rozszerzymy i wzbogacimy ten repertuar. Sięgnijemy nawet po piosenki, których Zakopower nigdy nie grał na żywo, ściągamy je z różnych naszych płyt. Dlatego wierzę, że będzie to ciekawe i godne polecenia.

Naczym polegają te nowe wersje?

To dalej jest Zakopower. Proszę nie myśleć, że gramy całkiem inaczej. Pomysły Miuosha bardzo ładnie przenikają się z naszymi. Czasem wybieramy dosłownie cytat z jakiegoś utworu i łączymy go z innym lub traktujemy jako wstęp do zupełnie przearanżowanej piosenki. Trudno to opowiedzieć słowami. W niektórych utworach Miuosh pojawia się ze swoim rapem, ze swoimi elektronicznymi pomysłami lub gra na mało znanych instrumentach. Na pewno ma to inny wyraz, ale dalej jest to Zakopower i brzmi to po naszymu.

Jak się wam gra taką muzykę?

To jest dobre, a ja lubię takie rzeczy, bo to nas w pewien sposób od-

REKLAMA

0111577533

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA

MSC-MEBLE

czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.com.pl

NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

ELEKTRYCZNIE PODNOSZONE BIURKO



WYSOKOŚĆ: 76-122 CM!



~~922,-~~

550,-

RABAT

-40%

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

Swarzędz ul. Stawna 14

DO WYCZERPANIA ZAPASÓW!

świeża i daje nową energię. Jesteśmy przyzwyczajeni do grania tych utworów w określony sposób przez wiele lat wykonywania ich na scenie. Nowe aranże Miuosha są więc dla nas wyzwaniem. Wyjście z tej dobrze znanej formy i zmiana w myśleniu dobrze nam robi. Zaczynamy się tymi piosenkami na nowo nakręcać. To jest super w tym projekcie.

Zanim pojawił się Zakopower, już jako nastolatek grał pan w góralskiej kapeli ludowej. To była dobra szkoła muzycznego rzemiosła?

Myślę, że tak. To był solidny fundament pod to, co się wydarzyło potem. Nasza droga była długa i czasem kręta, kosztowała mnie dużo czasu, energii i zdrowia. Wspominam ją jednak z sentymentem, bo była to prawdziwa szkoła muzykowania. Dzięki temu, co przeszedłem, doceniam to, co mam w tej chwili. Cieszę się, że budowałem swą karierę muzyczną w ten sposób – że jest osadzona na mocnej skale, a nie na piasku. Dzięki temu Zakopower działa już 20 lat. Nasz sukces nie był dziełem przypadku, tylko efektem solidnej pracy, która doprowadziła nas do tego punktu, w którym teraz jesteśmy.

Zakopower narodził się ze spotkania pana góralskiej kapeli z Mateuszem Pospieszalskim z Voo Voo. Jak dotego doszło?

Poznałem Mateusza, kiedy miałem 18 lat. Graliśmy wtedy w góralskiej knajpie w Karpaczu. Był tam z nami Jozsko Broda. Zadzwoił do niego Wojtek Ossowski z radiowej Trójki z informacją, że zespół Voo Voo szuka góralskich muzyków, z którymi mógłby zagrać koncert. Jozsko nas polecił i pojechaliśmy do niego Wojtek Ossowski z radiowej Trójki z informacją, że zespół Voo Voo szuka góralskich muzyków, z którymi mógłby zagrać koncert. Jozsko nas polecił i pojechaliśmy do niego Wojtek Ossowski z radiowej Trójki z informacją, że zespół Voo Voo szuka góralskich muzyków, z którymi mógłby zagrać koncert. Jozsko nas polecił i pojechaliśmy do niego Wojtek Ossowski z radiowej Trójki z informacją, że zespół Voo Voo szuka góralskich muzyków, z którymi mógłby zagrać koncert.

rzy byli dla nas wielką inspiracją i pomogli w stworzeniu tego projektu. Przede wszystkim mam tu na myśli Mateusza.

Jak wymyśliście oryginalną nazwę nowego zespołu?

Ta nazwa miała odzwierciedlać charakter zespołu i to, w jaki sposób gramy. Pomysłów było początkowo bardzo dużo. Pamiętam, że jeden z pierwszych koncertów zagraliśmy jako Zakopane Sound System. (śmiech) Bo dużo było wtedy w naszej muzyce elektronicznego brzmienia i klubowych rytmów. Potem miał być Gazdozbiór i jeszcze parę innych. W końcu przeszła mi przez głowę myśl, że w tym, co robimy jest duża moc i energia. Mnie zawsze roznosiło na scenie. Do tego wszyscy pochodzimy z Podhala, gdzie najbardziej znaną miejscowością jest Zakopane. Połączyliśmy to w jedno – i stąd ta nazwa.

W jakimś sensie promujecie na całym świecie miasto Zakopane. Jego władze jakoś się wam za to odwdzięczają?

Z tym to różnie bywa. Nie chcę się zagłębiać w ten temat, bo podejście władz Zakopanego jest dla mnie trudne i niezrozumiałe. Radzimy sobie jednak świetnie sami, więc nie narzekam.



FOT. MAT. PRAS.

Sebastian Karpiel-Bułecka: Cokolwiek byśmy nie zagrali, to i tak będzie słychać, skąd pochodzimy. Na tym chyba polega siła tego projektu

O razu w pierwszym teledysku „Kiebyś ty” zaprezentował pan oryginalny image w stylu góralskiego macho. Czy to był pomysł?

Chcieliśmy zadbać o każdy aspekt tego projektu. Żeby to dobrze brzmiało, żebyśmy dobrze wyglądali i żeby było to spójne. Staraliśmy się też odzwierciedlać w naszym

REKLAMA

0011548563



Ochrona ludności i obrona cywilna



Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA

**Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?**



**Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25**

ubiorze to, co znalazło się na naszej pierwszej płycie – „Music Hal”. Zatrudniliśmy wtedy znanego stylistę Sławka Blaszczyńskiego, z którym od razu się polubiliśmy, dzięki czemu poczuło to, co chcemy przekazać. Stąd to, jak wyglądamy w tym pierwszym teledysku, jest głównie jego zasługą. Uważam, że to był strzał w dziesiątkę. Wiele zespołów folkowych zaczęło się potem tym inspirować i próbować to naśladować. Byłem wtedy bardzo zadowolony z tego, w którą stronę to poszło i jak wizerunkowo to wygląda.

Zmiejsca rozkochał pan w sobie wszystkie Polki. Musieliście po koncertach barykadować się w garderobie przed fankami?

(śmiej) Nie było takich sytuacji.

Ale przyzna pan, że pana charizma pomogła Zakopowerowi w zdobyciu popularności.

Trudno mi to oceniać. Każdy czynnik miał tutaj znaczenie. Jeżeli tak ludzie mnie odbierali – to pozostaje mi się tylko cieszyć.

Jak góral z Zakopanego odnalazł się w pełnym celebrytów świecie polskiego show-biznesu?

Czy ja się odnalazłem w tym świecie do końca? Chyba nie. Dla tego raczej nie uczestniczę w show-biznesowych imprezach, no, chyba że na nich gram, to wtedy jestem obecny siłą rzeczy. Nie czuję się tam jednak do dziś komfortowo. Może dlatego, że nie odnajduję tam prawdy. Wiele tam sztuczności, ci ludzie często zakładają różne maski, w których występują, a niekoniecznie zgadza się to z rzeczywistością. Mnie to zawsze męczyło, dlatego starałem się tego unikać. Oczywiście nie mówię, że w tym świecie wszyscy są tacy, bo jest w nim wiele wartościowych i prawdziwych artystów. Ale i tak wolę się trzymać na uboczu i żyć swoim życiem. Myślę, że dobrze na tym wyszedłem.

To chyba ta autentyczność była i jest kluczem do sukcesu Zakopowera.

Na pewno najważniejszy był skład zespołu. Stworzyliśmy go w cztery osoby: oprócz mnie byli to Bartek Kudasik, Wojtek Topa i Józef Chyc-Scepon, najstarszy z nas, który przeszedł już na emeryturę i z nami nie gra. Na tym naszym koleżeństwie i przyjaźni to wszystko wyrosło. Dobraliśmy resztę składu – i okazało się, że to działa. Oczywiście na sukces zespołu ma wpływ wiele czynników. Ale najważniejszym są

ludzie, których spotykasz na swej drodze – ci, którzy ci zainspirują, którzy ci pomogą, którzy pójdą z tobą w tym samym kierunku. Ja miałem szczęście, że właśnie w ten sposób się to u nas odbyło. Liczy się też to, że wszyscy w jakiś sposób jesteśmy utalentowani, że ciężko pracujemy, że jesteśmy konsekwentni w tym, co robimy i nigdy nie chodziliśmy na skróty. Tak naprawdę nigdy nie zrobiliśmy nic wbrew sobie. Dzięki temu dziś możemy śmiało spojrzeć w lustro. Nie mamy sobie nic do zarzucenia.

Największy sukces przyniósł wam trzeci album „Boso” z tytułowym singlem, który stał się ponadczasowym przebojem. Na czym polegała jego wyjątkowość?

Trudno powiedzieć. Może ten refren okazał się po prostu uniwersalny? Może sprawdziła się melodia? Myślę, że to czasem wyglądało tak, iż ludzie nie wsłuchiwali się w ten tekst, tylko przypisywali go do różnych wydarzeń w swoim życiu. Kiedy ta piosenka się pojawiła, dostawałem wiele wiadomości od słuchaczy i one były przeróżne. Niektórzy dobrze odczytywali tekst i wiedzieli, że opowiada on o odchodzeniu z tego świata. Ale ktoś inny śpiewał tę piosenkę wracając z im-

prezy boso plażą. Ktoś inny mówił, że to świetny utwór dla tych, którzy wzięli kredyt we frankach szwajcarskich i zostali puszczeni boso przez banki. (śmiej) Ten utwór stał się więc w jakiś sposób uniwersalny i można go było przypisać do różnych sytuacji. Do dziś jest to najbardziej rozpoznawalna piosenka zespołu, która przyniosła nam wraz z albumem, na którym się znalazła, aż trzy Fryderyki.

Dzięki „Boso” weszliście do muzycznej ekstraklasy i zaczęliście grać aż 100 koncertów rocznie. Trudno było wytrzymać takie tempo?

Graliśmy nawet więcej niż 100 koncertów rocznie. Pamiętam, że nas w ogóle w domu nie było. Nie było to łatwe, ale ekscytujące. Dziś wspominamy te czasy z sentymentem. Zresztą cały czas dużo gramy. Teraz jest poniedziałek i wracam z trzydniowej trasy, a w piątek wyruszam już w następną. Zakopower dużo gra i to świadczy, że chyba robimy to dobrze, skoro jest na nas zapotrzebowanie.

Występujecie nie tylko w Polsce, ale i na innych kontynentach. Jaktam przyjmowana jest na wskroś polska muzyka Zakopowera?

Zagraliśmy dużo takich zagranicznych tras. Najbardziej egzotyczna była ta po Chinach. Stanęliśmy tam przed publicznością, która reprezentuje zupełnie inną kulturę i nie rozumie, o czym śpiewamy. A mimo to te koncerty były naprawdę wyjątkowe i ci ludzie świetnie się na nich bawili. Co więcej, emocjonalnie reagowali w tych momentach, w których ja bym chciał, żeby tak było. To było niezwykle doświadczenie. Do tego po występach zbierali od nas autografy. Chinczy to po prostu wymarzona publiczność. Byliśmy też na trasie w Indiach, co też było fajnym przeżyciem. Wszędzie byliśmy przyjmowani z zaciekawieniem i życzliwością.

Od początku jest pan niepodzielnym liderem Zakopowera. Jak się pan czuje w tej roli?

To wyszło w naturalny sposób. W góralskich kapelach liderem zawsze jest prymista, czyli ten, który podaje podstawową melodię – gra i śpiewa – a reszta mu akompaniuje. Tak też stało się w naszym przypadku. Może mam jakąś charizmę, która mnie tym liderem uczyniła. Czasem mi z tym fajnie, czasem mnie to męczy, bo wolałbym trochę się schować i odpocząć. Ale nie będę

REKLAMA

0011573558



Jesienią Czas na zdrowie

-  Zakwaterowanie
-  3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
-  Konsultacja lekarska
-  4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
-  90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
-  Voucher do Integracja Cafe
-  Minimum 7 osobodni w terminie 11.10.2026–23.12.2026

 52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320

 medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl

 www.solanki.pl

Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

mówił, że nie lubię tego i jest to coś, co mi przeszkadza. Tak się ułożyło i dobrze nam z tym.

Przez te 20 lat działalności zespołu gracie w niemal niezmiennym składzie. Jak to możliwe?

To jest naprawdę niezwykle, że udało nam się w tym składzie tyle przetrwać. Myślę, że to dlatego, iż spotkała się grupa osób, które sobie przypadły do gustu, świetnie się ze sobą rozumieją i lubią ze sobą spędzać czas. A przebywamy ze sobą naprawdę wiele godzin. To jest jak w małżeństwie: czasem jest wzajemne zmęczenie, czasem zdarzają się kłótnie, ale pomimo to potrafimy ze sobą grać przez 20 lat w niemal niezmiennym składzie. Myślę, że to wielka łaska, bo nie każdemu jest to dane. Ma to bardzo dobry wpływ na jakość naszej muzyki, bo jesteśmy świetnie zgrani, nauczyliśmy się przez te dwie dekady siebie i doskonale się rozumiemy. To wszystko procentuje na scenie.

Nigdy nie było między wami poważniejszych konfliktów, które groziłyby rozpadem zespołu?

Nic takiego nigdy się nie zdarzyło.

Prywatnie też się spotykacie?

Raczej odpoczywamy od siebie. Każdy z nas ma swoje rodziny i swoje sprawy. Do tego nie mieszkamy w jednym miejscu. Ja przeprowadziłem się do Warszawy, trochę jestem w Zakopanem. Bartek z Wojtkiem są na Podhalu, Mateusz mieszka w Częstochowie.

20 lat to szmat czasu. Czuł się pan kiedyś zmęczony i myślał o zakończeniu działalności zespołu?

Niewiele było takich momentów. Muzykowanie to tak naprawdę ciężki kawałek chleba i bywa bardzo frustrujące. Wydając każdą nową płytę, czuję się jakbym debiutował. Za każdym razem trzeba się zmagać z jakimiś przeciwnościami. Choćby zawsze chcemy, żeby naszą nową piosenkę zagrało radio, a dziś wcale nie ma pewności, że tak się stanie. Kiedyś myślałem, że jak się odniesie duży sukces, to potem powinno być już tylko łatwiej. Tak jak w innych branżach. Tymczasem w show-biznesie wcale to tak nie działa do końca, więc bywa to frustrujące. Miłość do muzyki wszystko jednak przezwycięża i trwamy dalej, robiąc to, co kochamy.

W ciągu tych minionych dwóch dekad nieco zmieniła

się wasza muzyka – od brzmień elektronicznego brzmienia do żywego grania o rockowym tonie. Z czego to wynika?

Z chęci rozwoju i zmian. To całkiem normalne. Chcemy zaskakiwać naszych słuchaczy i robić nowe rzeczy, żeby się tym nie znudzić. Szukamy ciągle nowych rozwiązań muzycznych, aby nie stać w miejscu. A że mamy takich, a nie innych muzyków w składzie, wykorzystujemy takie, a nie inne instrumenty, to możemy sobie na to pozwolić i to jest w tym wszystkim piękne.

Na ostatnim albumie „Widzialne/Niewidzialne” sięgnęliście nie tylko po góralczyzną, ale też po folklor z innych części świata. To efekt waszych wojaży po innych kontynentach?

Raczej naszej fascynacji różną muzyką. Rzeczywiście ta płyta jest eklektyczna i pojawiają się na niej różne brzmienia, ale to czyni ją tylko ciekawą. Bo my tacy jesteśmy. Zawsze fascynowaliśmy się różnymi płytami – od jazzu, przez etno, po rocka. Muzyka ludowa na całym świecie jest bardzo podobna do siebie i ma wiele wspólnych cech. Dobrze się ją więc przemycą. Można połączyć góralczyznę z folklorem

z Senegalu i to będzie świetne. Trebunie-Tutki nagrali płytę z zespołem reggae Twinkle Brothers z Jamajki – i jakież to było fascynujące! Jest tu więc duże pole do popisu.

Trzeba też podkreślić, że piosenki Zakopowera niosą zawsze pozytywne przesłanie.

Staramy się, aby w naszych piosenkach zawsze była zawarta jakaś refleksja nad życiem i światem. To dobrze – bo trzeba śpiewać o czymś. Nie lubię błahych tekstów, które opowiadają o rzeczach nieistotnych. Fajnie jest, kiedy piosenka ma głębszy sens. Wtedy może słuchaczy wzbogacić wewnętrznie, podnieść na duchu, rozweselić, skłonić do przemyśleń.

Po 20 latach współpracy z Mateuszem Pospieszalskim wydaliście właśnie pierwsze nagranie z innym producentem – „Otentutoja” z Leonem Krześniakiem. Potrzebowaliście świeżego spojrzenia na waszą muzykę?

To zupełnie naturalna droga. Chcemy zmienić i odświeżyć nasze piosenki. Tak trzeba robić, żeby to wszystko miało sens i żeby był progres. Świetnym przykładem takiego myślenia był Miles Davis, który cały

czas zmieniał swych współpracowników i wykorzystywał najbardziej utalentowanych muzyków z kolejnych pokoleń do tworzenia własnej muzyki. Dzięki temu jest ona ponadczasowa. My też szukamy dla siebie nowej przestrzeni.

I jak się wam pracowało z producentem z młodego pokolenia?

Super. Mimo że Leon jest dużo młodszy od nas, to rozumiemy się świetnie. Przygotowaliśmy z nim materiał na całą nową płytę, ale na razie co jakiś czas będziemy prezentować kolejne single. Może we wrześniu pojawi się następny. Praca nad tym materiałem była wielką przyjemnością i świetną zabawą. Poznaliśmy się z Leonem na tydzień przed wejściem do studia, ale kiedy zaczęliśmy nagrywać, poczuliśmy, jakbyśmy się znali całe życie.

Jaka będzie ta nowa płyta Zakopowera?

Na pewno będzie nowocześnie brzmiąca, ale nie straci ducha Zakopowera. Będzie nadal wiadomo, kto to śpiewa i kto to gra, bo przecież nie możemy udawać kogoś innego, kim nie jesteśmy. Cokolwiek byśmy nie zagrali, to i tak będzie słychać, skąd pochodzimy. Na tym chyba polega siła tego projektu.

MATERIAŁ INFORMACYJNY XXXXXXXX

0011574619

Ci uczniowie są dumą Volkswagena Poznań! Początek roku szkolnego w Zespole Szkół Politechnicznych we Wrześni

10 lat temu rozpoczęła się nowa era szkolnictwa zawodowego w Wielkopolsce - w Zespole Szkół Politechnicznych im. Bohaterów Monte Cassino we Wrześni rozpoczęli naukę pierwsi uczniowie patronackiej klasy Volkswagena Poznań. Do tej pory przeszło przez nią 92 uczniów, którzy w zdecydowanej większości otrzymali pracę w zakładach Volkswagena. Podkreślono to 1 września w czasie Powiatowej Inauguracji Roku Szkolnego we Wrześni - właśnie w auli ZSP.

Uroczystość inauguracji miała szczególny charakter, bo połączono ją z obchodami 10-lecia współpracy szkoły z firmami Volkswagen, Gestamp i Blum. Jak przypomina największy poznański pracodawca, współpraca Volkswagen Poznań z Zespołem Szkół Politechnicznych we Wrześni rozpoczęła się w 2016 roku, wraz z uruchomieniem fabryki Volkswagen Poznań w Białężycach: wtedy w szkole powstała pierwsza klasa patronacka w zawodzie mechanik precyzyjny, utworzona wspólnie z firmą Gestamp Polska. Od

początku jej założeniem było połączenie wiedzy zdobywanej w szkole z praktyką w zakładzie produkcyjnym.

- Tak jak dziś, tak i wówczas, byliśmy niezwykle dumni z tego, że właśnie w tej szkole, w powiecie wrzesińskim, podpisaliśmy tak ważną umowę o współpracy - mówi Jolanta Musielak, członkini zarządu Volkswagen Poznań ds. personalnych i organizacji. - W klasie patronackiej wiedzę i umiejętności zdobyła blisko setka uczniów, z których 95 procent znalazło następnie pracę w naszej firmie. Bo taka współpraca szkoły z nowoczesnymi firmami daje szansę na rozwój umiejętności, także na dobry wybór uczelni, wreszcie - na zatrudnienie. Ta szkoła jest jedną z najlepszych szkół technicznych, a jej wizytówkami są pasja i odpowiedzialność.

Jolanta Musielak zwróciła się do uczniów pierwszych klas, apelując, by korzystali z szansy zdobycia wiedzy, poznania najnowszych technologii, także w czasie zajęć wyjazdowych do europejskich fabryk koncernu, a także do sięgania po specjalne nagrody Volkswagena dla



najlepszych absolwentów szkół związanych z firmą.

„To więcej niż sama nauka zawodu”

- Dziś współpraca, którą od początku wspiera Starostwo Powiatowe we Wrześni, obejmuje znacznie więcej niż samą naukę zawodu - przypomina Patrycja Kasprzyk, rzecznik prasowa Volkswagen Poznań. - Uczniowie klasy patronackiej zdobywają doświadczenie w zakładzie Volkswagen Poznań we Wrześni, uczestniczą w szkoleniach w ramach Akademii

Volkswagen Poznań, a zajęcia praktyczne realizują również w Powiatowym Centrum Edukacji Zawodowej we Wrześni. Klasa patronacka Volkswagen Poznań działa w szkole branżowej I stopnia, gdzie uczniowie kształcą się w zawodzie mechanik precyzyjny. Współpraca obejmuje również technikum. Uczniowie kierunków technik informatyk i technik elektronik odbywają miesięczne praktyki, podczas których mogą poznać specyfikę pracy jednej z najnowocześniejszych fabryk motoryzacyjnych w Europie.

- W tym roku naukę w ramach współpracy rozpocznie kolejnych 12 uczniów. Dla nich będzie to początek kilkuletniej drogi, podczas której będą zdobywać wiedzę i doświadczenie zarówno w naszej szkole, jak i w zakładzie Crafter we Wrześni - mówi Bogdan Nowak, dyrektor Zespołu Szkół Politechnicznych we Wrześni.

Zachęcają dziewczęta do nauki

Uczniowie klas patronackich odebrali listy powitalne z rąk przedstawicieli Volkswagen Poznań, Gestamp i Blum.

- Od uczniów oczekujemy gotowości do nauki, ciekawości technicznej, pasji, naturalnego zaangażowania i współpracy w ramach zespołów, które są naszą mocną stroną - podkreśla Jolanta Musielak.

Jolanta Musielak zachęca jednocześnie do podejmowania nauki dziewczęta - jak dotąd wśród dziewięćdziesięciu dwóch absolwentów wrzesińskiego Zespołu było ich jedenaście. - Praca w fabryce samochodów jest utożsamiana z męskimi zajęciami, ale tak nie musi być: są tu także stanowiska, w których kobiety znakomicie się odnajdują - zapewnia Jolanta Musielak. W nowej klasie pierwszej są dwie uczennice.

Volkswagen Poznań prowadzi szeroki program kształcenia zawodowego: obok współpracy z Zespołem Szkół Politechnicznych we Wrześni, od 2005 roku taką kooperację prowadzi również z Zespołem Szkół nr 1 w Swarzędzu, gdzie działają kolejne klasy patronackie. Łącznie w klasach patronackich Volkswagen Poznań naukę ukończyło już ponad 800 uczniów.

FILM

Afera „TosiaGate” trwa w najlepsze

Joanna Jabłczyńska nie zagra Tosi w nowej części „Nigdy w życiu!”, a kulisy tej decyzji przerodziły się w medialną awanturę. W konflikt włączyły się Katarzyna Grochola oraz jej córka, Dorota Szelągowska. Padły mocne słowa i groźby prawne. Fani są wściekli i nawołują do bojkotu. O co chodzi w TosiaGate?



Joanna Jabłczyńska w filmie z 2004 r., w którym grała Tosię - córkę Judyty - głównej bohaterki „Nigdy w życiu”

Marta Muniak

„Nigdy w życiu!”, czyli jedna z najbardziej rozpoznawalnych i uwielbianych przez widzów polskich komedii romantycznych z 2004 roku, doczekała się swojej kontynuacji. Film w reżyserii Ryszarda Zatorskiego był prawdziwym hitem i sprawił, że gwiazda Danuty Stenki rozblaskła zupełnie nowym blaskiem. Produkcja opowiadająca o losach Judyty, która po rozwodzie postanawia zacząć swoje życie od nowa, powstała na podstawie niezwykle poczytnej powieści Katarzyny Grocholi o tym samym tytule.

Warto wspomnieć, że w 2006 roku powstała kontynuacja zatytułowana „Ja wam pokażę!”. W roli Judyty wystąpiła Grażyna Wolszczak, a w roli Tosi mogliśmy oglądać Marię Niklińską. Niestety, film nie powtórzył sukcesu jedyńki. Jeszcze gorzej było

w przypadku serialowej wersji, która była emitowana w Telewizji Polskiej. Tym razem w rolę Judyty wcieliła się Edyta Jungowska, a jako Tosię zobaczyliśmy Julię Kamińską. Jak można się domyślić, widzowie nie byli zachwyceni trzecią zmianą aktorki. Jungowska została wówczas surowo oceniona. Fanom serii nie podobało się, że jej Judyta jest chaotyczna i roztrzepana. Choć taka wersja głównej bohaterki była bliższa jej książkowemu odpowiednikowi, to właśnie Danuta Stenka zapisała się w świadomości widzów jako kanoniczna Judyta.

Nic więc dziwnego, że kiedy gruchnęła wieść o tym, że Stenka ma powrócić w kontynuacji „Nigdy w życiu!” - „Właśnie, że tak! Nigdy w życiu! 20 lat później” - fani byli zachwyceni. Radość nie trwała jednak długo. Okazało się bowiem, że w roli córki Judyty nie zobaczymy ponownie Joanny Jabłczyńskiej.

Joanna Jabłczyńska idzie na wojnę z produkcją

Nikt chyba jednak nie spodziewał się, że brak w obsadzie właśnie tej aktorki wywoła aż taką burzę. Wszystko za sprawą samej Jabłczyńskiej, która postanowiła, że nie będzie przemilczać sprawy. Wręcz przeciwnie, zamiast chować się za kurtuazyjnymi ogólnikami, wprost opowiedziała, jak miała zostać potraktowana przez produkcję.

Wszystko zaczęło się na prezentacji ramówki TVN-u, gdzie Jabłczyńska została zapytana, czy pojawi się w „Właśnie, że tak!”. Aktorka zakomunikowała, że w filmie się nie pojawi. Według Jabłczyńskiej zawiniła produkcja filmu, która początkowo miała kontaktować się z aktorką i obiecywać jej złote góry.

– Jest to dla mnie ogromny cios, niesprawiedliwość i cholernie mi jest ciężko się z tym pogodzić. (...)

Ale z drugiej strony cieszę się, że ta gilotyna spadnie, że już to pójdzie, że na pewno internet zapłonie. Kontaktowałam się z produkcją. Inaczej powiem, produkcja ze mną się kontaktowała, więc ja wiem, co tam się wydarzyło i dlaczego. Na razie zostawię to im. Jestem bardzo ciekawa co oni powiedzą, jestem bardzo ciekawa ich narracji. Ja prawdę znam, żadna umowa lojalnościowa mnie z nimi nie łączy, więc mogę powiedzieć, co sobie życzę, ale mimo wszystko już i tak dużo mnie kosztuje powiedzenie tego, że nie będę Tośką w tym filmie, więc może będą mieli odwagę, chociaż powiedzieć dlaczego - mówiła rozgoryczona w rozmowie z Plejadą. Jabłczyńska nie tylko znalazła odwagę, aby opowiedzieć o tym, dlaczego nie pojawi się w filmie, ale nie zabrakło jej też konsekwencji, by przez kolejne dni punktować produkcję oraz osoby

związane z powstającym filmem. Aktorka wyznała, że miała już nawet scenariusz na mailu, ale ostatecznie, za sprawą tajemniczego podmiotu finansującego film, miało dojść do zmiany aktorki.

Produkcja broniła się, twierdząc, że odtwórczyni roli Tosi została wyłoniona w drodze castingu, w którym miała brać udział również sama Joanna Jabłczyńska. Ostatecznie w rolę Tosi wcieli się Agnieszka Żulewska.

Tak całą sprawę tłumaczyła współproducentka, Anna Wichlacz na łamach Pudelka: - Były ze mną wstępnie ustalone terminy nagrań, poznałam mojego potencjalnego partnera do grania w filmie. A następnie otrzymałam telefon, iż podmiot, który wykłada bardzo duże pieniądze na najnowszą produkcję, ma swoją kandydatkę na Tośkę. Pewnie część z was podzieli moje

zdanie, że tak robić nie można, natomiast jak widać, produkcja uznała, że właśnie tak - powiedziała w dramatycznym filmie opublikowanym na swoim koncie na Instagramie.

Zmian w obsadzie broniła również reżyserka castingu, twierdząc, że zaważyły jedynie kwestie artystyczne.

- Nie użyłam takich słów w rozmowie z panią Joanną, bo jako reżyserka obsady nie jestem wtajemniczana, kto wykłada pieniądze na film. Mogę za to z pełną odpowiedzialnością powiedzieć to, że wszystkie pomysły na zaproszenie aktorek biorących udział w zdjęciach próbnych, w tym Agnieszki Żulewskiej, wyszły ode mnie i nie były narzucane ani nawet sugerowane przez nikogo „z góry”, nawet reżysera. Po zrealizowaniu wszystkich zdjęć próbnych na równych zasadach reżyser najbardziej uwierzył w interpretację Agnieszki, a ja go poparłam w decyzji, która podyktowana była względami czysto artystycznymi - powiedziała reżyserka castingu w rozmowie z Pudelkiem.

I to właśnie sugestie, że chodziło o sprawę czysto artystyczne, najbardziej zabolowały Jabłczyńską. Aktorka wciąż utrzymuje, że w żadnym castingu nie brała udziału, a o swoim

udziale w kontynuacji nieraz rozmawiała z Katarzyną Grocholą, która również jest współproducentką filmu. I faktycznie. W sieci wciąż można znaleźć rozmowę w studio Dzień Dobry TVN, która odbyła się w 2023 roku. Na kanapie w śniadaniówce gościli: Grochola, Stenka oraz Jabłczyńska. W pewnym momencie pada pytanie o kontynuację. To właśnie wtedy pisarka zwraca się do obu aktorek słowami: „dziewczyny, szykujcie się”.

Jabłczyńska podkreślała, że czuje się podwójnie pokrzywdzona: nie tylko okłamana przez produkcję, ale też pozostawiona sama sobie z koniecznością tłumaczenia, dlaczego nie zagra w filmie. Jak wspomniała, prosiła nawet Grocholę o wymyślenie jakiejś wspólnej wersji, którą mogłyby przekazać mediom. Pisarka miała jednak pozostać głucha na prośby aktorki.

Katarzyna Grochola straszy krokami prawnymi

Kwestią czasu było, kiedy w całej sprawie wypowie się sama Katarzyna Grochola. Sytuacja zrobiła się bardzo niesmaczna, gdyż skończyło się na straszeniu aktorki podjęciem kroków prawnych. W wielkim skrócie: Grochola wystosowała oświadczenie, w którym zapowiedziała, że

cała sprawa może skończyć się w sądzie. Jabłczyńska (swoją drogą zawodowa radczyni prawna) nie wzięła jednak słów autorki „Nigdy w życiu!” na poważnie. Sugerowała nawet, że oświadczenie zaraz zniknie z internetu. Okazało się, że miała rację. Oświadczenie zostało usunięte i na profilu Grocholi na Instagramie nie ma po nim śladu. W odpowiedzi aktorka opublikowała prześmiewcze wideo, w którym „stawia kroki prawne”.

Kiedy wydawało się, że afera zaczyna przycichać, do gry wkroczyła Dorota Szelańska, prywatnie córka Katarzyny Grocholi oraz pierwowzór postaci Tosi. Telewizyjna projektantka wytoczyła najcięższe działa. Posunęła się nawet do stwierdzenia, w którym zasugerowała, że Jabłczyńska jest „złym człowiekiem”. W niezwykle emocjonalnym filmie możemy usłyszeć, że Jabłczyńskiej fikcja zaczyna mylić się z rzeczywistością, a jeżeli ktokolwiek ma prawo utożsamiać się z postacią Tosi, to jest to ona sama, ponieważ bohaterka w dużej mierze została oparta właśnie na niej.

Szelańska pouczyła aktorkę, że ta powinna być wdzięczna jej matce, bo gdyby nie rola w filmie „Nigdy w życiu!”, Jabłczyńska nie by-

łaby w ogóle znana. Córka pisarki wbiła też szpilę wszystkim fanom serii, którzy stanęli murem za pierwszą odtwórczynią roli Tosi. Szelańska niezbyt elegancko odparła, że jeżeli komuś nie podoba się nowa obsada, zawsze może nie wybierać się do kina albo samemu zrobić film wedle uznania, a jedyną osobą, która ma prawo wpływać na obsadę, jest Katarzyna Grochola.

Agresywne w swojej wymowie wideo opublikowane na Instagramie spotkało się z chłodnym przyjęciem opinii publicznej. Na odpowiedź Jabłczyńskiej nie musieliśmy długo czekać. Aktorka poszła na całość i opublikowała wymianę wiadomości z Katarzyną Grocholą, w których pisarka zapewniała ją, że walczy o to, aby aktorka znalazła się w filmie.

Na ten moment nie mamy odpowiedzi ani Katarzyny Grocholi, ani jej córki. Gdzieś w tle rozgrywa się też mały aktorski dramat Agnieszki Żulewskiej. Zrozpaczeni fani oryginalnej wersji „Nigdy w życiu!” siłą rzeczy przekierowali swoją wściekłość właśnie na Żulewską. Zareagować musiała sama Jabłczyńska, która publicznie przyznała, że jej celem nie było rozkręcenie hejtu na nową odtwór-

czynię roli Tosi. Żulewska postanowiła jednak pójść pod tzw. kłódkę i zamknęła swoje konto na Instagramie dla postronnych osób. Jak dotąd nie skomentowała też sprawy.

Sprawy nie skomentowała również Joanna Brodzik, która w pierwszym filmie wcielała się w postać Uli, najlepszej przyjaciółki Judyty. Jak się dowiadujemy, w scenariuszu zabrakło miejsca dla jej postaci. Brodzik trzyma się jednak z dala od medialnego szumu.

Brak części aktorów znanych z oryginału - ze zrozumiałych względów zabraknie również zmarłego niedawno Jana Frycza, sprawił, że w sieci zaczęto wzywać do bojkotu „Właśnie, że tak!”. Ale czy do takowego dojdzie?

Faktem jest, że ogromny szum wokół produkcji tylko napędza zainteresowanie filmem. Na pewno znajdą się też tacy widzowie, którzy choćby z ciekawości pójdą zobaczyć „nową Tosię”.

Nie zmienia to faktu, że niesmak wokół osób związanych z produkcją na pewno pozostanie z nami na długo. Być może wkrótce jedna ze stron opublikuje coś, co zmieni o 180 stopni naszą perspektywę na tę najbardziej spektakularną awanturę ostatnich lat.

NASZA AKCJA

Wystartuj w Biegu dla Jaj w Poznaniu! Wesprzyj profilaktykę męskich nowotworów. Już dziś ruszają zapisy. Liczba miejsc ograniczona

Paweł Antuchowski

Po raz drugi pobiegniemy dla jaj w słusznej sprawie. Głos Wielkopolski w ten sposób włącza się w ogólnopolską kampanię promującą profilaktykę raka jąder i prostaty. Zapisy ruszają już dziś.

Listopad od wielu lat kojarzy się z ogólnopolską akcją, w ramach której niemal na całym świecie promowana jest profilaktyka męskich nowotworów, między innymi raka jąder i raka prostaty. „Głos Wielkopolski” włącza się w tę kampanię na sportowo, organizując drugą, po- znąską edycję Biegu dla Jaj.

W niedzielę, 22 listopada pobiegniemy wokół jeziora Malta w Po-



Tak było na stacie ubiegłorocznej edycji Biegu dla Jaj. Zapisy do 2. poznańskiej edycji Biegu dla Jaj ruszają punktualnie o 12. Liczba miejsc jest ograniczona

znaniu. W ten sposób - na sportowo i mniej formalnie - razem wesprzemy słuszną sprawę. Dlatego też serdecznie zapraszamy do udziału w biegu. Zapisy ruszają już dziś o go-

dzinie 12. Trzeba się spieszyć - w ubiegłym roku nie wszyscy chętni załapali się na swoje wymarzone pakiety startowe. Przygotowaliśmy ich niemal 1000.

Oprócz samego biegu w listopadzie na łamach gazety i portalu gloswielkopolski.pl publikowane będą materiały edukacyjne, podcasty i teksty dotyczące profilaktyki i leczenia nowotworów, ze szczególnym uwzględnieniem zdrowia mężczyzn. Bieg został objęty patronatem honorowym Wielkopolskiego Centrum Onkologii.

Przygotowaliśmy dla Was cztery formuły udziału, dzięki czemu w biegu mogą wystartować zarówno doświadczeni biegacze, jak i całe rodziny. Do wyboru będą: Bieg Główny na 5,4 km dla osób od 18. roku życia; Marszobiegi na 2,5 km dla uczestników od 10. roku życia; Bieg dla dzieci na 400 m dla dzieci w wieku 6-9 lat; Bieg dla dzieci w wieku 10-12 lat na 800 m.

Podczas wydarzenia prowadzona będzie także specjalna Klasyfikacja Firmowa. Pracownicy i współpracownicy przedsiębiorstw mogą tworzyć zespoły reprezentujące swoje firmy.

Aby znaleźć się w klasyfikacji, podczas rejestracji należy wpisać w formularzu identyczną nazwę przedsiębiorstwa w polu „Nazwa firmy do Klasyfikacji Firmowej”. Wynik końcowy danej firmy zostanie wyliczony na podstawie średniej trzech najlepszych czasów jej reprezentantów.

Pakiety startowe będzie można odebrać w Galerii Pestka przy al. Solidarności 47 w Poznaniu. Odbiór będzie możliwy 20 listopada w godzinach 15-21 oraz 21 listopada w godzinach 9-21.

AUTOREKLAMA

Q605018412A

ORGANIZATOR



PARTNER GŁÓWNY



PARTNER BIURA ZAWODÓW

Galeria Pestka

PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Wola działać, niż czekać, aż świat zmieni się sam lub zrobi to ktoś inny



Żadna z nominowanych w akcji 100 Wpływowych Kobiety nie budzi się rano z myślą: „dzisiaj zmienię świat”. A jednak to robią. Powoli, konsekwentnie, małymi krokami sprawia, że ich małe światy stają się lepsze.

Zmienianie rzeczywistości rzadko bywa spektakularne, to częściej godziny żmudnej pracy, wiele prób, niepowodzeń i momentów, w których

pojawia się myśl o rezygnacji. Kiedy jednak w końcu się udaje, a z efektów tych działań korzystają inni, można powiedzieć, że było warto. Wszystko zaczyna się od jednej decyzji i prostego wyboru: działania zamiast czekania.

Akcja 100 Wpływowych Kobiety powstała po to, by przywrócić się właśnie takim historiom. Historiom kobiet, które nie pozostają obojętne, podejmują wyzwania i robią

coś ważnego. Czasem dla dużej grupy ludzi, czasem dla swojej społeczności, a czasem dla kilku osób, których życie dzięki nim staje się choć trochę łatwiejsze. Ich droga jest ważniejsza niż skala działania czy rozmach przedsięwzięcia. Bo wpływ nie zawsze widać z daleka.

Oddajemy więc głos paniom, by same opowiedziały o tym, co jest dla nich ważne i czym właściwie jest dla nich bycie wpływową kobietą. - Hi-

storie bohaterek akcji pokazują, jak różne może być oblicze wpływu. Nie ma jednej drogi do zmiany i nie ma jednej miary sukcesu. Czasem jest nią przełomowe odkrycie, czasem stworzenie miejsca dającego innym szansę, a czasem konsekwentna praca na rzecz sprawy, która przez lata pozostawała w cieniu. Łączy je to, że każda z nich zdecydowała się zmieniać rzeczywistość, nie czekając, aż ktoś inny zrobi to za nią - mówi Ka-

tarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją 100 Wpływowych Kobiety od strony redakcyjnej.

Wojewódzkie głosowanie wciąż trwa. Jego wynik wyłoni kobiety, które przejdą do kolejnego etapu i powalczą o miejsce w ogólnopolskim gronie 100 Wpływowych Kobiety. Trzy najbardziej wpływowe kobiety z każdego regionu zostaną przedstawione w książce podsumowującej akcję oraz

będą reprezentować swoje województwa w ogólnopolskim finale. Zanim jednak poznamy finałowe nazwiska, warto przyjrzeć się bliżej historiom kobiet. Bo za każdą nominacją stoi nie tylko konkretny dorobek, ale przede wszystkim człowiek, jego wybory, konsekwencja i decyzja, by zamiast czekać - działać.

Więcej o akcji na:
gloswielkopolski.pl/100-kobiet

MONIKA BĄK

- Dla mnie każda kobieta z natury jest silna, bo to właśnie kobieta potrafi wiele nieść na swoich barkach - mówi Monika Bąk, działaczka społeczna i wolontariuszka z Kalisza. - Silna kobieta potrafi korzystać ze swojej wiedzy, doświadczenia i umiejętności, które pozyskała w swoim życiu - podkreśla.

W jej rozumieniu siła nie oznacza jednak radzenia sobie ze wszystkim samodzielnie. To także umiejętność szukania rozwiązań, asertywność, gotowość do prośbienia o pomoc i przede wszystkim empatia, dzięki której można dostrzec drugiego człowieka. - Osoba wpływowa to osoba uczciwa, umiejąca słuchać, ale przede wszystkim osoba wierząca w drugiego człowieka - podkreśla.

Dla Moniki Bąk pomaganie nie jest jednorazowym gestem ani projektem, który można zamknąć w określo-

nych ramach. Jest częścią codziennego życia i wartości, które wspólnie z mężem przekazali swoim dzieciom. Jednym z jej największych powodów do dumy jest właśnie rodzina i to, że dzieci nauczyły się wrażliwości na potrzeby innych. W ich domu znalazło się miejsce również dla tych, którzy sami nie potrafią poprosić o pomoc. Rodzina udostępnia go jako tymczasowe schronienie dla bezdomnych zwierząt, które są leczone, a następnie otrzymują szansę na znalezienie nowego domu. - Najbardziej jestem dumna, że razem z mężem nauczyliśmy dzieci, że każde zwierzę czy człowiek w kryzysie bezdomności zasługuje na pomoc - mówi.

Monika Bąk nie pozostaje obojętna na problemy mieszkańców Schroniska im. Św. Brata Alberta dla bezdomnych mężczyzn w Kaliszu. Cieszy ją możliwość bycia dla



kogoś wsparciem - czasem wtedy, gdy najbardziej potrzebna jest po prostu obecność i zainteresowanie drugim człowiekiem.

Co ważne, nie miała konkretnego wzoru do naśladowania. Dorastała w latach 80., kiedy pomaganie nie było postrzegane jako coś wyjątkowego. - To, co robię, to tylko i wyłącznie moja wewnętrzna potrzeba pomagania zwierzęciu czy drugiemu człowiekowi - podkreśla.

EDYTA KRÓL

- Uwierz w siebie, bo możesz wszystko. Bądź prawdziwa, a inni to zauważą i docenią - mówi Edyta Król, właścicielka gospodarstwa zajmującego się uprawą pomidorów w Kaliszu.

Te słowa dobrze opisują jej podejście do życia i pracy. Do naszej akcji została nominowana za przedsiębiorczość, kreatywność i zaangażowanie w promowanie produktu, z którego słynie powiat kaliski, a także udział w wielu wydarzeniach i akcjach w powiecie i poza jego granicami. W życiu nie szuka gotowych schematów, nie ogląda się na innych i nie próbuje kopiować cudzych pomysłów. Wierzy, że własną drogą najlepiej budować konsekwentnie. - Iść własną drogą, dążyć do celu, mieć marzenia i konsekwentnie je realizować. Ale również nie bać się prosić o pomoc, bo często silne kobiety mają z tym problem - podkreśla.

Edyta Król swoją drogę związała z gospodarstwem i uprawą pomidorów. Cztery lata temu po raz pierwszy zaprezentowała mieszkańcom powiatu produkty swojego gospodarstwa. Spotkały się one z dużym uznaniem, dając jej dodatkową satysfakcję z pracy, którą wykonuje na co dzień.

Jednak gospodarstwo to dla niej znacznie więcej niż sama uprawa i sprzedaż produktów. To budowanie relacji. - Nasz sklepik to nie tylko pomidory, ale również cudozne spotkania i rozmowy - mówi Edyta Król.

Na pierwszym miejscu pozostaje jednak rodzina. Nasza nominowana jest dumna z relacji, które udało się jej zbudować z dorosłymi już córkami. Ważną częścią rodzinnej bliskości jest również wnuk. Wspólne wakacje i czas spędzany razem są dla niej najlepszym dowodem na to, że więź, którą buduje się przez



lata, pozostaje silna także wtedy, gdy dzieci dorastają.

Nie wskazuje jednej osoby, która byłaby dla niej zawodowym czy życiowym wzorem. - Mogłabym coś wymyślić, ale nie byłoby to prawdziwe. Wszystko, co robię teraz, wymyślam sama i nigdy nikogo nie kopiuję - zaznacza. Ta niezależność jest dla niej ważną wartością. - Jak zauważę, że ktoś kopiuje moje pomysły, to zostawiam to i szukam znowu czegoś nowego - mówi.

PREZENTUJEMY KOLEJNE KANDYDATKI DO TYTUŁU WPŁYWOWEJ KOBIETY WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO



Krystyna Mikołajewska, działaczka opozycyjna, Poznań
Nominowana za swoją działalność w ramach Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy ZNTK w latach 80. i 90. w 70. rocznicę Czerwca 56’.



Magdalena Kunciewicz, dyrektor szpitala MSWiA, Poznań
Nominowana za skuteczne zarządzanie jednym z kluczowych szpitali w Wielkopolsce.



Magdalena Starkiewicz, prezes Zarządu Spółdzielczego Banku Ludowego im. Ks. P. Wawrzyniaka, Śrem
Nominowana za skuteczne prowadzenie i rozwijanie stuletniej lokalnej instytucji finansowej.

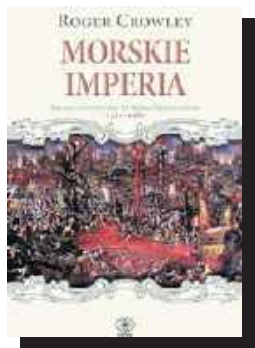


Paulina Vogt-Wawrzyniak, kustosz Muzeum Zamek, Pleszew
Nominowana za niezwykłą czułość, pasję i profesjonalizm w opiece nad narodowym dziedzictwem oraz za nadanie nowej dynamiki kulturalnej.



Wioletta Żybert, prezes Izby Gospodarczej Północnej Wielkopolski, Piła
Nominowana za działalność na rzecz przedsiębiorców i rozwoju gospodarczego północnej Wielkopolski.

KSIAŻKI



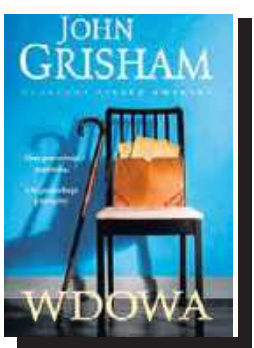
Roger Crowley „Morskie imperia”
Pasjonująca opowieść, w której autor zabiera nas w podróż od Stambułu po Gibraltar, malując nadzwyczaj żywe obrazy krwawego oblężenia Malty i miazdzącej bitwy pod Lepanto. Kiedy w 1521 roku na okrętach należących do Sulejmana Wspaniałego postawiono żagle i skierowano statki w stronę wyspy Rodos, rozpoczął się sześćdziesięcioletni konflikt zbrojny o kontrolę nad basenem Morza Śródziemnego. To historia starć między islamem a chrześcijaństwem, między Wschodem i Zachodem. Na kartach tej pasjonującej opowieści Roger Crowley zabiera nas w podróż od Stambułu po Gibraltar, przedstawia niezwykłych wojowników: pirata Barbarossę, admirała floty osmańskiej Alego Paszę czy don Juanę de Austrię, stojącego na czele floty chrześcijańskiej syna z nieprawego łoża cesarza Karola V.

Rebis



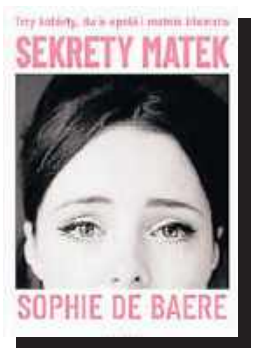
Philip K. Dick „KANT Sp. z o.o.”
Obcując z twórczością Philipa K. Dicka można odnieść wrażenie, że za każdym razem stawia on w zasadzie te same zasadnicze pytania: o relację władzy z jednostką, o wpływ technologii i możliwość używania jej jako narzędzia do sprawowania rządu dusz, sposoby na które jednostka może (lub nie) w takim świecie się odnaleźć. „KANT Sp. z o.o.” nie jest wyjątkiem. Terra jest przeludniona i zdezastrowana, ale korporacja Szlaki Hoffmana oferuje chętnym atrakcyjną alternatywę – teleportację na skolonizowaną planetę Paszcza Wieloryba, przedstawianą jako prawdziwy raj. Ale to podróż w jedną stronę i nie można potem powrócić na Terę. Kiedy Rachmael ben Applebaum odkrywa, że promocyjne filmiki o szczęśliwym życiu na Paszczy Wieloryba są fejkami, postanawia tam polecieć. Jaką prawdę odkryje?

Rebis



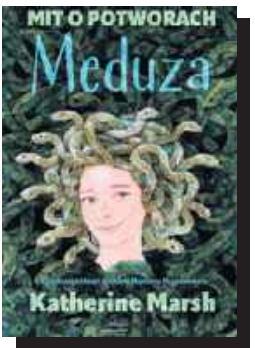
John Grisham „Wdowa”
Mało znany prawnik zostaje oskarżony o morderstwo. Wcześniej w jego kancelarii zjawia się Eleanor Barnett, wdowa w podeszłym wieku, która chciałaby sporządzić nowy testament. Najwyraźniej mąż zostawił jej w sekrecie całkiem sporą fortunę. Prawnika, zadowolonego z pozyskania najbogatszej klientki w swojej karierze, zachowuje najwyższą dyskrekcję, by nikt nie dowiedział się o jej majątku. Jednak w jej historii krótko pojawiają się luki. A kiedy Eleanor trafia do szpitala po wypadku samochodowym, Simon zdaje sobie sprawę, że nic nie jest takie, jak się wydaje, i sam staje przed sądem za zbrodnię, której, jak przyśięga, nie popełnił. Równie mocno jak swojej niewinności, Simon pewien jest tego, że poszlaki wskazują na niego. Żeby nie spędzić życia za kratami musi znaleźć prawdziwego mordercę...

Albatros



Sophie de Baere „Sekrety matek”
Rozgrywająca się na przestrzeni półwiecza opowieść o rodzinnej tajemnicy. Historia zaczyna się na małej farmie położonej na dzikich terenach Morvan w Burgundii. Zamieszkująca ją rodzina adoptuje Lucienę, sierotę z Paryża. Pojawienie się chłopca narusza panującą tu delikatną harmonię. Marthe, najmłodsza córka, przyjmuje Lucienę z otwartymi ramionami i darzy go miłością, ale jej brat Etienne zaciekle broni swojej pozycji jedynego syna w rodzinie. Ich rodzice też są podzieleni. A Lucien... po prostu próbuje przetrwać. Rodzinne relacje są coraz bardziej złożone, ale mijają lata i po sojuszach i konfliktach pozostają tylko niewypowiedziane słowa i marzenia, które legły w gruzach. Gdy po latach Colette Legendre wraca do rodzinnego Morvan chce rzucić światło na długo skrywaną tajemnicę zniknięcia starszej siostry.

Albatros



Katherine Marsh „Mit o potworach. Meduza”
Powieść fantasy dla nastolatków. Jej bohaterka, Ava, pomna nauk swojej matki, całe życie próbuje okiełznać gniew - aż do dnia, gdy całkowicie traci nad nim kontrolę. To zmienia wszystko. Trafia do tajemniczej szkoły w Wenecji, gdzie za fasadą codzienności kryją się sekrety i półprawdy. Accademia del Forte skrywa więcej niż tylko niezwykłych uczniów. Nic nie jest tym, czym się wydaje. Szkoła ma swoje tajemnice, a nauczyciele pomijają niewygodne fakty. By odkryć prawdę, Ava z przyjaciółmi wyruszają na ekscytującą wyprawę, która może wszystko zmienić, a to nie podoba się greckim bogom. Wśród nowych przyjaciół i narastającego niepokoju Ava odkrywa, że jej los spleta się z dawną historią, której nikt nie powinien zmieniać.

Albatros

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Pozwól sobie na wyciszenie. Horoskop dzienny wróży, że ktoś bliski przypomni Ci, co naprawdę jest ważne.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywny pomysł może zyskać uznanie. Horoskop na dziś podpowiada, by posłuchać intuicji i nie przemawiać się opiniami innych.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja znacznie przynosi efekty, ale horoskop dzienny na piątek radzi nie przyspieszać wydarzeń.

Byk (20.04 - 20.05)
Dzień sprzyja spontanicznym decyzjom. Horoskop dzienny mówi, że nowa propozycja może przynieść Ci więcej niż oczekujesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie zdradzać wszystkich planów i działać spokojnie.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia wróci tam, gdzie pojawiło się napięcie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że wieczorem czeka Cię przyjemne spotkanie.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobnny szczegół okaże się dziś bardzo ważny. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać rozsądkowi.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi pochwalić się swoimi umiejętnościami.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj dziś o swoje potrzeby. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że szczerą rozmowę z bliską osobą przyniesie Ci ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny radzi nie bać się rozmowy, która może otworzyć ważne drzwi.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Uporządkujesz wszystkie sprawy. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem czeka Cię miła niespodzianka.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzisiaj odważnie ruszaj do celu. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że szansa pojawi się nagle, lecz warto zaufać swojej intuicji.

CZYTELNI

Co można wygrzebać w rzymskich archiwach?

Dr Jessica Wörnberg napisała w autoprzedstawieniu na swojej stronie internetowej (jessicawornberg.com), że jej ulubionymi miejscami w Rzymie są „the Vatican Archive and archives of the Roman Inquisition”. Faktycznie, w jej książce „Rzym miasto Boga. Opowieść o świętości i władzy”, wypisy z bibliotek i archiwów stanowią całkiem sporą jej zawartość.

Spacer po Ager Vaticanus

Skoro to opowieść o „świętości i władzy”, musi zaczynać się od św. Piotra, który pozdrawiając chrześcijan w Azji Mniejszej pisał w liście, że po-



Jessica Wörnberg, „Rzym miasto Boga. Opowieść o świętości i władzy”, Wydawnictwo Znak, Kraków 2026

zdrawia ich w imieniu Kościoła, „który jest w Babilonie”. Czyli w Rzymie, choć oczywiście nie brak

sceptyków, wedle których „Babilonem” zaczęto nazywać miasto dopiero po śmierci Apostoła. Jego egzekucja odbyła się w dniu 13 października 64, a miejscem śmierci był zapewne Cyrk Kaliguli na Ager Vaticanus. Narracja Wörnberg jest ustawiona liniowo, chronologicznie. Na ponad 400 stronach spleta losy późniejszych papieży z historią cywilizacji, pokazując, jak ich decyzje wpływały na politykę, sztukę, kulturę i codzienne życie mieszkańców. Można zapytać: czy w Rzymie wiara i polityka kiedykolwiek funkcjonowały oddzielnie? Idąc tym tropem, autorka czyni z historii

Rzymu studium ludzkiej ambicji, wiary, intryg i dążenia do władzy.

Papież Leon I Wielki

Recenzenci uwielbiają używać zwrotu o tym, że autor lub autorka „nie unikają trudnych pytań”. Otóż dr Wörnberg faktycznie ich nie unika, docierając często do wielce skomplikowanych relacji między Kościołem a państwem. Dzięki temu poznajemy zarówno świętych, jak i grzeszników, wizjonerów i manipulatorów, którzy przez wieki zasiadali na tronie Piotrowym. Jednym z tych, którzy wedle dr Wörnberg zapisał się akurat po jasnej stronie, był Leon I (390-

461), który uczynił papiestwo czołową siłą w chrześcijaństwie.

Ponoć ojcowie soboru chalcedońskiego, przyjmując przez aklamację jego list dogmatyczny (w sprawie błędu, który archimandryta konstantynopoliński Eutyches popełnił w rozumieniu Osoby Chrystusa), zawołali: „Piotr przemówił przez usta Leona”.

Głosił, że rola biskupa Rzymu, jako następcy Piotra, jest w Kościele niepowtarzalna, ponieważ „jednemu tylko apostołowi powierzone zostało to, co wszystkim apostołom jest oznajmione” (kanon 83, 2).

Lucjan Strzyga

COLUMBIAN UNIVERSITY

ROZWIĄZANIE: W WALCE Z ZACOFANIEM WCIAŻ BRAK POSTĘPU.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

TRZYPOKOJOWE

KOŁOBRZEG ul. Arciszewskiego, luksusowe mieszkanie 65m², do morza 200m + garaż, 608-664-570.

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKA budowlana w Grylewie 66/34 tel. 500 787 430.

DZIAŁKI 100 m od jeziora, 35km od Poznania, 80zł/m², 600-438-933

INNE

DZIAŁKĘ ROD sprzedam, 692-282-727.

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

SKUP aut 501-484-291

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW remonty 501740583

INSTALATORA wod.- kan. i pomocnika. Pilnie! Tel. 601-783-257

SPEC. DS. TECHNICZNYCH w Swarzędzkim TBS szczegóły: www.tbs-swarzedz.pl | tel. 61 817 29 81

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

WYSYŁKOWA sprzedaż miodu, sprzedam pszczoły, 519-473-581.

Zwierzęta

INNE

Sprzedaż kurki odchowanej - kontakt: 535 739 283

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA

budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



**Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m²,
powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.**

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011578327

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO**

z 2 września 2026 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311) - zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 251 w m. Starężyn polegająca na poprawie bezpieczeństwa na skrzyżowaniu z drogą gminną 212025P”.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:

- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.

I. Objęte liniami rozgraniczającymi projektowanego pasa drogowego drogi wojewódzkiej nr 251:

Powiat wągrowiecki, gmina Damasławek
Jednostka ewidencyjna: 302802_2 Damasławek – obszar wiejski
Obręb: 0001 Damasławek,
Arkusze mapy 1, dz. o nr ewid.: 23 (**23/1**, 23/2), 24 (**24/1**, 24/2), **48**.

II. Objęte zakresem budowy lub przebudowy innych dróg publicznych:
Powiat wągrowiecki, gmina Damasławek
Jednostka ewidencyjna: 302802_2 Damasławek – obszar wiejski
Obręb: 0001 Damasławek,
Arkusze mapy 1, dz. o nr. ewid. **47**.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 11d ust. 5 specustawy, wojewoda wysłał zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadania pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w urzędzie wojewódzkim, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) - zwanej dalej k.p.a., zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. **4 września 2026 r.**

Zgodnie z art. 10 k.p.a. strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, (tel. 73 527 10 53 lub 61 854 17 54, godziny obsługi klientów: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00) oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia **do 25 września 2026 r.** W celu zapewnienia sprawnego przebiegu obsługi, uprzejmie proszę o wcześniejsze uzgodnienie terminu wizyty.

Mapa przedstawiająca przebieg inwestycji zostanie zamieszczona wraz z obwieszczeniem na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia **od 4 września 2026 r.**

REKLAMA 0011459127

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**

tel. 600 609 606



Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

**Cenimy
Twój czas!**

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

AUTOREKLAMA

**aktualne
z całej Polski
przetargi**

**nasze
komunikaty.pl**

REKLAMA 0011559771

**WYNAJMĘ
ŁÓDŻ
MOTOROWĄ**

<http://charter-magellano53.pl/>

REKLAMA 0011577369



**OGŁOSZENIE
Burmistrza Obornik**

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczone zostaną do oddania w dzierżawę nieruchomości położone na terenie miasta i gminy Oborniki.

Wykazy ze szczegółowym opisem nieruchomości zostaną umieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz na stronie internetowej bip.umoborniki.nv.pl od dnia 1 września 2026 roku do 30 września 2026 roku.

REKLAMA 0011575944

INFORMACJA

Wójt Gminy Chrzypsko Wielkie informuje, że w dniu 4 września 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Chrzypsku Wielkim, przy ul. Główniej 15, został wywieszony wykaz nieruchomości gminnych przeznaczonych do oddania w dzierżawę i użyczenie w drodze bezprzetargowej.

REKLAMA 0011575943

INFORMACJA

Wójt Gminy Chrzypsko Wielkie informuje, że w dniu 4 września 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Chrzypsko Wielkie przy ul. Główniej 15 został wywieszony wykaz o sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowych nr: 265/7, 265/8, 265/10, 265/11, 265/14, 265/15, 265/16, 265/17, 265/18, 265/19, 265/20 i 265/21, obręb Chrzypsko Wielkie, będących własnością Gminy Chrzypsko Wielkie.

Z treścią wykazu można zapoznać się w siedzibie Urzędu w godzinach jego pracy, tj. pon.: 8.00 do 17.00, wt. - czw.: od 7.30 do 15.30, pt.: 7.30 do 14.30., oraz na stronie internetowej www.chrzypsko.pl. i w Biuletynie Informacji Publicznej – zakładka nieruchomości: wykazy.

Wójt Gminy Chrzypsko Wielkie
/-/
mgr inż. Edmund Ziółek

REKLAMA 0011577039

**OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 1 września 2026 r.**

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) – zwanej dalej „k.p.a.”,

zawiadamiam

o wydaniu dnia 28.08.2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego Nr 30/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej **na budowie ul. Sasankowej i ul. Krokusowej w Plewiskach**, gmina Komorniki, z rygorem natychmiastowej wykonalności (znak sprawy: WD.6740.23.2026.EK).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **4.09.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **4.09.2026 r.**

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61-84-10-742), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

REKLAMA 0011575940

INFORMACJA

Wójt Gminy Chrzypsko Wielkie informuje, że w dniu 4 września 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Chrzypsko Wielkie przy ul. Główniej 15 został wywieszony wykaz nieruchomości oznaczonej nr 71/1, obręb Łęęczki, przeznaczonej do zamiany, stanowiącej własność Gminy Chrzypsko Wielkie.

Z treścią wykazu można zapoznać się w siedzibie Urzędu w godzinach jego pracy, tj. pon.: 8⁰⁰ do 17⁰⁰, wt. - czw.: od 7³⁰ do 15³⁰, pt.: 7³⁰ do 14³⁰, oraz na stronie internetowej www.chrzypsko.pl. i w Biuletynie Informacji Publicznej – zakładka nieruchomości: wykazy.

Wójt Gminy Chrzypsko Wielkie
/-/
mgr inż. Edmund Ziółek

REKLAMA0011577873

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 2 września 2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam,

że 2.09.2026 r. zostało wydane postanowienie o sprostowaniu oczywistej omyłki w decyzji Wojewody Wielkopolskiego (znak: IR-III.7821.15.2025.EFS) uchylającej w całości decyzję Starosty Tureckiego Nr 6/25 z 11.08.2025 r. (znak: AB.6740.1.2.2025) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ul. Południowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą, i orzekającej co do istoty sprawy poprzez odmowę udzielenia Burmistrzowi Miasta i Gminy Tuliszków zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ul. Południowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Decyzję sprostowano poprzez zastąpienie daty decyzji: „Poznań, 10.08.2026 r.” zapisem: „Poznań, 12.08.2026 r.”

Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą uzyskać informacje o treści postanowienia telefonicznie lub mailowo, bądź zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00). W celu zapewnienia sprawnej obsługi klientów uprzejmie proszę o wcześniejsze uzgodnienie terminu wizyty (tel. 61 854 12 91, e-mail: eflerek@poznan.uw.gov.pl).

Treść postanowienia została również zamieszczona wraz z obwieszczeniem na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia od 4.09.2026 r.

Na postanowienie służy stronie prawo zażalenia się do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego w terminie 7 dni od daty jego otrzymania lub zawiadomienia pozostałych stron o jego wydaniu.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy, w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni **od 4.09.2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w Biuletynach Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

REKLAMA0011577879

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 2 września 2026 r.

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt. 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania, na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego pn.: „Budowa Linii kolejowej nr 85 na odc. Łódź - Sieradz Północny i linii kolejowej nr 86 na odc. Sieradz Północny – Kępno - Czernica Wrocławska - Wrocław Główny”, w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

Powiat kępiński
Gmina Kępno
Jednostka ewidencyjna 300803_5, Kępno
Obręb: 0004 Kierzno
dz. o nr. ewid.: 566/7, 566/9, 571, 600.

Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten, rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.

Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854 12 89) w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00, w celu zapewnienia sprawnego przebiegu obsługi, uprzejmie proszę o wcześniejsze uzgodnienie terminu wizyty), a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań, jak również składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia.

Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem 3 września 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

0011578303

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że 21 sierpnia 2026 r. zmarł

ś†p
dr hab. inż.
Grzegorz Milczarek
prof. PP

*wieloletni pracownik naukowo-dydaktyczny
Wydziału Technologii Chemicznej.*

W trakcie swojej pracy na Politechnice Poznańskiej pełnił funkcje:
Prodziekana w latach 2012-2016,
Dyrektora Instytutu Chemii i Elektrochemii Technicznej w latach 2016-2020,
Kierownika Zakładu Chemii Ogólnej i Analitycznej w latach 2013-2020.

Wybitny specjalista z zakresu właściwości elektrochemicznych lignosulfonianów oraz ich wykorzystania jako elektrokatalizatory i materiały gromadzące energię elektryczną, autor licznych prac i publikacji naukowych w renomowanych czasopismach naukowych.

Żegnamy uznanego i oddanego swej pracy i nauce badacza, szanowanego nauczyciela akademickiego, wspaniałego dydaktyka, życzliwego i serdecznego kolegę, przyjaciela naszej Uczelni.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego
składamy
wyrazy szczerego współczucia.

*Rektor, Senat i Społeczność Akademicka
Politechniki Poznańskiej*

0011578230

„Nie umiera ten,
kto trwa w sercach i pamięci naszej...”

Panu

Piotrowi Strusiowi

Skarbnikowi
Województwa Wielkopolskiego

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

*Przewodnicząca Sejmiku
Tatiana Sokołowska
oraz
Radni Województwa Wielkopolskiego*

REKLAMA0011496116

NAGROBKI
ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!
Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

0011577153

Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci
Z żalem zawiadamiamy, że dnia 28 sierpnia 2026 r. odszedł od nas, pozostawiając w naszych sercach miłość i wdzięczność,
ś†p
Józef Sobolewski
matematyk, brydżysta, nauczyciel, lat 85
Pogrzeb odbędzie się 4 września 2026 r. o godzinie 13:10 na Cmentarzu Junikowo.
Msza Święta odbędzie się 8 września 2026 r. o godzinie 18:30 w kościele św. Jana Kantego w Poznaniu

W smutku pogrążona
Rodzina

0011578462

Pogrążeni w głębokim smutku i żalu zawiadamiamy, że dnia 31 sierpnia 2026 roku opatrzona sakramentami świętymi odeszła nasza ukochana Siostra, Ciocia, Szwagierka
ś†p
Maria Henryka Zaradniak
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 07.09.2026 r. o godz. 14.30 na cmentarzu Junikowo w Poznaniu.
Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godz. 11.30 w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Suchym Lesie, ul. Bogusławskiego.
W smutku pogrążeni
siostra Hanna z Mężem i Mateusz z Rodziną

0011578334

Pani Kierownik i Naszej Koleżance
dr Ewie Kołodziejczak

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy



składają

*Współpracownicy
z Wielkopolskiego Centrum Medycyny Pracy
w Poznaniu*

0011577152

Naszej Drogiej Koleżance
Prof. Izabeli Skórzyńskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



Jakuba

składają Koleżanki i Doktoranci z Zakładu Dydaktyki Historii Wydziału Historii UAM



SPORT

FUTSAL

Lech podał ceny biletów i karnetów na Ligę Europy

Wczoraj rozpoczęła się otwarta sprzedaż biletów oraz pakietów na domowe mecze w fazie ligowej Ligi Europy. osiadacze karnetów mogą liczyć na zniżki. Na rabaty cenowe (- 20 procent) mogą też liczyć uczniowie i studenci w wieku od 13 do 26 lat, seniorzy powyżej 65 roku życia i dzieci do 13 lat (-50 procent). Dziecko do lat 5 wraz z opiekunem wchodzi za darmo.

Maciej Lehmann

–Czuję ekscytację związaną z nadchodzącym meczami w Lidze Europy. W niej zmierzemy się z drużynami na wyższym poziomie, z takimi rywalami jeszcze nie graliśmy. Dla piłkarzy i całego klubu to będzie szansa rozwoju i zrobienia kroku do przodu. Nie mogę zagwarantować zwycięstw, ale zrobimy wszystko, by wygrać jak najwięcej spotkań. Nie możemy doczekać się rywalizacji w Lidze Europy – powiedział o zbliżających się wyzwaniach na arenie międzynarodowej trener Lecha Poznań Niels Frederiksen.

Lech Poznań rozegra w Lidze Europy cztery mecze u siebie i cztery na wyjeździe. Nie masz karnetu (w tym sezonie klub sprzedał ich 15 tysięcy) i chcesz zobaczyć cztery domowe mecze mistrzów Polski w Lidze Europy?

Taki pakiet kosztuje 600 zł jeśli chcesz zająć miejsce w strefie A (na I i III trybunie). Ulgowy pakiet kosztuje



Lech Poznań w Lidze Europy gościć będzie przy Bułgarskiej bardzo dobre zespoły.

tuje 480 zł, za dziecko trzeba zapłacić 300 zł. Koszt pakietu na miejsca w strefie B (II i IV trybuna) to 465 zł, pakiet ulgowy kosztuje 372 zł,

a za dziecko trzeba zapłacić 233 złote.

Warto dodać, że posiadacze karnetów na jesień (10 procent zniżki)

za strefę A płąć 540 zł (bilet normalny) i 432 zł (ulgowy), a na strefę B - 419 zł (normalny) i 335 zł ulgowy. Taniej zapłąć posiadacze karnetów na cały sezon. Tu zniżki wynoszą 25 procent.

Można wybrać też poszczególne mecze

Aby zobaczyć pojedynek z Bayerem Leverkusen lub Sunderlandem, normalny bilet kosztuje 240 złotych (strefa A) i 190 złotych (strefa B). Bilety ulgowe kosztują odpowiednio 192 zł. i 152 zł.

Normalny bilet na mecz z Ferencvarosem kosztuje 180 zł (strefa A) i 140 zł (strefa B), a jeśli ktoś chce zobaczyć pojedynek z portugalskim Torreense musi liczyć się z wydatkiem 140 zł (bilet normalny, strefa A) oraz 100 zł (bilet normalny, strefa B). Karnetowiczom oczywiście też przysługują zniżki.

Poznański klub udostępnia także możliwość zakupu pakietów Silver zarówno na poszczególne mecze, jak i w ramach pakietu

na wszystkie cztery spotkania. Opcja ta zawiera jednak dodatkowe benefity, aniżeli tylko oglądanie meczu.

- W Strefie Silver czeka na Ciebie luźny klimat baru piłkarskiego, spotkania z byłymi zawodnikami Lecha oraz nielimitowany catering - zupa, dania mięsne i wegetariańskie, piwo Lech Pils oraz przekąski. Doświadczaj emocji od 1,5 godziny przed pierwszym gwizdkiem aż do 2 godzin po meczu i baw się w gronie pasjonatów futbolu - czytamy w klubowym komunikacie.

W przypadku pakietów na cztery mecze cena pakietu Silver wynosi 1350 złotych. Z kolei pojedyncze mecze wahają się od 380 (Torreense) do 500 złotych (Bayer, Sunderland).

Terminarz domowych meczów Lecha Poznań w Lidze Europy wygląda następująco:

15.10, godz. 18.45 - Bayer 04 Leverkusen, 22.10, godz. 18.45 - Sunderland, 10.12, godz. 21 - Ferencvarosi TC, 21.01.2027, godz. 21 - SCU Torreense.

KRÓTKO

ŻUŻEL

Mecz prawdy w Poznaniu, wielkie starcie w Lesznie

Final sezonu żużlowego zapowiada się bardzo ciekawie, a jego kolejną odsłonę zobaczymy w najbliższą niedzielę na wielkopolskich torach. Najpierw o godz. 13 Hunters PSŻ Poznań podejmie w półfinale 2. Ekstraligi ROW Rybnik. Skorpiony mają do odrobienia 6-punktową stratę z Rybnika i zrobią wszystko, by wjechać do wielkiego finału. Wszystkie mecze obu drużyn w tym sezonie miały swoją dramaturgię, więc nie inaczej pewnie będzie też w niedzielę. Z kolei o godz. 17 rozpocznie się pierwszy półfinał w Ekstralidze, czyli starcie odwiecznych rywali Fogo Unii Leszno ze Spartą Wrocław. Goście zakończyli fazę zasadniczą na pierwszym miejscu i po cichu marzą już o tytule. „Byki” mogą im jednak pokrzyżować szyki na leszczyńskim „Smoku”. Na takim spotkaniu można spodziewać się rekordowej frekwencji w tym roku. **PAT**

PIŁKA NOŻNA

Warta jedzie do Grodziska. Piękne dni Polonii Środa

Opr. Radosław Patroniak

Wartę Poznań czeka dziś kolejny trudny mecz wyjazdowy. O godz. 18 Zieloni zmierzają się z wiceliderem I ligi, Pogonią Grodzisk Mazowiecki (relacja w TVP Sport). W III lidze najwięcej mówi się o liderze ze Środy Wielkopolskiej.

Miejscowa Polonia wygrała sześć meczów z rzędu w lidze, a we wtorek kontynuowała zwycięską serię w Pucharze Polski, pokonując na swoim boisku drugoligową Sandecję Nowy Sącz 3:2 (1:1).

Mecz miał dramatyczny przebieg, bo goście dwukrotnie doprowadzali do remisu. Gospodarze od 20 min grali z rezerwowym bramkarzem, niespełna 17-letnim

Nikodemem Walkowiakiem (wpuścił „babola”, ale potem uchronił zespół przed dogrywką). Z kolei od 70 min Sandecja musiała sobie radzić w dziesiątkę.

Po ostatnim gwizdku zapanała wielka radość w ekipie polonistów. Trudno się dziwić, tym bardziej, że I runda PP w ostatnich latach była przekleństwem Średzian. –Lepiej graliśmy w dziesięciu niż jedenastu, ale trzeba oddać rywalom, że zapracowali na awans całym serduszkiem – podkreślił Rafał Smalec, trener Sandecji.

W Środzie z niecierpliwością będą czekać na losowanie II rundy, a wśród najczęściej wymienianych typów były Lech, Legia (wtedy jeszcze wydawało się, że awansuje do kolejnej rundy), Jagiellonia i Sokół Kleczew (wygrał w Ostródzie 2:1).



Wychowanek Czwórki Kościan, Paweł Ratajczak, był cichym bohaterem meczu Polonii z Sandecją. Z każdym meczem 19-latek gra coraz lepiej

–Tajemnica naszego dobrego wejścia w sezon? Dobrze przepracowaliśmy okres przygotowawczy, przeprowadziliśmy wartościowe transfery i zadbaliliśmy o atmosferę w drużynie. Piłkarze trenują przed południem i kończą wizyty wspólnym posiłkiem. Widocznie potrzebowali takiej integracji – mówił Łukasz Szarzyński, dyrektor Polonii.

W VII kolejce III ligi lider zagra z Gromem w Nowym Stawie. Z innych meczów ciekawie zapowiadają się mecze derbowe – Victoria Września – KKS Kalisz (sobota, 15) oraz Unia Swarzędz – Lech II Poznań (piątek, 17.30). U siebie zagrają też Lipno Stęszew z Flotą Świnoujście (sobota, 14) i Noteć Czarnków z Kluczewią Stargard (sobota, 15).



PIĄTEK
4.09.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 205

KALISZ

**ROK SZKOLNY
2026/2027
ROZPOCZĘTY.
CZY NIŻ
DEMOGRAFICZNY
JEST JUŻ
WIDOCZNY?
str. 3**

REGION

Za tegoroczne zbiory plonów dziękowano w Opatówku, Brzezinach i Koźminku

Mieszkańcy podkaliskich
gmin świętowali tradycyjne
dożynki. str. 12-14



REGION



FOT. PIXABAY

Wypił nieznaną ciecz i zmarł. Butelkę znalazł w samochodzie brata

W butelce był fenyloaceton, wykorzystywany
w nielegalnej produkcji narkotyków. str. 4

KALISZ

Okradali kościelne
skarby. W ujęciu
włamywaczy
pomógł zapis
z monitoringu. str. 5

KALISZ

Policyjny pościg za piratem.
Na drodze łamał przepisy,
zmuszał kierowców do zjazdu
na pobocze lub na chodnik. str. 5

KALISZ

Wielu chętnych
na zaprojektowanie
nowej siedziby
Filharmonii
Kaliskiej. str. 6

KALISZ

Blisko 12 mln zł
na rozwój psychiatrii.
Powstanie m.in.
Oddział Dzienny
Psychiatryczny. str. 8

Wspólna lektura „Dziadów” w wyjątkowym towarzystwie



Ubiegłoroczne Narodowe Czytanie poświęcone było twórczości Jana Kochanowskiego

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

Narodowe Czytanie w Kaliszu odbędzie się w niedzielę, 6 września, z udziałem wybitnego aktora teatralnego i filmowego - Zdzisława Wardejna. Z kolei Powiat Kaliski zaprasza do wspólnej lektury „Dziadów” w sobotę, 5 września do Liskowa. Wydarzenie uświetni występ artystyczny Młodzieżowej Grupy Teatralnej.

Narodowe czytanie w Kaliszu odbędzie się w niedzielę, 6 września, o godzinie 12:00 w Bibliotece Głównej przy ul. Legionów 66. - Fragmenty utworu wybrzmiały w interpre-

tacji gościa specjalnego – Zdzisława Wardejna, wybitnego polskiego aktora teatralnego i filmowego. Na scenie pojawią się przedstawiciele władz miasta i instytucji kultury. Będzie też moment, w którym głos połączy wszystkich obecnych – publiczność wraz z aktorem chóralnie odczyta wybrany fragment utworu – informuje MBP w Kaliszu.

Do wspólnego czytania „Dziadów” zapraszają też starosta kaliski Jan Adam Kłysz, wójt gminy Lisków Maria Krawiec, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Liskowie Danuta Przybylska oraz partnerzy: GOK Lisków i Szkoła Podstawowa w Liskowie. Tam czytanie odbędzie się w sobotę, 5 września, o godz. 20:00.

GMINA BLIZANÓW

Sezon dożynkowy zwieńczą dożynki Powiatowo-Gminne w Rychnowie

Dożynki odbędą się w niedzielę, 6 września i rozpocznie je msza święta w Kościele p.w. Wszystkich Świętych w Rychnowie o godzinie 13:00. Po niej korowód dożynkowy przeniesie się na miejsce uroczystości. Obrzęd Dożynkowy poprowadzi Zespół Folklorystyczny „Wielkopole”. Na scenie zaprezentują się także lokalni artyści: Orkiestra Dęta OSP Rychnów, dzieci działających

przy Gminnym Ośrodku Kultury w Blizanowie, Orkiestra Dęta OSP Blizanów, „Dynamitki”, Orkiestra Dęta OSP Pruszków, „Big Band po Godzinach”, a gwiazdą wieczoru będzie Stahurski. Imprezę zakończy zabawa tańeczna z Dj'em. Dożynkom Powiatowo-Gminnym towarzyszyć będzie XXVI Dożynkowy Objazd Powiatu Kaliskiego. Ewelina Samulak-Andrzejczak

Blisko 5,5 mln zł na rewitalizację dziesięciu Orlików w regionie

Ewelina Samulak-Andrzejczak

10 gmin z terenu południowej wielkopolski otrzymało dofinansowanie do remontu i modernizacji boisk. Decyzje o przyznaniu środków na Orliki wręczał w Cekowie-Kolonii minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki.

W środę, 26 sierpnia, przy Szkole Podstawowej w Cekowie-Kolonii, minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki ogłosił wyniki tegorocznej edycji programu modernizacji i rozbudowy Orlików dla południowej Wielkopolski.

Dzięki przyznanemu wsparciu 10 kolejnych kompleksów sportowych w regionie przejdzie modernizację. Łączna kwota dofinansowania wynosi łącznie 5 437 800 zł.

- Orliki już mają swoje lata. To widać gołym okiem. Nasze dzieciaki muszą mieć nowo-



W środę, 26 sierpnia na Orliku przy Szkole Podstawowej w Cekowie-Kolonii minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki ogłosił wyniki tegorocznej edycji programu modernizacji i rozbudowy Orlików dla południowej Wielkopolski

czesne obiekty, takie, które będą powodować to, że będą chciały uprawiać sport. To wszystko co robimy jest właśnie dla nich – powiedział Jakub Rutnicki. - Zrobimy wszystko, żeby każdy Orlik, który tylko tego potrzebuje w Wielkopolsce i którego samorządowcy złożą wniosek został wyremontowany – dodaje.

W powiecie kaliskim dofinansowanie otrzyma gmina Opatówek i gmina Ceków-Kolonia.

- To jest Orlik, który był pobudowany w 2010-11 roku i do tej pory udało nam się odremontować część, na której jest boisko do gry w koszykówkę. Dołożyliśmy sprawnościowy tor przeszkód. Dzięki tym środkom możemy kontynuować modernizację i będzie to kompletnie wyremontowany kompleks sportowy – podkreśla Mariusz Chojnacki, wójt gminy Ceków-Kolonia.

W sumie w okręgu kalisko-leszczyńskim dofinansowania otrzymają: gmina Bojanowo (rawicki) – 244 300 zł, gmina Ceków-Kolonia (kaliski) – 297 600 zł, gmina Doruchów (ostrzeszowski) – 1 mln zł, gmina Kobylin (krotoszyński) – 372 900 zł, gmina Ostrów Wlkp. (ostrowski) – 1 mln zł, gmina Miejska Kościan (kościański) – 500 tys. zł, gmina Opatówek (kaliski) – 289 600 zł, gmina Mikstat (ostrzeszowski) – 500 tys. zł, miasto i gmina Ostrzeszów (ostrzeszowski) – 733 400 zł, gmina Sośnie (ostrowski) – 500 tys. zł.

W Wielkopolsce w ramach ministerialnego programu zostanie wyremontowanych 41 obiektów. Łączny koszt tych inwestycji to około 20 milionów złotych.

Program rewitalizacji obejmuje już około 60 proc. Orlików w całym kraju (1600 na 2613). Ponadto w budowie jest 197 Orlików. ©

ZŁOŻONO WIĄZANKI KWIATÓW I ZAPALONO ZNICZE



W 87. rocznicę wybuchu II wojny światowej odbyły się w Kaliszu uroczystości, w których udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych, centralnych, służb mundurowych, uczniowie i poczty sztandarowe kaliskich szkół. Przemówienie wygłosił prezydent Krystian Kinastowski. - Pamiętamy o mieszkańcach Kalisza, którzy w czasie okupacji stracili życie, wolność, swoje domy i swoich bliskich. O stacjonującym w naszym mieście 29. pułku Strzelców Kaniowskich, którego żołnierze bohatercko przeszli szlak bojowy kampanii wrześniowej – mówił. Przypomniat też, że wolność i pokój nie są dane raz na zawsze. Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.



W szkołach podstawowych w ubiegłym roku było 420 oddziałów, w tym jest ich 412

Rok szkolny 2026/2027 w kaliskich placówkach oświatowych. Czy niż demograficzny jest już widoczny?

Ewelina Samulak-Andrzejczak

1 września w Kaliszu rok szkolny rozpoczęło 21 tysięcy dzieci, w tym 3300 w przedszkolach, 7900 w szkołach podstawowych i 9800 w szkołach ponadpodstawowych. Niestety w klasach pierwszych zaczyna być już widoczny niż demograficzny, stąd mniej oddziałów. Szkoły, po wakacyjnych remontach, czekały już na swoich uczniów.

Z informacji przekazanych przez Wydział Edukacji, w ubiegłym roku miasto Kalisz prowadziło 32 oddziały przedszkolne, w tym roku o jeden mniej.

Rok szkolny 2026/2027 w kaliskich szkołach

- W przedszkolach w poprzednim roku uruchomiono

mniej oddziałów w porównaniu z rokiem 2024/2025. W rekrutacji na rok szkolny 2026/27 spodziewaliśmy się malejącej liczby dzieci, dlatego liczba oddziałów pozostała na podobnym poziomie. Skorygowano oddział w PP18, w którym we wcześniejszym roku szkolnym nie zmniejszono liczby oddziałów (spodziewając się, że będzie mniej dzieci) – informuje Ewelina Dudek, naczelnik Wydziału Edukacji.

W szkołach podstawowych w ubiegłym roku było 420 oddziałów, w tym jest ich 412.

- W szkołach podstawowych niż wchodzi do klasy pierwszej, stąd mniej oddziałów niż w roku 2025/2026. Ponadto na poziomie klasy IV połączyliśmy w jedną. Jest to wynik wypisania dzieci z tej szkoły oraz braku promocji dzieci (z dwóch małych klas

stworzymy jedną większą, 26-osobową klasę) – ma to jednak wpływ na ogólną liczbę oddziałów – tłumaczy Ewelina Dudek.

W szkołach ponadpodstawowych w ubiegłym roku utworzono 244 oddziały, w tym 239.

- Zmniejszenie liczby oddziałów wynika z opuszczenia liceów przez pierwszych absolwentów z tzw. podwójnego rocznika (np. w mijającym roku szkolnym naukę zakończyło 8 klas maturalnych, a w nowym naborze uruchomiliśmy 6 klas pierwszych) – wyjaśnia naczelniczka Wydziału Edukacji.

W jednostkach publicznych rok szkolny rozpocznie około 15 tys. dzieci, w tym 1000 w przedszkolach, 7500 w szkołach podstawowych i 6500 w szkołach ponadpodstawowych.

W jednostkach niepublicznych rok szkolny rozpocznie

około 6 tys. dzieci, w tym 2300 w przedszkolach, 400 w szkołach podstawowych i 3300 w szkołach ponadpodstawowych.

Zmiany w budynkach i zarządzaniu

- Oczywiście zawsze jak się kończy rok szkolny i zaczynają się wakacje, to jest jedyny okres, kiedy my możemy zrobić porządne remonty. Mamy niespełna dwa miesiące na to i wiele szkół podjęło się tego, jak co roku. To są szatnie, to są toalety, to jest cyklinowanie podłóg, malowanie ścian – mówi Grzegorz Kulawinek, wiceprezydent Kalisza.

Ten rok to również zmiany w zarządzaniu kaliską oświatą. 1 października 2026 roku ma powstać jednostka organizacyjna pod nazwą „Centrum Zarządzania Oświatą w Kaliszu”, który zastąpi Wydział Edukacji. ©

Czas było wrócić do ławek

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Uczniowie pierwszych klas w kaliskich szkołach średnich 1 września rozpoczęli nie tylko nowy rok szkolny, ale także otworzyli kolejny rozdział w swojej edukacji. W I LO w Kaliszu pierwszoklasistów witała dyrektorka placówki Urszula Janczar oraz wychowawcy i nauczyciele.

I Liceum Ogólnokształcące w Kaliszu otworzyło w tym roku sześć klas pierwszych.

- Nabór był bardzo dobry, uczniowie mieli bardzo wysokie wyniki. Jestem z nich dumna, bo widzę, że młodzież jest ambitna i mam nadzieję, że powtórzą te wyniki potem na maturze i spełnią swoje marzenia zawodowe i edukacyjne po naszej szkole – podkreśla Urszula

Janczar, dyrektorka I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Kaliszu.

Ten dzień dla pierwszoklasistów był z pewnością emocjonujący. Poznali swoich kolegów i koleżanki oraz wychowawców i nauczycieli.

Remont w I LO w Kaliszu

I LO w Kaliszu jest w trakcie dużego remontu. W tym roku została wykonana izolacja fundamentów i renowacja ogrodzenia. W kolejnym roku zaplanowano z kolei remont dziedzińca od ulicy Grodzkiej i elewacji.

- Będzie pięknie za rok. Ekipa przez wakacje zrobiła już bardzo dużo, choć może tego nie widać, ale to były prace można powiedzieć pod ziemią. Budynek ma 200 lat i wymaga remontów – tłumaczy Urszula Janczar. ©



Rozpoczęcie roku szkolnego w I Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Asnyka w Kaliszu

300+ na każde uczące się dziecko bez względu na dochód w rodzinie

Marcin Maliński

Trwa przyjmowanie wniosków na Dobry Start, czyli 300 zł na uczące się dziecko. świadczenie przyznawane jest bez względu na dochód rodziców. Wyjaśniamy szczegóły programu.

Program Dobry Start, nazywany również świadczeniem 300+, to forma jednorazowego wsparcia finansowego dla rodzin przygotowujących dzieci do nowego roku szkolnego. Celem programu jest częściowe pokrycie kosztów zakupu podręczników, przyborów szkolnych, odzieży czy innych niezbędnych materiałów edukacyjnych. Rodzice i opiekunowie od 1 lipca mogą składać wnioski do ZUS. Świadczenie przysługuje na każdego ucznia do ukończenia przez niego 20. roku życia. W przypadku osób z niepełnosprawnością, 300+ przysługuje do ukończenia przez dziecko 24 lat. Co ważne – świadczenie jest przyznawane niezależnie od dochodu rodziny. Wniosek można złożyć jedynie elektronicznie. Przyjmowane będą do 30 listopada. ©

Wniosek można złożyć jedynie elektronicznie. Przyjmowane będą do 30 listopada. ©



Celem programu jest m.in. wsparcie zakupu książek czy przyborów szkolnych



FOT. FREEPIK/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Śledczy ustalili, że płyn, który znajdował się w butelce to fenyloaceton (zdz. ilustracyjne)

POWIAT KĘPIŃSKI BUTELKĘ ZNALAZŁ W SAMOCHODZIE BRATA

Wypił nieznana substancję i zmarł

Ewelina Samulak-Andrzejczak,
Marta Jarmuszczak

Mężczyzna wypił nieznana ciecz z butelki w samochodzie brata. Prawdopodobnie myślał, że to sok. Wkrótce później zmarł.

Jak informuje RMF MAXX, w ubiegłym tygodniu w jednej z podkępińskich miejscowości mężczyzna miał wypić ciecz z butelki, znalezionej w samochodzie brata. W konsekwencji tego zmarł. Śledczy ustalili, że płyn, który znajdował się w butelce to fenyloaceton - związek z grupy ketonów. Jest on wykorzystywany w nielegalnej produkcji amfetaminy i metamfetaminy. Służby zatrzymały właściciela pojazdu, przy którym znaleziono też amunicję, posiadaną bez zezwolenia. Prokuratura Rejonowa w Kępnie

wszczęła postępowanie w tej sprawie. Do zdarzenia miało dojść we wtorek, 25 sierpnia w jednej z podkępińskich miejscowości. Na podstawie dotychczas poczynionych ustaleń, 38-letni mieszkaniec województwa dolnośląskiego usłyszał trzy zarzuty.

- Pierwszy z nich dotyczy przestępstw, związanych z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii, drugi z czynów dotyczy zdarzenia polegającego na nieumyślnym spowodowaniu zgonu poszkodowanego, trzecie z zarzucanych zachowań dotyczy posiadania bez zezwolenia jednej sztuki amunicji - wymie-

Prokurator skierował do Sądu Rejonowego w Kępnie wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy.

nia prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

To postępowanie jest na wstępnym etapie. Zachodzi konieczność wykonania szeregu dalszych czynności, w tym m.in. badań fizykochemicznych, zabezpieczonych próbek itp.

- Mając na względzie konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania, prokurator skierował do Sądu Rejonowego w Kępnie wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. Po zapoznaniu się z materiałem przedstawionym przez prokuratora, sąd podzielił optykę okoliczności zastosowania tego środka - dodaje prokurator Maciej Meler. Mężczyzna trafił do aresztu. ©©

KRÓTKO

PLESZEW

Kosztowny manewr 23-latka za kółkiem

O sporym i kosztownym „pechu” może mówić 23-letni mieszkaniec powiatu ostrowskiego, któremu ulice Pleszewa służy do samochodowych popisów. Do zdarzenia doszło w piątek, 28 sierpnia, przed godziną 23:00. Funkcjonariusze patrolu zmotoryzowanym zwrócili uwagę na kierującego samochodem osobowym, który na ulicy Targowej w Pleszewie swoim zachowaniem stworzył zagrożenie w ruchu drogowym - informuje asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy KPP w Pleszewie. Jak się okazało kierujący, włączając się do ruchu z parkingu, celowo wprowadził koła tylnej osi pojazdu w poślizg. Policjanci natychmiast zareagowali i zatrzymali samochód do kontroli drogowej. Niebezpieczny manewr okazał się kosztowny dla 23-latka. Oprócz mandatu w wysokości 1500 zł i 10 punktów karnych, kierowca na trzy miesiące stracił uprawnienia do kierowania pojazdami - wylicza policjantka. Stróża prawa przypominają, że droga publiczna nie jest miejscem do wykonywania niebezpiecznych manewrów. Chwila brawury może doprowadzić do utraty panowania nad pojazdem i zagrożić bezpieczeństwu innych uczestników ruchu. Piotr Fehler

KALISZ

Kontrolę kierujących hulajnogami

W czwartek, 27 sierpnia, kaliscy policjanci przeprowadzili działania ukierunkowane na użytkowników elektrycznych rowerów i hulajnóg. W akcję włączyli się również dzielnicowi, którzy przede wszystkim edukowali i przypominali o zasadach bezpiecznego poruszania się tymi coraz popularniejszymi jednośladami. Podczas działań policjanci skontrolowali 49 użytkowników. Łącznie ujawnili 17 wykroczeń. - Głównie dotyczących nieprawidłowego korzystania z drogi. W trakcie akcji funkcjonariusze zatrzymali również kierującego hulajnogą elektryczną, u którego badanie stanu trzeźwości wykazało blisko promil alkoholu w organizmie - podaje KMP w Kaliszu. E. Samulak-Andrzejczak opr.

Nie zatrzymał się do policyjnej kontroli i próbował uciec



FOT. KMP W KALISZU

Odpowie za złamanie sądowego zakazu i ucieczkę

Andrzej Kurzyński opr.

Nawet pięć lat odsiadki grozi 37-letniemu kierowcy Mercedesa, który uciekał przed kaliskimi policjantami. Mężczyzna został zatrzymany na terenie sąsiedniego powiatu.

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego, pełniący służbę na terenie Kalisza, zmierzili prędkość jadącego Mercedesa. Okazało się, że kierowca przekroczył dopuszczalną prędkość o 30 km/h. Funkcjonariusze postanowili zatrzymać pojazd do kontroli. Ten jednak zignorował polecenie i zaczął uciekać.

- Kierowca uciekając łamał przepisy: nie stosował się do sygnalizacji świetlnej, wy-

przedzał pojazdy nie stosując się do linii podwójnej ciągłej, zmuszał inne pojazdy do zjeżdżania na pobocze. Swoją ucieczką stwarzał zagrożenie nie tylko dla siebie, ale też dla innych uczestników ruchu drogowego - informuje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Szaleńcza ucieczka trwał kilkanaście kilometrów. W ujęciu pomogli już na swoim terenie policjanci z komendy w Ostrowie Wielkopolskim.

- Okazało się, że za kierownicą Mercedesa siedział 37-letni mieszkaniec powiatu ostrowskiego. Mężczyzna w ogóle nie powinien wsiadać za kierownicę, ponieważ ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów - dodaje rzeczniczka kaliskiej komendy.

Złamał dożywotni zakaz. Z motoroweru prosto do więzienia...

Andrzej Kurzyński

37-latek miał orzeczony dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, ale postanowił go złamać. Mężczyzna został zatrzymany przez ostrzeszowskich policjantów, a następnego dnia stanął przed sądem w trybie przyspieszonym i trafił za kratki.

W miejscowości Ignaców funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego zatrzymali do kontroli kierującego motorowerem marki Junak. - Podczas sprawdzenia danych 37-letniego mieszkańca gminy Ostrzeszów, okazało się, że posiada dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, orzeczony

przez Sąd Rejonowy w Kępnie. Kierujący został zatrzymany i umieszczony w policyjnym areszcie, do dyspozycji prokuratora - informuje asp. sztab. Magdalena Hańdziuk z Komendy Powiatowej Policji w Ostrzeszowie.

Podczas posiedzenia w trybie przyspieszonym, Sąd Rejonowy w Ostrzeszowie uznał mężczyznę za winnego i wymierzył mu karę pięciu miesięcy bezwzględnej pozbawienia wolności. Ponadto orzekł dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, świadczenie pieniężne w wysokości 10 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, a także na wiązkę w wysokości 5 tys. zł na rzecz Skarbu Państwa. ©©

Kierowca wypadł z samochodu, który zatrzymał się na betonowym płocie

Piotr Fehler

W poniedziałek, 31 sierpnia, kierowca samochodu osobowego zjechał z drogi, uderzył w drzewo, a następnie w płot jednej z posesji. Poszkodowany został przetransportowany do szpitala. Do wypadku doszło w Grodzisku w gminie Pleszew.

- Kierowca wypadł z samochodu na zewnątrz. Po udzieleniu niezbędnej pomocy, został przetransportowany przez zespół ratownictwa medycznego do szpitala - mówi asp. Mateusz Grabarek z Komendy Powiatowej PSP w Pleszewie.



Do wypadku doszło kilka minut po 7. Kierowca trafił do szpitala

Na miejscu oprócz ratowników medycznych, pojawiły się dwa zastępy strażaków z JRG Pleszew i OSP Zawidowice oraz policja, która ustala przyczynę i okoliczności zdarzenia.

- 48-letni kierowca samochodu marki Ford Fiesta stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze, uderzył w drzewo, a następnie w ogrodzenie jednej z posesji. Siła uderzenia była tak duża, że samochód dachował. Mężczyzna podróżował bez zapiętych pasów bezpieczeństwa. W trakcie zdarzenia wypadł przez przednią szybę pojazdu. Został zabrany do szpitala. Był trzeźwy - podała Monika Lis-Rybarczyk z KPP w Pleszewie. ©

Pościg ulicami Kalisza. Kierowca Mercedesa zatrzymany przez policję w Ociążu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Nie zatrzymał się do kontroli drogowej na ul. Wrocławskiej w Kaliszu, a potem uciekał przed policją. Na drodze łamał przepisy, zmuszał innych kierowców do zjazdu na pobocze lub na chodnik i stwarzał poważne zagrożenie na drodze. 37-letni kierowca został zatrzymany w Ociążu.

Do niebezpiecznej sytuacji na drodze doszło w piątek, 28 sierpnia po godzinie 9:00 na ulicy Wrocławskiej.

- Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego próbowali zatrzymać do kontroli drogowej kierującego Mercedesem mężczyznę. Powodem kontroli było przekroczenie dopuszczalnej prędkości. Kierowca nie zastosował się do poleceń wydawanych przez policjantów i zaczął uciekać. Policjanci natych-



Powodem kontroli było przekroczenie dopuszczalnej prędkości (zdj. ilustracyjne)

miast ruszyli w pościg za uciekającym Mercedese - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, oficer prasowy KMP w Kaliszu.

Jak informuje policja, kierowca Mercedesa, jadąc z dużą prędkością, łamał przepisy ruchu drogowego, stwarzał zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego, zmuszał kierowców do zjazdu na pobocze czy

na chodnik, aby mógł przejechać.

- Dzięki współpracy z policjantami z Ostrowa Wielkopolskiego ostatecznie mężczyźni udało zatrzymać się w Ociążu. To tam policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Ostrowie Wielkopolskim zatrzymali 37-latkę. Mężczyzna został przekazany policjantom z Kalisza. Na chwilę obecną mężczyzna

został zatrzymany. Policjanci będą analizować cały materiał dowodowy w tej sprawie - dodaje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz.

Kierowca w chwili zatrzymania był trzeźwy. Natomiast posiadał aktywny sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Czynności w tej sprawie trwają. ©

Okradali kościelne skarby. Włamywacze zostali ujęci

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

Dwaj mężczyźni włamali się do dwóch kościelnych skarbon. Sprawę zgłosił policji proboszcz jednej z kaliskich parafii. Włamywacze szybko udało się ustalić dzięki nagraniom z monitoringu.

Do Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu zgłosił się ksiądz proboszcz jednej z parafii,

który poinformował, że na terenie kościoła doszło do włamania do kościelnych skarbon. Sprawcy ukradli znajdujące się w nich datki.

- Istotnym dowodem w sprawie okazał się zapis monitoringu. Kamery zarejestrowały sylwetki mężczyzn, którzy mieli związek z włamaniem. Policjanci szybko ich rozpoznali. Pierwszy z nich, 30-latek, został zatrzymany zaledwie trzy godziny po przyjęciu zawiado-

mienia w tej sprawie. Trzy godziny po pierwszym zatrzymaniu, w rękach policjantów znalazł się drugi z mężczyzn, 38-latek - podaje Komenda Miejska Policji w Kaliszu.

Zebrany przez policjantów materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie obu mężczyznom zarzutów kradzieży z włamaniem. Za popełnienie tego typu przestępstwa grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.



Okradali kościelne skarby. Włamywacze w rękach policji

Uderzyła w zaparkowany pojazd i odjechała

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

Kierująca samochodem osobowym podczas cofania na parkingu uderzyła w zaparkowany samochód i... odjechała. Moment zarejestrowały kamery. Kobiety poszukuje teraz policja.

- Do kolizji doszło 14 sierpnia br. o godz. 15:20 na parkingu przy ul. Wieniawskiego 2a w Kaliszu. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierująca samochodem osobowym najprawdopodobniej Toyota Verso S, podczas manewru cofania uderzyła w prawidłowo zaparkowany pojazd marki BMW. Kierująca odjechała z miejsca zdarzenia - informuje Komenda Miejska Policji w Kaliszu.

W związku z prowadzonymi czynnościami wyjaśniającymi w tej sprawie, policjanci z Referatu ds. Wykroczeń Wydziału Prewencji i Profilaktyki Społecznej apelują o pomoc w ustaleniu danych uczestnika zdarzenia drogowego. Osoby, które

mogą pomóc w tej kwestii, proszone są o kontakt. Policja prosi również osoby, których pojazdy wyposażone są w rejestratory jazdy, a których nagranie mogłoby przyczynić się do ustalenia numerów rejestracyjnych Toyoty.

Wszystkie istotne dla sprawy informacje można

przekazywać prowadzącej postępowanie mł. asp. Ewie Działocha, tel. 47 77 513 06 lub 47 77 51 460 (sekretariat Wydziału Prewencji i Profilaktyki Społecznej).

Informacje można również przysłać na adres: ewa.dzialocha@po.policja.gov.pl.



Kierującej szuka teraz policja

Piknik prozdrowotny na Polach Marsowych

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Piknik pod hasłem „Przyjajnie, zdrowo, aktywnie”, połączony z corocznym Piknikiem NGO oraz sportową strefą „Żyj zdrowo na sportowo” odbędzie się w niedzielę, 6 września, na Polach Marsowych w godzinach od 13:00 do 17:00.

- Kluczowym punktem tego rocznego programu będzie oficjalne oddanie do użytku nowej tętni solankowej, która powstała bezpośrednio na terenie Pól Marsowych we współpracy miasta ze Spółdzielnią Mieszkaniową Dobrzec - informuje Marcelina Weszka z Kancelarii Prezydenta Miasta. - Nowa tętnia to druga tego typu inwestycja w mieście, dostarczająca mieszkańcom rekreacyjny mikroklimat idealny do inhalacji - dodaje.

W programie wielkiego pikniku na Polach Marsowych zaplanowano liczne atrakcje.

Uroczyste przecięcie wstęgi na nowej tętni solankowej połączone zostanie z prezentacją właściwości zdrowotnych obiektu oraz wypoczynkiem w nowo zaaranżowanej zielonej przestrzeni. Odbędą się też pokazy kaliskich klubów sportowych, treningi sztuk walki, gry zespołowe i tory przeszkód, zachęcające dzieci i młodzież do ruchu u progu nowego roku szkolnego. W miasteczku NGO czekać będą interaktywne stoiska kaliskich organizacji pozarządowych, które rezygnują z tradycyjnych targów na rzecz bezpośrednich animacji i warsztatów z mieszkańcami. W programie akcja krwiodawstwa, w strefie edukacji dostępne będą symulatory dachowania, alkoholę, pokazy VR oraz strefa rodzinna z darmowymi dmuchańcami i konkursami dla najmłodszych. Wstęp na wydarzenie, udział we wszystkich strefach aktywności, badaniach oraz wstęp do strefy tętni są całkowicie bezpłatne. ©

Wielu chętnych na zaprojektowanie nowej siedziby Filharmonii Kaliskiej

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Prezydent Krystian Kinastowski poinformował, że Ruben Silva dalej będzie prowadził Filharmonię Kaliską. Przed władzami miasta i dyrekcją filharmonii wielkie wyzwanie - budowa nowej siedziby. Miasto ogłosiło już konkurs na projektanta obiektu. Zgłosiło się prawie 30 podmiotów z Polski i z zagranicy.

- Procedura jest z dużymi obostrzeniami, ale z zapewnieniem przewodniczącego jury, prof. Bolesława Stelmacha z Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki, są to zespoły czy też biura projektowe z pierwszej europejskiej ligi, także liczymy na to, że będzie bardzo wysoki poziom tego konkursu. To w pewnym sensie też potwierdza, że to była dobra decyzja, żeby ogłosić konkurs i podjąć decyzję o sporządzeniu tego



Prezydent Kalisza Krystian Kinastowski i dyrektor Filharmonii Kaliskiej Ruben Silva

projektu - mówi Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

Jak podkreśla, potrzebny jest taki obiekt, który podniesie rangę miasta w całym regionie.

- Musimy się przygotować do tego, że będziemy mieli

nową siedzibę. To jest dla nas bardzo istotne. Postaram się utrzymać ten wysoki poziom orkiestry, bo na tle innych orkiestr jesteśmy na bardzo wysokim poziomie - zaznacza Ruben Silva, dyrektor Filharmonii Kaliskiej

Budynek ma mieścić dwie sale: na 750 i 100 osób, restaurację i foyer. Projekt ma też zakładać zagospodarowanie terenu przy filharmonii.

Znaczenie inwestycji

- Taka inwestycja jak budowa nowej siedziby Filharmonii Kaliskiej będzie takim impulsem ożywczym i pobudzającym dla całego miasta. Będzie się tutaj łatwiej żyło, studiowało, inwestowało, bo wokół tej filharmonii będzie się działo dużo również w sferze gospodarczej miasta, a w tej chwili się nie dzieje, bo brakuje nam obiektu, w którym można z dużą częstotliwością organizować imprezy najwyższego poziomu - przekonyuje Kinastowski.

W tym roku ma zostać wyłoniony zespół, który zaprojektuje budynek. Przygotowanie dokumentacji projektowej i poszukiwanie finansowania może zająć dwa lata. Sama budowa może potrwać nawet trzy. ©

Andrzej Kurzyński opr.

Wrzesień to czas powrotu do szkoły, pracy po urlopach i... najlepszy moment, żeby pomyśleć o zdrowiu. Główny Inspektorat Sanitarny startuje z ogólnopolską kampanią „Profilaktyka - podaj dalej”, a Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Kaliszu włącza się w te działania, zachęcając mieszkańców Kalisza i regionu do skorzystania z bezpłatnych badań i szczepień.

Od 2 do 8 września potrwa kampania „Jesień bez infekcji. Złota jesień zaczyna się od profilaktyki”, prowadzona wspólnie z Głównym Inspektoratem Farmaceutycznym i Naczelną Izbą Aptekarską. Chodzi o to, żeby przypomnieć, że przed sezonem infekcji jesienno-zimowych warto się zaszczepić.

- Żeby się zaszczepić, nie trzeba iść do przychodni, ponieważ coraz więcej szczepień można wykonać po prostu w aptece, bez długiego oczekiwania na wizytę u lekarza rodzinnego. Dla mieszkańców Kalisza i powiatu ka-

Sanepid w Kaliszu zachęca do badań. Wrzesień miesiącem profilaktyki



FOT. TOMASZ HOŁOJ

Sanepid w Kaliszu zachęca do korzystania z badań profilaktycznych (zdj. ilustracyjne)

liskiego to realna oszczędność czasu, dlatego warto zapytać w najbliższej aptece, jakie szczepienia oferuje - informuje Anna Napierała, dyrektor kaliskiej PSSE.

Z kolei od 21 do 25 września, w ramach Europejskiego Tygodnia Nowotworów Głowy i Szyi, GIS wraz z Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego i Narodowym Instytutem Onkologii uruchamia

kampanię „Nie odbieraj sobie głosu”. Jej przesłanie jest ważne, bo mało znane: wirus HPV to nie tylko ryzyko raka szyjki macicy u kobiet. To także coraz częstsza przyczyna nowotworów głowy i szyi u mężczyzn. Dlatego szczepienie przeciw HPV powinno dotyczyć nie tylko kobiet, ale i mężczyzn.

- Obie kampanie łączy jedna zasada: im wcześniej zadziałamy, tym większa szansa, że unikniemy choroby albo jej poważnych powikłań. We wrześniu warto zatem umówić na badanie, które od dawna się odkłada, zaszczepić się - w przypadku szczepień jesiennych, w aptecę, a także przekazać tę informację dalej - rodzinie, sąsiadom, znajomym - dodaje dyrektor Anna Napierała.

Szczegółowe informacje o dostępnych szczepieniach i badaniach profilaktycznych można uzyskać u lekarzy rodzinnych i w aptekach na terenie miasta i powiatu kaliskiego.

Nowa ścieżka rowerowa powstanie w powiecie kaliskim. Umowa została podpisana

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

Nowa ścieżka rowerowa zostanie wybudowana na odcinku Słuszków do granicy gminy Żelazków. Inwestycja zakłada również budowę punktu parkingów dla samochodów i rowerów. Wartość inwestycji to 5,5 mln zł.

W czwartek, 27 sierpnia, w Starostwie Powiatowym w Kaliszu podpisana została umowa na realizację kolejnej ważnej inwestycji rowerowej. Zadanie pod nazwą „Budowa drogi dla rowerów w ciągu drogi powiatowej nr 4588 P na odcinku Słuszków - granica gminy Żelazków wraz z budową punktu P&R oraz B&R” realizowane będzie w ramach projektu „Powiat Kaliski przyjazny rowerzystom - budowa ścieżek rowerowych”.

Otrzymał on dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Programu Fundusze Euro-



FOT. POWIAT KALISKI

Realizacja inwestycji jest możliwa dzięki współpracy powiatu z Gminą Mycielin

pejskie dla Wielkopolski 2021-2027.

Inwestycja obejmie budowę drogi dla rowerów na odcinku Słuszków - granica gminy Żelazków, a także budowę punktu Park&Ride oraz Bike&Ride i niezbędnej infrastruktury towarzyszącej.

Umowę ze strony powiatu podpisali starosta kaliski Jan Adam Kłysz oraz wicestarosta Paweł Kaleta. Wykonawcą inwestycji będzie Przedsiębiorstwo Budownic-

twa Drogowego S.A. w Kaliszu.

Realizacja inwestycji jest możliwa dzięki współpracy powiatu z gminą Mycielin, którą podczas podpisania umowy reprezentował wójt Rafał Szelański.

Wartość inwestycji to ponad 5,5 mln zł. Powiat wykląda ponad 1,9 mln zł, gmina Mycielin - ponad 1,9 mln zł, a ponad 1,6 mln zł pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

XV Kaliskie Miodobranie. To był najśladzsy jarmark w regionie

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

XV Kaliskie Miodobranie odbyło się w niedzielę, 30 sierpnia, na terenie Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu. Była to znakomita okazja, by zrobić zimowe zapasy, a przy okazji dowiedzieć się więcej o miodzie i pożytkach z niego płynących.

Regionalny Związek Pszczelarzy Wielkopolski Południowej oraz Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu zaprosiły mieszkańców w ostatnią niedzielę sierpnia na XV Kaliskie Miodobranie. Było mnóstwo stoisk z miodem, produktami pszcze-

limi i rękodziełem. A oprócz tego także atrakcje dla najmłodszych.

W programie wydarzenia oprócz jarmarku pszczelary i rękodzieła znalazły się pokazy miodobrania, które uchylły rąbka tajemnicy z pracy pszczelarza. W strefie dla najmłodszych dzieci mogły skorzystać z licznych animacji, gier i warsztatów dostosowanych do ich wieku. Organizatorzy zaprosili też do udziału w konkursach z nagrodami i na występy artystyczne w wykonaniu lokalnych artystów.

Pogoda dopisała, więc można było tę ostatnią niedzielę wakacji spędzić ciekawie w plenerze, korzystając z ostatnich podrygów lata.



Frekwencja na XV Kaliskim Miodobranu dopisała

FOT. KAROLINA BAZAN / OKS W KALISZU

Straż Miejska Kalisza ma 35 lat. „Rosnąca liczba zgłoszeń najlepszym dowodem zaufania”

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

Straż Miejska Kalisza powstała w 1991 roku, jako trzecia tego typu jednostka w Polsce. W czwartek, 27 sierpnia odbyła się uroczysta gala z okazji jubileuszu 35-lecia. Podczas wydarzenia wręczono wyróżnienia strażnikom pełniącym służbę nieprzerwanie od 35 lat oraz awanse na wyższe stopnie.

Jubileuszowa uroczystość w Villi Calisia rozpoczęła się od powitania zebranych oraz przedstawienia rysu historycznego kaliskiej Straży Miejskiej, która powstała 1 czerwca 1991 roku jako trzecia tego typu formacja w Polsce.

Głos zabrał komendant Straży Miejskiej Mateusz Suliga, który w swoim wystąpieniu podziękował funkcjonariuszom za codzienną, odpowiedzialną służbę oraz podkreślił kluczowe znaczenie wsparcia ze strony władz miasta. Wymienił inwestycje zrealizowane w ostatnich latach m.in. zakup pojazdów elektrycznych, modernizację monitoringu i montaż nowych kamer, których łączna wartość przekroczyła 1,3 mln zł. Podkreślił, że rosnąca



W czwartek, 27 sierpnia w Villi Calisia odbyła się uroczysta gala z okazji obchodzonego jubileuszu 35-lecia

liczba zgłoszeń od mieszkańców jest najlepszym dowodem na zaufanie, jakim cieszy się jednostka.

Jednym z głównych punktów uroczystości było wręczenie wyróżnień strażnikom pełniącym służbę nieprzerwanie od 35 lat oraz awansy na wyższe stopnie.

Podziękowania za wieloletnią współpracę złożyli

przedstawiciele instytucji partnerskich, m.in. Książnicy Pedagogicznej, Oświatlenia Ulicznego i Drogowego, Wydziału Spraw Społecznych i Mieszkaniowych, Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Komendy Miejskiej Policji oraz Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu.

- 35 lat istnienia Straży Miejskiej w Kaliszu to nie tylko historia, ale przede wszystkim codzienna, odpowiedzialna praca na rzecz lokalnej społeczności. Komendant zakończył spotkanie, życząc funkcjonariuszom bezpiecznej służby i dalszych sukcesów w kolejnych latach – podkreśla Straż Miejska Kalisza.

Rafał Blechacz zagrał wyjątkowy koncert

Piotr Fehler

Takie historie nie zdarzają się często, a takie koncerty praktycznie wcale! Ale w Domu Chłopaków w Broniszewicach nie ma rzeczy niemożliwych. W ubiegłym tygodniu to wyjątkowe miejsce na mapie powiatu pleszewskiego odwiedził jeden z najwybitniejszych polskich pianistów.

Ten dzień na długo zapadnie w pamięci w Domu Chłopaków w Broniszewicach. Jednego z najbardziej cenionych polskich pianistów, Rafał Blechacz był gościem tego wyjątkowego miejsca na mapie powiatu pleszewskiego prowadzonego przez siostry dominikanki. Laureat XV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego wystąpił specjalnie dla chłopców, siostr oraz zaproszonych gości.

Recital miał niezwykle kameralny i emocjonalny charakter. W programie dominowała muzyka Fryderyka Chopina,

z którą Rafał Blechacz jest kojarzony na całym świecie. Publiczność nie kryła wzruszenia, a owacje były tak gorące, że artysta dwukrotnie bisował.

- Chłopcy na czele z Jarkiem po raz kolejny pozwolili nam dostrzec, że ich niepełnosprawność intelektualna to nie ograniczenie, ale niczym niezamącona zdolność przyjmowania najczystszej piękna. I choć większość z nich nie wie kim był Chopin, Bach czy Mozart, to pan Rafał w ich sercach pozostawił niebo - mówią z podziwem siostry dominikanki z Domu Chłopaków w Broniszewicach. Szczególnie poruszające były słowa samego pianisty. Jak podkreślił po występie, właśnie podczas takich spotkań najmocniej odczuwa sens swojej artystycznej misji.

- Na takich koncertach autentycznie czuję się w 100 proc. potrzebny i czuję, że ta muzyka rzeczywiście pełni rolę pewnej misji, a mianowicie te wartości, które muzyka ze sobą niesie, są przez tych ludzi odbierane w sposób absolutnie szczerzy - mówił R. Blechacz. ©©



Koncert w Domu Chłopaków w Broniszewicach pokazał, że muzyka klasyczna potrafi przełamywać bariery

FOT. MARCIN DRATKOWSKI

EDUKACJA KALISKI SANEPID RADZI, JAK NIE PRZECIĄŻYĆ PLECÓW DZIECKA

Tornister ważniejszy niż się wydaje

Andrzej Kurzyński opr.

Wraz z początkiem roku szkolnego tysiące dzieci w regionie kaliskim wraca do szkolnych ławek – a razem z nimi na plecy uczniów trafiają tornistry i plecaki. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Kaliszu przypomina, że ich waga to nie kwestia wygody, ale zdrowia.

Zbyt ciężki plecak, noszony przez lata w niewłaściwy sposób, może przyczynić się do powstawania wad postawy u dziecka.

– Waga tornistra to temat, który często jest bagatelizowany – mówi Anna Napierała, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu. – Kręgosłup dziecka, zwłaszcza w młodszy wiek szkolnym, wciąż

się kształtuje i jest znacznie bardziej podatny na przeciążenia niż kręgosłup osoby dorosłej. Codzienne noszenie zbyt ciężkiego plecaka, szczególnie na jednym ramieniu, może w dłuższej perspektywie prowadzić do bocznego skrzywienia kręgosłupa, pleców okrągłych czy innych wad postawy.

Prosty wzór, który powinien znać każdy rodzic

Jak zatem sprawdzić, czy plecak dziecka nie jest zbyt ciężki? Kaliski Sanepid ma na to prosty sposób.

– Wystarczy pomnożyć wagę dziecka w kilogramach razy 0,15, aby uzyskać maksymalną, bezpieczną wagę spakowanego tornistra – tłumaczy Anna Napierała. – Dla dziecka ważącego 25 kg oznacza to, że plecak wraz z zawartością nie powinien przekraczać około



Anna Napierała, szefowa kaliskiego sanepidu radzi, jak zadbać o plecy uczniów

3,75 kg. To niewiele, dlatego warto przed każdym rokiem szkolnym na nowo przejrzeć, co faktycznie trafia do środka.

Co można wyjąć z plecaka?

Dyrektor kaliskiej PSSE zachęca, by przegląd zawartości tornistra zrobić wspólnie z dzieckiem i zastanowić się, czy wszystko, co nosi w plecaku, jest mu naprawdę potrzebne każdego dnia. Można również ograniczyć ciężar dzięki kilku prostym zasadom. Warto, np. kupować zeszyty bez twardych okładek, ponieważ te znacznie cięższe od zeszytów w miękkiej oprawie, nosić do szkoły jeden piórnik zamiast kilku i pozostawiać w domu zabawki oraz elektroniczne gadżety. Bez względu na sojusznika rodzica powinna być szkolna szafka, w której można zоста-

wić część podręczników, zamiast codziennie nosić je do domu i z powrotem. Sam plecak również ma swoją wagę, dlatego jeszcze przed zakupem warto sprawdzić, ile waży pusty tornister, bo to on jest punktem wyjścia do dalszego pakowania.

PSSE w Kaliszu podkreśla, że odpowiedzialność za wagę szkolnych plecaków nie powinna spoczywać wyłącznie na rodzicach.

– Na ciężar tornistrów powinni zwracać uwagę również nauczyciele, w szczególności w klasach młodszych – dodaje dyrektor Anna Napierała. – To właśnie w tym wieku dzieci najczęściej nie potrafią same ocenić, że plecak jest dla nich za ciężki, a jednocześnie ich układ kostny jest najbardziej wrażliwy na przeciążenia. Wspólna praca szkoły i domu może realnie zmniejszyć ryzyko wad postawy.

Inwestycje na kaliskiej psychiatrii. Powstanie między innymi oddział dzienny psychiatryczny

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

- To będzie znacznie więcej niż remont oddziału psychiatrycznego – podkreśla Wojewódzki Szpital Zespolony im. Ludwika Perzyny w Kaliszu. lecznica planuje inwestycje warte blisko 12 mln zł.

W budynku przy ul. Toruńskiej powstanie miejsce, w którym pacjenci będą mogli otrzymać pomoc w różnych formach – od leczenia szpitalnego, przez opiekę dzienną i ambulatoryjną, po wsparcie środowiskowe.

W ramach inwestycji zostanie przebudowany i zmodernizowany oddział psychiatryczny, szpital utworzy poradnię zdrowia psychicznego z zespołem środowiskowym, powstanie oddział dzienny psychiatryczny, a także zostanie przeprowadzona termomodernizacja budynku i zakupione nowe wyposażenie. – Dzięki temu w jednym miejscu powsta-



W budynku przy ul. Toruńskiej powstanie miejsce, w którym pacjenci będą mogli otrzymać pomoc w różnych formach

nie infrastruktura pozwalająca zapewniać dorosłym pacjentom kompleksową opiekę psychiatryczną: stacjonarną, dzienną, ambulatoryjną i środowiskową. To szczególnie ważne, bo skuteczne leczenie psychiatryczne nie kończy się wraz z wypisem ze szpitala. Pa-

cient często potrzebuje dalszego, dostosowanego do swojej sytuacji wsparcia i właśnie taki model chcemy rozwijać – informuje kaliski szpital.

Realizacja inwestycji została zaplanowana na lata 2026-2027. Jej wartość to prawie 12 mln zł.

Nowoczesny sprzęt ratowniczy trafił do strażaków

Andrzej Kurzyński

Nowoczesne motopompy trafiły do jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej z południowej Wielkopolski. Aparatura pomoże podczas pożarów i likwidacji skutków anomalii pogodowych.

Przekazanie sprzętu i wyposażenia strażackiego dla jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej odbyło się na terenie siedziby OSP Opatówek. W ramach wsparcia do jednostek przekazane zostały przenośne motopompy pożarnicze. Cena jednej pompy wynosi blisko 50 tys. zł, a wartość wsparcia z budżetu województwa wielkopolskiego to blisko 35 tys. zł (70%).

– To kolejne zakupy w ramach wsparcia dla Ochotniczych Straży Pożarnych w Wielkopolsce. Taką decyzję już wiele lat temu podjął Sejmik Województwa Wielkopolskiego. Każdego roku przeznaczmy kilka milionów złotych na takie wsparcie. W tym roku trafi ono do 89 jednostek z terenu całego województwa. Jet to konkretne

działanie. Oczywiście będziemy ten program kontynuowali, bo nie mam wątpliwości, że są to dobrze wydane pieniądze – mówi Krzysztof Grabowski, wice-marszałek województwa wielkopolskiego.

Pompy otrzymały następujące jednostki: OSP Słupia pod Kępem, OSP Węglew, OSP Ligota, OSP Konarzew, OSP Kuchary, OSP Dębica, OSP Bibiana, OSP Grzegorzew, OSP Mikorzyn i OSP Opatówek. W tym roku dofinansowanie z budżetu województwa wielkopolskiego wyniosło cztery miliony złotych.

– Staramy się, aby sprzęt, który kupujemy dla jednostek OSP spełniał najwyższe para-

metry techniczne. Pompy zamontowane na przyczepach transportowych można dowieźć w każde miejsce, gdzie będą one potrzebne. W tym roku po raz pierwszy kupowaliśmy również drony i quadry, mając świadomość tego, że działania interwencyjne to też pewna specyfika. Sam dojazd do miejsca zdarzenia będzie łatwiejszy przy użyciu quadów niż samochodem. Z kolei drony z podwieszoną kamerą termowizyjną pozwolą dostrzec to, czego gołym okiem nie widać. To także większe bezpieczeństwo samych strażaków – dodaje Mariusz Roga, dyrektor zarządu wykonawczego oddziału wojewódzkiego Związku OSP RP Województwa Wielkopolskiego. ©



Dzięki wsparciu samorządu województwa wielkopolskiego do jednostek OSP trafił kolejny sprzęt

Uroczysta gala 50-lecia zdobycia przez Polaków medalu olimpijskiego w piłce ręcznej

Andrzej Kurzyński opr.

W Kaliszu odbyła się uroczysta gala pt. „Polska piłka ręczna na Igrzyskach Olimpijskich”, podczas której uczczono 50. rocznicę zdobycia przez reprezentację Polski mężczyzn brązowego medalu na igrzyskach olimpijskich w Montrealu w 1976 roku.

Gala, zorganizowana przez Stowarzyszenie Zasłużonego Reprezentanta Polski w Piłce Ręcznej oraz Związek Piłki Ręcznej w Polsce, odbyła się w Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. uczestnicy igrzysk olimpijskich, przedstawiciele środowiska piłki ręcznej oraz osoby związane z rozwojem dyscypliny. Podczas wydarzenia obecni byli także prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce Sławomir Szał oraz I wiceprezes ZPRP ds. Międzynarodowych Radosław Wasiak.

Spotkanie rozpoczęło wystąpienie prezesa Honorowego ZPRP prof. Janusza Czerwińskiego, jednego z najważniejszych twórców sukcesów polskiej piłki ręcznej i trenera reprezentacji podczas historycznych igrzysk w Montrealu. Ważnym momentem uroczystości było również uczczenie jego 90. rocznicy urodzin, w ramach czego otrzymał on od członków stowarzyszenia pamiątkowy obraz.

Później nastąpiło wręczenie odznaczeń Związku Piłki Ręcznej w Polsce dla Marka Pazdura, Danuty Kuś-Załęskiej, Agnieszki Matuszewskiej-Kaja, Andrzeja Przybyła oraz Sławomira Rudowicza, a także wystąpienie prezesa Stowarzyszenia Zasłużonego Reprezentanta Polski w Piłce Ręcznej Zygryda Kuchty. Obecni w Kaliszu brązowi olimpijczycy z 1976 roku otrzymali natomiast od przedstawicieli Zarządu ZPRP pamiątkowe upominki.

Podczas gali przypomniano historię występów reprezentacji Polski w olimpijskich turniejach piłki ręcznej. W planie znalazły się m.in. emisja filmu z materiałami archiwalnymi ze wszystkich turniejów z udziałem białoczerwonych oraz projekcja pt. „Śladami historii nie tylko piłki ręcznej i wizja przyszłości”.

Biało-czerwoni zadebiutowali na igrzyskach olimpijskich w 1972 roku w Monachium, podczas pierwszego powojennego turnieju olimpijskiego z udziałem siedmiuosobo-



FOT. ZPRP

wej piłki ręcznej. Drużyna prowadzona przez Janusza Czerwińskiego, Mariana Rozwadowskiego i Jerzego Tila zajęła 10. miejsce. Polacy odnieśli wówczas pierwsze w historii zwycięstwo w olimpijskim turnieju, pokonując Danię 11:8.

Cztery lata później przyszedł największy sukces w historii polskiej piłki ręcznej na igrzyskach. W Montrealu reprezentacja prowadzona przez Stanisława Majorka i Janusza Czerwińskiego wygrała pięć z sześciu spotkań. Po półfinałowej porażce z Rumunią 15:17, biało-czerwoni pokonali w meczu o brązowy medal reprezentację RFN 21:18, zapisując się na stałe w historii polskiego sportu. Brąz z Montrealu do dziś pozostaje jedynym olimpijskim medalem wywalczonym przez reprezentację Polski mężczyzn w piłce ręcznej.

Polacy po raz trzeci z rzędu wystąpili w olimpijskim turnieju w 1980 roku w Moskwie. Zespół prowadzony przez Jacka Zglinickiego i Boguchwałę Fulara zajął

siedmome miejsce. Podczas turnieju biało-czerwoni odnieśli m.in. najwyższe zwycięstwo w swojej olimpijskiej historii, pokonując Kubę 34:19. Królem strzelców turnieju zo-



FOT. ZPRP

stał Jerzy Klempel, który zdobył 44 bramki.

Na kolejny olimpijski występ trzeba było czekać aż 28 lat. W Pekinie w 2008 roku reprezentacja Polski, prowadzona przez Bogdana Wentę i Daniela Waszkiewicza, przystępowała do rywalizacji jako świeżo upieczony wicemistrz świata. Biało-czerwoni zakończyli turniej na piątym miejscu, wygrywając pięć z ośmiu spotkań. O braku awansu do strefy medalowej zdecydowała ćwierćfinałowa porażka z Islandią 30:32.

Ostatni jak dotąd olimpijski występ reprezentacji Polski miał miejsce w Rio de Janeiro w 2016 roku. Drużyna Talanta Dujszebajewa i Roberta Lisa dotarła do półfinału. Po zwycięstwie nad Chorwacją 30:27 w ćwierćfinale Polacy przegrali po dogrywce z Danią 28:29, a następnie w meczu o brąz ulegli Niemcom 25:31. Podczas turnieju Karol Bielecki zdobył 55 bramek i jako drugi Polak w historii został

królem strzelców olimpijskiego turnieju piłki ręcznej.

Łącznie, olimpijska historia polskiej piłki ręcznej to pięć występów reprezentacji mężczyzn w turnieju finałowym, 33 rozegrane mecze i 18 zwycięstw. Za każdym razem Biało-Czerwoni kończyli rywalizację w czołowej dziesiątce.

– Wydarzenie oceniam jako bardzo udane – podsumowuje prezes Stowarzyszenia Zasłużonego Reprezentanta Polski w Piłce Ręcznej Zygryd Kuchta. – Frekwencja dopisała i mieliśmy okazję wspomnieć sukcesy z przeszłości, ale też porozmawiać na temat przyszłości i dalszego propagowania piłki ręcznej. Jako stowarzyszeniu zależy nam na kultywowaniu pamięci o początkach naszej dyscypliny w Polsce oraz o jej największych sukcesach. Dlatego rozmawiamy z władzami Kalisza, miejsca narodzin polskiej piłki ręcznej, na temat możliwości stworzenia stałej ekspozycji poświęconej początkom piłki ręcznej i jej rozwojowi. Chcemy także dalej rozwijać działalność stowarzyszenia, dlatego z tego miejsca serdecznie zachęcam wszystkich, którzy spełniają statutowe wymogi, do dołączenia do nas.

Wspólne spotkanie było okazją do przywołania najważniejszych wspomnień, podzielenia się historiami związanymi z olimpijskimi startami oraz oddania hołdu tym, którzy przez lata budowali pozycję polskiej piłki ręcznej na arenie międzynarodowej.

Szczególny wymiar miała obecność uczestników igrzysk, dzięki którym opowieść o olimpijskich sukcesach biało-czerwonych nie była jedynie wspomnieniem zapisanym w statystykach i archiwalnych materiałach, lecz żywą historią przekazywaną kolejnym pokoleniom.



FOT. ZPRP



FOT. ZPRP

Święto Rzeki Prosny. Na pływającej scenie zabrzmiały szlagiery polskiej muzyki

Andrzej Kurzyński

Tłumy Kaliszan przyciągnął koncert zatytułowany „Największe polskie przeboje”, który odbył się w ramach tegorocznego Święta Rzeki Prosny. Muzycy Filharmonii Kaliskiej oraz soliści wystąpili na pływającej scenie ustawionej na rzece tuż obok Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu.

Piątkowy wieczór upłynął w Kaliszu pod znakiem dobrze znanych utworów polskiej muzyki rozrywkowej.

Koncert „Największe polskie przeboje”, przygotowany przez Filharmonię Kaliską, był jednym z wydarzeń tegorocznego Święta Rzeki Prosny.

Na pływającej scenie na Prośni wystąpili wokaliści: Kamil Franczak, Weronika Skalska, Małgorzata Janek i Michał Lech. Towarzyszyły im Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Kaliskiej oraz Morningstar Band. Całość poprowadził dyrygent Ruben Silva.

W programie znalazły się piosenki, które przez lata zdobywały popularność wśród polskich słuchaczy. Publicz-

ność usłyszała m.in. „Parostatek”, „Z Tobą chcę oglądać świat”, „Cykady na Cykladach”, „Tyle słońca w całym mieście”, „Aleję gwiazd”, „Dumkę na dwa serca”, „Takie tango”, „Niech żyje bal”, „Białą Armie”, „Dziwny jest ten świat” czy też „Prawy do lewego”.

Znane utwory zaprezentowano w koncertowych aranżacjach, łączących brzmienie orkiestry symfonicznej z zespołem rozrywkowym. Plenerowa lokalizacja wydarzenia, bezpośrednio przy Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego, przyciągnęła liczne grono mieszkańców. ©



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Nauczyciele odebrali awanse. Powierzono też kierowanie szkołami 10 dyrektorom

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

W kaliskim ratuszu odbyło się uroczyste wręczenie aktów mianowania nauczycielom oraz powierzenia stanowisk dyrektorów szkół i placówek oświatowych. Podziękowano także Beacie Raczak wieloletniej Dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 23 w Kaliszu, za lata pracy i wkład w rozwój edukacji w naszym mieście.

- Awanse na stopień nauczyciela mianowanego otrzymało 63 pedagogów z kaliskich przedszkoli, szkół podstawowych i ponadpodstawowych – informuje Wydział Edukacji UM Kalisza.

Akty mianowania wręczył, w imieniu Prezydenta Miasta Kalisza, wiceprezydent Grzegorz Kulawinek, gratulując nauczycielom i życząc dalszych sukcesów w pracy dydaktycznej i wychowawczej (listę nazwisk publikujemy na kalisz.naszemiesto.pl).

Awansę otrzymali: Michał Nowakowski, Bartłomiej Nowicki, Dariusz Skorek, Paweł



Przed pedagogami kolejny rok wytężonej pracy

Gałęzki, Katarzyna Matyjasik, Daria Antczak-Drobnik, Małgorzata Kulka, Ewelina Lisiak, Sylwia Gorzkiewicz-Nowak, Ewelina Matczak, Bartłomiej Balcerzak, Katarzyna Majewska, Aleksandra Piesyk, Róża Majdańska, Aneta Kaczmarek, Ilona Kaźmierczak, Katarzyna Kościelak, Justyna Wolniak, Dominika Krzywd, Joanna Brannicka, Iwona Mikusiewicz, Marcin Pryliński, Justyna Janowska, Elżbieta Lesińska, Joanna Kania-Bochen, Justyna Wywijas, Ilona Olek-Szymankiewicz, Karolina Filipiak, Paulina Błasiak, Anna Kłatkowska, Dariusz Trzciniński, Weronika Walczak-Sta-

szak, Karina Balcerzak, Yevheniia Meleshkova, Sandra Włodarczyk, Natalia Waszak, Izabela Przybyła, Natalia Woźniak, Katarzyna Gorgolewska, Justyna Błaszczak, Ilona Dyc, Marina Marciniak, Julia Szymańska, Anna Będowska, Ewa Tułacz, Justyna Krupa, Ewa Wawrzyniak, Natalia Hybś, Katarzyna Bednarek, Justyna Adamczak, Emilia Rydzewska, Joanna Jurkiewicz, Tomasz Kałuża, Natalia Pawlaczyk, Weronika Kęszka, Mateusz Tomiec, Aneta Chrzanowska, Monika Jesiołkiewicz, Roman Szóstak, Agata Świerek, Radosław Kuświk, Natasza Konarska – Rybka.

Tego dnia miało miejsce także powierzenie stanowisk dyrektorów wybranych szkół i placówek oświatowych na terenie miasta. Akty powierzenia odebrali: Elżbieta Szefer - Publiczne Przedszkole nr 19 z Oddziałami Integracyjnymi im. Razem w Kaliszu, Jacek Konopczyński - Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 w Kaliszu, Beata Frontczak-Skrzypińska - Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3 w Kaliszu, Milena Szymańska - Szkoła Podstawowa nr 2 im. Jana Pawła 2 w Kaliszu, Beata Prus - Szkoła Podstawowa nr 10 im. Marii Konopnickiej w Kaliszu, Iwona Frąszczak - SP nr



Gratulujemy zdobytych awansów i życzymy nauczycielom satysfakcji z pracy



Akty mianowania wręczył wiceprezydent Grzegorz Kulawinek

12 im. Księcia Bolesława Pobożnego w Kaliszu, Stanisław Ibusz - Szkoła Podstawowa nr 23 im. Eligiusza Korwaczaka w Kaliszu, Tomasz Stępnia - Zespół Szkół Samochodowych im. Stani-

slawa Staszica w Kaliszu, Dorota Szaleniec-Plichta - Zespół Szkół Gastronomiczno - Hotelarskich im. Janka Bytnara i Mariusz Pawlak - Zespół Szkół Techniczno - Elektronicznych w Kaliszu.

Zbliża się pełne atrakcji Święto Ulicy Niecałej w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Ponad 100 wystawców, w tym stoiska z rękodziełem, instytucje, stowarzyszenia, szkoły, a ponadto śpiew, taniec i zabytkowe samochody. W sobotę, 5 września, odbędzie się 14. Święto ulicy Niecałej.

Tegorocznej edycji imprezy przyświeca hasło „Rzeczy z duszą. Ludzie z pasją”.

- Swoją udział w tegorocznej edycji zgłosiło 110 wystawców, wyczerpując limit pojemności ulicy prezentując swe stoiska z lalkami, obrazami, rzeźbami, pracami rękodzielniczymi, fotografami, metaloplastykami, hafciarzami, sutaszystami, decoupage, kolekcjonerów staroci, pszczelarzy oraz mini producentów kosmetyków i żywno-



Impreza cieszy się dużym zainteresowaniem

ści ekologicznej – informują organizatorzy. - Nowością będzie możliwość skorzystania z części oferty nowego SPA w Komoda Club - dodają.

W ramach Święta Ulicy Niecałej odbędzie się: turniej szachowy, prowadzony przez Macieja Sroczyńskiego, mini

konkurs piosenki retro z nagrodą główną w postaci udziału w krajowym finale, Sieraszewski Dance Studio zaprezentuje scenę z tańczącymi i śpiewającymi dziećmi przy fontannie.

Prócz placówek kulturalnych, instytucji publicznych,

organizacji społecznych takich jak m.in. Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej, Literacki Dworek Marii Dąbrowskiej w Rusowie, Wielkopolskie Towarzystwo Przyrodniczo-Krajoznawcze czy UTW „Calisia”, swój udział zapowiadają właściciele zabytkowych samochodów, nasi lokalni kolekcjonerzy ze swymi pięknymi samochodami oraz podróżnik Piotr Kasper. Pełną listę wystawców udostępnił na kalisz.naszemiesto.pl.

Na wydarzenie zapraszają organizatorzy: państwo Margota i Cezary Suszyński, wystawcy, Parafia Ewangelicko-Augsburska w Kaliszu oraz Parafia Prawosławna Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kaliszu.

©©

Krajowa Wystawa Psów Rasowych

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

W najbliższy weekend w Kaliszu odbędzie się 49. i 50. Krajowa Wystawa Psów Rasowych. Na terenie Uniwersytetu Kaliskiego przy ul. Poznańskiej zobaczycie psą arystokrację.

Dwie krajowe wystawy odbędą się 5 i 6 września na kampusie Uniwersytetu Kaliskiego przy ul. Poznańskiej 121. Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 10:00, pokazy o 13:00, a finał o 15:00. Na placu w ciągu tych dwóch dni będzie można zobaczyć ponad tysiąc psów różnych ras – tych popularnych, jak i mniej znanych takich jak puli, pumi czy briard.

Podczas wydarzenia zostanie wybrany najpiękniejszy



Wystawy odbędą się na kampusie uniwersytetu

pies wystawy. Będzie można też zakupić akcesoria dla czworonogów. Ponadto w niedzielę zaplanowano memoriał Iwonki Urabnowskiej – założycielki Związku Kynologicznego Oddział w Kaliszu, jego wieloletniej prezeski i międzynarodowej sędzi kynologicznej.

Wstęp z psami jest możliwy, ale należy mieć przy sobie ważne zaświadczenie o szczepieniu przeciwko wściekliznie.

Dożynki w Brzezinach. Połączenie tradycji i dobrej zabawy

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Korowód dożynkowy, swojskie jadło, występy na scenie, atrakcje dla najmłodszych i wspólna zabawa. Gmina Brzeziny zaprosiła w sobotę, 29 sierpnia, na święto pło-

dożynek. Dożynki Gminno-Parafialne rozpoczęły się tradycyjnie od mszy, po której uczestnicy uroczystości przeszli w korowodzie dożynkowym prowadzonym przez Parafialno-Strażacką Orkiestrę Dętą Gminy Brzeziny i Formację taneczną Mażoretki Fancy Dance, na teren imprezy nad kąpieliskiem w Brzezinach. Tam odbyła się najważniejsza część uroczystości – obrzęd dożynkowy, przygotowany z udziałem Zespołu Pieśni Brzeżnianki i Kapeli Ludowej Brzeziny.

Starostami dożynek byli w tym roku Justyna Przybył i Jan Cuper, którym towarzyszyli małżonkowie. Starostowie przekazali wieńce i do-

żynkowy chleb na ręce wójta gminy Brzeziny Marka Cieślarczyka i proboszcza parafii Niepokalanego Serca Maryi w Sobiesękach ks. Łukasza Rau. Chleb tradycyjnie został rozdzielony między uczestników dożynek.

W części artystycznej na scenie zaprezentowali się artyści Brzezińskiego Centrum Kultury i Biblioteki, a następnie wystąpią zaproszone zespoły Bayera oraz Lider Dance. Wieczorem zaplanowano zabawę taneczną do północy.

Dożyńkom towarzyszyła akcja honorowego krwiodawstwa organizowana przez Klub Honorowych Dawców Krwi PCK „Brzezińscy Krewniacy”. Dzieci mogły korzystać z atrakcji w ramach wesołego miasteczka.

Nie zabrakło swojskiego jada, które przygotowały Pannie z Kół Gospodyń Wiejskich z Pieczysk, Przystajni-Kolonii, Piegoniska Pustkowie, Czempisz-Zaleśna oraz Koło Gospodyń Brzeziny.

©©



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Święto plonów w Koźminku pełne atrakcji i wspólnego biesiadowania

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W niedzielę, 30 sierpnia zakończenie żniw świętowano w gminie Koźminek. Na stadionie ustawiono scenę, stoły biesiadne oraz dmuchane zamki i atrakcje dla dzieci. Wydarzenie przyciągnęło wielu mieszkańców miasteczka i gminy.

Dożynki rozpoczęła msza święta w kościele w Koźminku. Po niej uczestnicy wyruszyli w tradycyjnym koro-wodzie na stadion sportowy, gdzie odbyła się główna część uroczystości. Na czele szła Miejsko- Gminna Orkiestra Dęta OSP Koźminek, a za nią delegacje z poszczególnych sołectw z dożynkowym chlebem.

Jednym z najważniejszych punktów programu był tradycyjny obrzęd dożynkowy. Bardzo ważną rolę odgrywali w nim starostowie dożynek, a w tym roku byli to Karolina Oczkowska z Gaci Kaliskiej oraz Karol Kasprzak z Moskurni.

Na scenie zaprezentował się zespół „Koźminiacy”, Gminna Orkiestra Dęta wraz z mażoretkami, a także dzieci z przedszkola i szkół działających na terenie gminy Koźminek.

Na uczestników dożynek i zaproszonych gości czekała degustacja potraw przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich. Dla najmłodszych przygotowano atrakcje i animacje. Ciekawą atrakcją był pokaz dzikich ptaków prezentowanych przez Fundację „Skrzydła Lasu”. Szkoła Podstawowa w Koźminku zaprosiła do udziału w loterii fantowej. Nie zabrakło też gwiazdy wieczoru, a w tym roku był to zespół VI-DEO.

Na Dożynki Gminno-Parafialne zaprosiła burmistrz gminy Koźminek Monika Nowak, przewodniczący Rady Miejskiej Jacek Wolniarczyk, proboszcz parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Koźminku ks. Maciej Józwiak oraz sołectwa Dębsko, Gać Kaliska, Krzyżówki, Młynisko i Moskurnia. ©©



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Dożynki w Opatówku. Tak bawili się mieszkańcy i ich goście

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Gminno-parafialne święto plonów, czyli tradycyjne dożynki odbyły się w niedzielę, 30 sierpnia w Opatówku. Wydarzenie przyciągnęło wielu mieszkańców gminy, na których czekało szereg atrakcji.

Mieszkańców podkaliskiej gminy do wspólnej zabawy zaprosił Gminny Ośrodek Kultury w Opatówku, Urząd Miejski Gminy Opatówek, Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opatówku oraz Zespół Szkół im. Stanisława Mikołajczyka w Opatówku.

Dożynki rozpoczęła uroczysta msza święta w opatóweckim kościele. Po nabożeństwie korowód dożynkowy, przy rytmach Orkiestry Dętej OSP Opatówek, przemarszerował na plac przy Zespole Szkół im. Stanisława Mikołajczyka, gdzie odbył się

tradycyjny obrzęd dożynkowy. Na ręce burmistrza Sebastiana Wądręckiego i ks. Piotra Górskiego – proboszcza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opatówku trafił bochen chleba wypieczony z tegorocznych zbóż. Przekazali go starostwie dożynek, którymi byli Marta Tułacz i Dariusz Janiak.

W programie dożynek znalazły się liczne atrakcje dla dzieci i dorosłych: animacje, plac zabaw dla dzieci, stoły biesiadne przygotowane przez poszczególne sołectwa. Nie zabrakło występów artystycznych. Na scenie zaprezentował się zespół Opatowianie, który świętuje w tym roku 45-lecie, Kapela Słoneczko i Kapela Sami Swoi, a także Zespół Muzyczny Stacja, Orkiestra Dęta OSP Opatówek i zespoły Super Combo i Wysadzeni za Wysocko.

Gwiazdą dożynek jest zespół Wanda i Banda. ©©



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Calisia Triathlon 2026. Na starcie stanęło ponad 800 osób

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Zmierzyli się z nurtem rzeki Proсны, później wyruszyli na trasę kolarską i wreszcie biegową. W niedzielę, 30 sierpnia, w Kaliszu rywalizowali ludzie z żelaza! W kolejnej edycji Calisia Triathlon, który wpisuje się w Święto Rzeki Proсны wystartowało blisko 800 osób!

Calisia Triathlon to impreza sportowa kończąca sezon wakacyjny w Kaliszu. Zawodnicy pokonywali jeden z dwóch dystansów. Trasę szybką (1/8 IM) składającą się z: 4,75 metrów pływania, 22,5 kilometra jazdy na rowerze, 5,275 kilometra biegu oraz 1/4 IM potocznie zwana „ćwiartką”, która wymaga pokonania: 950 metrów pływania, 45 kilometrów jazdy na rowerze oraz 10,55 kilometra biegu. Ten dystans obowiązywał także w formule sztafety, gdzie każdy z zawodników pokonywał jedną dyscyplinę. - Super impreza, super dzień. Startuję co roku, za każdym razem rodzinna atmosfera przyciąga, uśmiechy, kibice, naprawdę jest tu idealne miejsce i na kolejny start i przede wszystkim polecam na debiut. To nie jest pierwszy start w tym sezonie i można



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

powiedzieć, że tą rundę traktuję troszeczkę treningowo - mówił nam Przemysław z Poznania. - Wspaniałe zawody. Kolejny raz brałem tutaj udział. Tym razem w nowej kategorii młodocianych czyli M50 - śmiał się Arkadiusz, który przyjechał z Łądką Zdroju. - Udało mi się zdobyć pierwsze miejsce. To jest jak narkotyk. Jak się w to wejdzie to ciężko z tego wyjść - dodaje. Wystartowało blisko 800 zawodników z całej Polski, którzy

płynęli w wodach Proсны, potem przejechali odcinek kolarski w stronę Skarszewa, a na koniec biegali wzdłuż naszej rzeki, żeby dotrzeć do mety na torze kolarskim.

Wyniki

28,25 KM - 1/8 dystansu pełnego: 1. Jakub Walczak, 2. Kacper Kolosek, 3. Paweł Świdorski.

56,5 KM - 1/4 dystansu pełnego: 1. Tymoteusz Dużyński, 2. Konrad Makowski, 3. Piotr Sażalski.

Sztafeta - 28,25 KM - 1/8 dystansu pełnego: 1. Marcin Karasiński, Artur Bielak, Michał Kucharski, 2. Piotr Kurzac, Rafał Czarnojańczyk, Sławomir Mielczarek, 3. Tomasz Jakubowski, Mateusz Dawicki, Tomasz Pietrzak.

Sztafeta - 56,5 KM - 1/4 dystansu pełnego: 1. Natalia Krawczyk, Sławek Wągrowski, Dymytrio Kononov, 2. Julia Maik, Jacek Garncarek, Konrad Walczak, 3. Piotr Kurzac, Dawid Wojtysiak, Piotr Gasczyński. ©



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EWELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Motoryzacja

UŻYTKOWE SPRZEDAM

POZNANIAK, talerzówka, pług 2,3, waga do zwierząt, dwurzędówka, rotacyjna, glebogryzarka, kabina do C-330 sprzedam, 667-407-369

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zliczasz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

strefa
AGRO

Grunt to biznes.

strefaagro.pl

Praca

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasilki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.200 zł/tona, 500-669-621

REKLAMA

0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizoni i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

REKLAMA

0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu. Płatność gotówką od ręki. Wydajemy zaświadczenie o demontażu. Odbieramy własnym transportem.

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011573674

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ

kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA

0011573379

Betoniarnia Krzywosądów

oferuje

- zbiorniki na deszczówkę, szamba 4 - 20 m³
- rury 500 - 1000
- kręgi 800 - 3000
- pokrywy, zwężki ø 800 - 1500
- studnie DN 1000 - 2500
- mury oporowe L
- płyty YOMB
- wpusty uliczne z ø 160 i 200
- zakończenia przepustów ø 200 - 1000

609 609 777, 62/761 53 66

Derbowe starcie na koniec przygotowań do Lotto Superligi

Andrzej Kurzyński

Netland MKS Kalisz zakończył serię meczów kontrolnych przed startem sezonu 2026/27 Lotto Superligi. W piątkowym, derbowym spotkaniu rozegranym w hali Kalisz Arena Kaliszanie zmierzili się z Rebud KPR Ostrowia. Po 60 minutach na tablicy wyników widniał rezultat 30:33.

Spotkanie lepiej rozpoczęli goście, którzy od pierwszych minut prezentowali skuteczną grę w ataku. Ostrowianie konsekwentnie wykorzystywali swoje sytuacje i znajdowali sposób na defensywę Netland MKS Kalisz. Z upływem kolejnych minut przewaga Rebud KPR Ostrowii rosła, a na przerwę oba zespoły schodziły przy wyniku 12:20.

Początek drugiej połowy nie przyniósł od razu zmiany obrazu gry. Goście nadal kontrolowali przebieg spotkania i około 45. minuty prowadzili już dziesięcioma bramkami – 20:30.

W końcowej fazie meczu Kaliszanie zdecydowanie poprawili jednak grę w defensywie, co pozwoliło im przejąć inicjatywę i rozpocząć skuteczną pogoń za rywalem. Netland MKS zaczął systematycznie odrabiać straty, a dzięki zdecydowanie lepszej postawie w obronie oraz skuteczniejszej grze w ataku przewaga Ostrowii zaczęła szybko topnieć. Ostatecznie gospodarze zdołali zniwelować różnicę do zaledwie trzech trafień. Mecz zakończył się 30:33.

- Myślę, że jesteśmy na dobrej drodze, aby wraz z rozpoczęciem ligi osiągnąć optymalną formę. Ostatnie tygodnie były dla nas bardzo intensywne i wymagające, ponieważ to najważniejszy etap okresu przygotowawczego. Mecz z Ostrowią był naszym ostatnim sparingiem i kolej-

nym ważnym testem przed startem rozgrywek. Czujemy, że jesteśmy gotowi, aby rozpocząć sezon – ocenił skrzydłowy Netland MKS Kalisz Dawid Molski.

Kaliszanie nie mogą być jednak w pełni zadowoleni z derbowej konfrontacji. Początkowa faza spotkania należała zdecydowanie do gości, którzy wypracowali wysoką przewagę. Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była po prostu słaba. Nie zagrałismy na poziomie, na jaki nas stać. W drugiej części pokazaliśmy natomiast nasz potencjał – zarówno w obronie, jak i w ataku. To właśnie z tej części spotkania powinniśmy wyciągnąć najwięcej pozytywnych wniosków. Musimy również przeanalizować błędy z pierwszej połowy i wyciągnąć z nich wnioski, aby w meczach o punkty od początku prezentować się zdecydowanie lepiej – podkreślił Molski.

Derbowe spotkanie sparingowe z Rebud KPR Ostrowią było tym samym ostatnim sprawdzianem Kaliszan przed rozpoczęciem nowego sezonu. Przed Netland MKS Kalisz teraz już oficjalny start sezonu 2026/27, w którym zespół czeka zarówno walka o ligowe punkty, jak i rywalizacja w EHF European Cup.

Kaliszanie rywalizację w Lotto Superlidze rozpoczną od domowego starcia z mistrzami Polski Industrią Kielce 5 września o godz. 20:15. Następnie czeka ich debiut w europejskich pucharach – do Kalisza przyjedzie Handball Bmo (12 września o godz. 18:00). Wrzesniowe zmagania w kaliskiej Arenie zwieńczy pojedynek Derby z Rebud KPR Ostrowią w ramach 3. serii Lotto Superligi. Mecz derbowy zaplanowano na środę 23 września na godz. 20:15. Bilety na wszystkie mecze dostępne są na portalu KupBilet.pl oraz w biurze klubu (od pon. do pt. w godz. 9-16 oraz na godzinę przed każdym meczem. ©)



Netland MKS Kalisz rozegrał 28 sierpnia sparing z KPR Rebud Ostrowią

Mariusz Kurzajczyk

W szóstej kolejce III ligi KKS Kalisz odniósł najwyższe zwycięstwo, pokonując 5:1 Elanę Toruń. W ten sposób Kaliszanie zrewanżowali się rywalom, z którymi przed 10 laty przegrali dokładnie 1:5!

Mecz KKS-u Kalisz z Elaną Toruń warto będzie zapamiętać z kilku powodów. Po pierwsze Kaliszanie zwyciężyli 5:1, a ostatni raz wygrali tak okazale 2,5 roku temu (5:1 z Pogonią Siedlce). Po drugie była to wygrana symboliczna, bo niemal dokładnie 10 lat temu, 27 sierpnia 2016 r. przegrali w Kaliszu z Elaną 1:5. I po trzecie – pierwszego gola zdobył Oskar Mielcarek, obrońca, który przed miesiącem świętował 17. urodziny, zaś debiut w zespole seniorów zaliczył 18-letni Łukasz Rutecki.

Kaliszanie znakomicie weszli w ten mecz. W 5. minucie doświadczony bramkarz Elany Patryk Procek popełnił błąd, źle wybił futbolówkę, do której



FOT. MARIUSZ KURZAJCZYK

Mecz KKS-u Kalisz z Elaną Toruń warto będzie zapamiętać z kilku powodów

dopadł Karol Danielak. Kaliski napastnik wyłożył piłkę Igorowi Kuchcie, który trafił do siatki. W 17. minucie Bartłomiej Putno zagrał w pole bramkowe do Michała Biskupa, a ten z bliska podwyższył na 2:0. W końcówce pierwszej połowy błąd popełniła kaliska defensywa, a po faulu w polu karnym Elana zdobyła gola z jedenastki.

Po przerwie goście dążyli do wyrównania, ale na ziemię sprowadził ich Punto, który wy-

korzystał dokładną wrzutkę bardzo aktywnego Patryka Pytlewskiego. W 70. minucie było po meczu. Strzelał Kuchta, a po wypłuciu piłki przez Procka celnie dobijał Putno. W doliczonym czasie gry piłka trafiła do Mielcarka, który z dystansu uderzył pod poprzeczkę. Gratulacje niewątpliwie należą się całej drużynie, a dodatkowo Putnie za dwie bramki i asystę.

- To wcale nie był łatwy mecz. W ostatnich minutach pierwszej połowy zgubiliśmy

kontrolę, ale chwała drużynie za to, że wyszła nastawiona dobrze na drugą część. Po zdobyciu bramki kontaktowej Elana nabrała wiatru w żagle. Zrobiliśmy korekty i to zadziałało. Cieszy mnie dobra gra młodych zawodników, debiut Ruteckiego, piękna bramka Mielcarka. Jest dużo pozytywnych, ale też pracy przed nami – podsumował trener Artur Derbin. - Kuba Staszak dochodzi do siebie, trzeba go rozpatrywać do pierwszego składu, więc konkurencja wzrosła.

KKS Kalisz - Elana Toruń

Bramki: 1:0 Igor Kuchta 5, 2:0 Michał Biskup 17, 2:1 Kamil Woronecki, 4:5 karny, 3:1 Bartłomiej Putno 57, głową, 4:1 Bartłomiej Putno 70, 5:1 Oskar Mielcarek 90+4.

KKS: Maciej Krakowiak - Oskar Mielcarek, Bartosz Kiełba (73 Krystian Derkacz), Mateusz Machała, Patryk Pytlewski - Karol Danielak (66 Jakub Staszak), Bartosz Wiktoruk, Radosław Zajac (66 Jakub Witek), Bartłomiej Putno - Igor Kuchta (85 Łukasz Rutecki), Michał Biskup (85 Paweł Sama). ©

Bieg w Murowańcu w ramach Grand Prix Ziemi Kaliskiej

Ewelina Samulak-Andrzejczak opr.

Biegowe Grand Prix Ziemi Kaliskiej pod hasłem „Murowaniec – Tu się biega” odbyło się w sobotę, 30 sierpnia. W Murowańcu, w gminie Koźminek, wystartowało prawie 200 osób. Bieg odbył się na dwóch dystansach.

Na dystansie 11 km najszybsza wśród kobiet była Patrycja Gerlach z Ostrowa Wielkopolskiego, która pokonała trasę w czasie 45:44. Drugie miejsce zajęła Katarzyna Werner z Malanowa – 47:04, a trzecia była Dominika Konopa z Kalisza – 47:35. Wśród mężczyzn zwyciężył Maciej Kardas z Ostrowa Wielkopolskiego z czasem 38:15. Drugie miejsce wywalczył Mateusz Nowacki z Ostrowa Wielkopolskiego – 42:21, a zaledwie sekundę później na mecie zameldował się Dawid Ząbczyński z Koźminka – 42:22.

Na dystansie 5,5 km wśród kobiet najszybsza była Katarzyna Korniewicz-Kwinta z Kalisza – 26:28, przed Ewelina Małolepszą z Koźminka – 27:40 i Katarzyną Szymaszk z Kalisza – 28:47. W rywalizacji mężczyzn triumfo-

wał Tomasz Przybył z Brzezin – 21:44. Drugie miejsce zajął Tomasz Kołodziejczyk z Łodzi – 22:45, a trzeci był Piotr Gmyrek z Kuźnicy Kąckiej – 23:42.

Organizatorami wydarzenia był Urząd Miejski Gminy Koźminek i Powiat Kaliski. Biegaczy wspierali Jan Adam Kłysz – starosta kaliski, Paweł Kaleta – wicestarosta kaliski oraz Monika Nowak – burmistrz Koźminka, która również wystartowała w biegu.

Klasyfikacja wiekowa na 11 km kobiet

K16: 1. Paulina Jakubowska – Kalisz (0:56:30), 2.

Weronika Czajkowska – Opatówek (0:57:06), 3. Weronika Haraś – Kalisz (0:58:18).

K30: 1. Weronika Polaszczyk-Doruch – Stawiszyn (0:48:50), 2. Justyna Palot – Włodzimierz (0:51:16), 3. Tatiana Bąk – Kalisz (0:51:48).

K40: 1. Ewelina Kurzbrocka-Pipia – Kalisz (0:50:14), 2. Barbara Grabarczyk – Zbiersk (0:54:21), 3. Patrycja Filipowicz – Ceków (0:55:05).

K50: 1. Olga Kazimirowa – Kalisz (0:48:32), 2. Kamila Rażniewska – Koźminek (0:56:57), 3. Arleta Janiak – Kuczewola (1:00:15).

K60: 1. Renata Płociennik – Ostrów Wielkopolski (1:06:13).

Klasyfikacja wiekowa na 11 km mężczyzn

M16: 1. Dawid Kopica – Zbiersk Cukrownia (0:44:00), 2. Piotr Szumny – Kalisz (0:48:15), 3. Dawid Stasiak – Pawłówek (0:50:53).

M30: 1. Paweł Nowaczyk – Kalisz (0:44:07), 2. Borys Boroń – Kalisz (0:44:42), 3. Marcin Biernaczyk – Ostrów Wielkopolski (0:45:44).

M40: 1. Michał Kucharski – Kalisz (0:42:55), 2. Maciej Kościelny – Kalisz (0:44:06), 3. Jakub Poniatowski – Kalisz (0:44:12).

M50: 1. Piotr Korzekwa – Kalisz (0:44:47), 2. Marek Sroka – Lewków (0:51:10), 3. Maciej Kubiak – Ostrów Wielkopolski (0:52:32).

M60: 1. Jerzy Żesko – Piątek Mały (0:52:09), 2. Arkadiusz Figiel – Kalisz (0:52:52), 3. Jan Sroka – Michałków (0:54:21).

M70+: 1. Zdzisław Druciarz – Kalisz (1:02:40), 2. Marek Frontczak – Kalisz (1:03:24), 3. Jerzy Ciapierzynski – Ołobok (1:23:36).



FOT. POWIAT KALISKI

W biegu wystartowało prawie 200 osób, na dwóch dystansach

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 205

NA SYGNALE



FOT. M. KAPALA, POLICJA

Poszedł do lasu. Znalazł bomby! Wezwano saperów

Niebezpiecznego odkrycia dokonano
w jednym z lasów w powiecie. str. 5

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



BEZPIECZEŃSTWO
Pod szkołą
przygotują
schronienie
dla 290 osób.
str. 3

KOMUNIKACJA
Będą utrudnienia
w części miasta.
Odbędzie się
popularny bieg.
str. 7

POWIAT

Grzybowy gigant znaleziony w okolicach Nowej Wsi.

Sezon grzybowy nabiera
rozpędu. Pan Andrzej znalazł
grzyba giganta. str. 11



FOT. ARCH. ANDRZEJ MUSZYŃSKI

REKLAMA

0011571629



KOTŁY opalane:

- peluletem
- ekogroszkiem
- drewnem
- węglem



GREGOR
www.kotly-co.pl



PREZENTACJA:
czwartki targowisko Wągrowiec

698 701 028
601 483 246

KRÓTKO

POWIAT

Upamiętniono bohaterów walczących o wolną Polskę

1 września to nie tylko dzień rozpoczynający nowy rok szkolny. To także rocznica wybuchu drugiej wojny światowej. 87 lat temu hitlerowskie Niemcy napały na Polskę. Nasi przodkowie chwycili za broń, walcząc o wolność. W 87. rocznicę

tamtych wydarzeń w wielu miejscowościach w powiecie wągrowieckim odbyły się specjalne apele przy tablicach pamiątkowych. Przedstawiciele władz lokalnych złożyli kwiaty przy pomnikach w Wągrowcu, Skokach czy Gołańczu.



FOT. GMINA SKOKI

SKOKI

Bezpłatne badania mammograficzne. Jak się zapisać?

W Skokach odbędą się bezpłatne badania mammograficzne. - Zapraszamy panie w wieku 45-74 lat do skorzystania z bezpłatnych badań mammograficznych, które odbędą się 14 września (poniedziałek) na targowisku w Skokach. To doskonała możliwość, aby zatroszczyć się o swoje zdrowie i wykryć ewentualne zmiany nowotworowe na wczesnym etapie, gdy leczenie jest najskuteczniejsze - wskazują przedstawiciele urzędu. Na badania obowiązują jednak zapisy pod numerem telefonu (68) 41 41 411 lub stronę www.diagnotyk.pl.

GMINA GOŁAŃCZ

Bezpłatne badania wzroku w Gołańczy. Skorzystało 35 mieszkańców

35 mieszkańców gminy Gołańcz skorzystało z bezpłatnych badań w kierunku retinopatii cukrzycowej. Akcja odbyła się w ramach 15. spotkania Gołańckiej Akademii Zdrowia. Podczas spotkania mieszkańcy mogli

bezpłatnie wykonać badanie dna oka. Pozwala ono wykryć zmiany mogące świadczyć o rozwijającej się retinopatii. Wczesna diagnoza oraz leczenie mogą ograniczyć ryzyko poważnych problemów ze wzrokiem.

Są nowe tory na odcinku Wągrowiec-Rogoźno. Kiedy pociągi wrócą na trasę?

Arkadiusz Dembiński

Na trasie Wągrowiec-Rogoźno znów będą kursowały pociągi. Polskie Linie Kolejowe poinformowały o zakończeniu układania torów.

Powrót pociągów na trasę Wągrowiec-Poznań jest coraz bliższy.

- Wymieniliśmy szyny między Wągrowcem a Rogoźnem Wielkopolskim - informują przedstawiciele Polskich Linii Kolejowych.

Jak wskazują kolejarze, w pracach pomogła specjalna maszyna służąca właśnie do remontów torowisk.

- W pracach pomógł nam PUN, czyli pociąg do potokowej wymiany nawierzchni, który jednocześnie demonstuje stare szyny i podkłady, w ich miejsce układa nowe, a do tego jeszcze wyrównuje i stabilizuje tor - wyjaśniają przedstawiciele PLK.



FOT. PLK

Trwa remont linii kolejowej Wągrowiec-Rogoźno

Dzięki takiemu rozwiązaniu prace mogły przebiegać szybciej. Na tym jednak jeszcze nie koniec. Remontu wymaga bowiem 12 przejazdów kolejowo-drogowych. Powstać mają także dwa nowe rozjazdy na stacji Wągrowiec.

- Po zakończeniu prac pociągi pojadą z prędkością 60-100 km/h, a przejazd między

Wągrowcem a Rogoźnem Wielkopolskim zajmie ok. 12-15 minut - wyliczają kolejarze.

Jak informują przedstawiciele PLK pociągi wrócą na trasę w pierwszej połowie 2027 roku, po 15 latach przerwy. Wartość zadania to blisko 34,4 mln zł. - Prace wyprzedzają większe przedsię-

wzięcie inwestycyjne na trasie. W ramach rządowego programu „Kolej Plus” linia, na całej długości, przejdzie kompleksową modernizację. Obecnie postępuje opracowywanie projektu niezbędnego do realizacji prac budowlanych, których zakończenie przewidywane jest obecnie po 2030 r. - wskazują.

NOWI STRAŻACY W WĄGROWCU



FOT. KP PSP

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Wągrowcu przyjęła do służby dwoje nowych funkcjonariuszy. W minionym tygodniu odbyło się ich uroczyste ślubowanie. Przed funkcjonariuszami znajduje się teraz okres przygotowania do realizacji zadań. Obejmuje on szkolenia, kursy oraz doskonalenie zawodowe niezbędne do zdobywania wiedzy i umiejętności wykorzystywanych podczas służby. Po zakończeniu odpowiednich etapów przygotowania nowi funkcjonariusze będą realizować zadania w ramach struktur Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Wągrowcu.

Pod szkołą w Wągrowcu przygotowują schronienie dla 290 osób

Hanna Komorowska-Bednarek

Miasto Wągrowiec szuka wykonawcy, który przebuduje pomieszczenia piwniczne Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Letniej 1. Nie będzie to jednak zwykły remont. Celem inwestycji jest przygotowanie przestrzeni, która w przypadku wystąpienia zagrożenia będzie mogła pełnić funkcję Miejsca Doraźnego Schronienia.

Wszystko wskazuje na to, że Wągrowiec zyska nowe miejsca doraźnego schronienia. Piwnice miejskiej budowli zostaną w ten sposób wyremontowane i zaadaptowane.

Cztery firmy złożyły oferty w przetargu na remont i modernizację pomieszczeń piwnicznych Szkoły Podsta-



Miejsce schronienia ma powstać pod szkołą przy ulicy Letniej

wowej nr 3 przy ul. Letniej 1 w Wągrowcu. Termin składania ofert upłynął 28 sierpnia. Przestrzeń ma zostać dostosowana do pełnienia

funkcji Miejsca Doraźnego Schronienia. Miasto zamierza przeznaczyć na inwestycję 1,7 mln zł. Dwie z przed-

stawionych ofert mieszczą się w tej kwocie.

Najtańszą ofertę złożyła firma Gringo Sp. z o.o. z Wągrowca, która zapropono-

wała realizację zadania za 1 421 880 zł brutto. Drugą pod względem ceny ofertę przedstawił Zakład Usługowy Malarsko-Budowlany Władysław Dombka z Wągrowca - 1 552 070,25 zł brutto.

Pozostałe propozycje przekraczają kwotę zabezpieczoną przez samorząd. Firma Mat-Pol Mateusz Podraza z Przysieki wyceniła prace na 1 839 493,27 zł brutto, natomiast Hurt-Bud „Kamińscy” Agnieszka Kamińska z Wągrowca zaproponowała 3 342 523 zł brutto.

Oświetlenie, worki z piaskiem i sieć komunikacyjna

Obiekt otrzyma również oświetlenie awaryjne i ewakuacyjne, sieć komputerową i oznakowanie wymagane dla tego rodzaju przestrzeni. Wykonawca będzie

musiał dostarczyć także wyposażenie potrzebne w sytuacji kryzysowej. W dokumentacji znalazło się m.in. około 3,5 tys. worków z piaskiem, które mają być przeznaczone do zabezpieczeń otworów wejściowych.

Zgodnie z dokumentacją ofertową, prace mają zakończyć się najpóźniej 30 listopada 2026 roku.

Wykonawca ma też zapewnić gwarancję na 60 miesięcy.

Dofinansowanie z rządowego programu

Miasto teraz musi wybrać odpowiednią i najkorzystniejszą ofertę. Po zakończeniu prac szkolne piwnice mają być przygotowane do przyjęcia około 290 osób. Obiekt będzie wykorzystywany jako miejsce czasowej ochrony ludności w sytuacjach kryzysowych.

Przedsięwzięcie jest częścią rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026. Na jego wykonanie samorząd otrzymał dofinansowanie z budżetu państwa na podstawie umowy z wojewodą wielkopolskim.

Małżeństwa jedнопłciowe w polskich rejestrach. Ile wniosków wpłynęło w Wągrowcu?

Hanna Komorowska-Bednarek

Polskie urzędy stanu cywilnego mogą dokonywać transkrypcji zagranicznych aktów małżeństwa par tej samej płci. To efekt orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz zmian w dokumentach stosowanych przez USC. Sprawdziliśmy, czy takie wnioski pojawiły się już w Wągrowcu.



Przełomem był wyrok TSUE z 25 listopada 2025 roku dotyczący dwóch Polaków, którzy pobrali się w Niemczech. Trybunał uznał, że państwo UE powinno uznać małżeństwo osób tej samej płci legalnie zawarte w innym kraju Unii w związku z korzystaniem ze swobody przemieszczania się. W marcu 2026 roku Naczelny Sąd Administracyjny uchylił wcześniejsze decyzje odmawiające transkrypcji takiego aktu. Kierunek ten potwierdziły kolejne

orzeczenia NSA. W praktyce chodzi o przeniesienie danych z zagranicznego aktu małżeństwa do polskiego rejestru. Nie oznacza to wprowadzenia możliwości zawierania małżeństw jedнопłciowych w Polsce.

Dostosowano również wzory dokumentów wykorzystywanych przez urzędy. Zamiast oznaczeń odnoszących się do kobiety i mężczyzny możliwe jest zastosowanie neutralnych określeń małżonków.

Jak ustaliliśmy, do wągrowieckiego Urzędu Stanu Cywilnego na razie nie wpłynęła żadna taka sprawa.

- Uprzejmie informuję, że w USC w Wągrowcu nie zdarzyła się jeszcze transkrypcja aktu małżeństwa pary jedнопłciowej. Miejscowy USC jest przygotowany do realizacji takich zadań - poinformował Piotr Korpowski z urzędu w Wągrowcu.

©©

Nowa ścieżka rowerowa w Wapnie. Powstał odcinek o długości pół kilometra

Arkadiusz Dembiński

Urząd gminy Wapno poinformował o odbiorze ścieżki rowerowej o długości około pół kilometra. Jak wskazują urzędnicy, nowa trasa dla jednośladów poprawi bezpieczeństwo.

Ścieżka rowerowa łącząca Wapno Północ z centrum miejscowości jest już gotowa. Urząd w Wapnie poinformował o odbiorze drogi rowerowej o długości 521 metrów. Została ona wykonana z masy bitumicznej.

- Inwestycja znacząco poprawi bezpieczeństwo uczestników ruchu poprzez oddzielenie ruchu rowerowego od samochodowego, a także zapewni bezpieczne i bezpośrednie połączenie Wapna Północ z centrum miejscowości - wskazują urzędnicy.

W ramach zadania wykonano również: latarnię hybrydową zasilaną energią słoneczną i wiatrem, stację naładowania rowerów, dwa anty-

wandalowe kosze uliczne z segregacją odpadów, pionowe i poziome oznakowanie drogowe, bariery zabezpieczające, zjazdy na posesje z kostki betonowej.

Zadanie było realizowane w ramach programu Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021-2027.

- Już wkrótce będzie okazja, aby wspólnie przetestować nową trasę. W ramach realizowanego zadania w najbliższym czasie zostanie zorganizowany rajd rowerowy. Już dziś serdecznie zapraszamy mieszkańców do udziału - dodają przedstawiciele gminy.



W Wapnie powstała nowa ścieżka rowerowa



FOT. ROBERT WOZNIAK

Plan przywrócenia połączenia Sława Wielkopolska-Gniezno powstał w 2024 roku

Pociągi do Gniezna wrócą później... Jest nowy termin

Hanna Komorowska-Bednarek

Przywrócenie pociągów ze Sławy Wielkopolskiej przez Kłecko, Kiszewo do Gniezna zapowiada szumnie. W 2024 roku powstał ambitny plan, aby połączenia kolejowe przywrócić w roku 2026. Jak się jednak okazuje, trzeba będzie zacząć dłużej.

O reaktywacji linii kolejowej nr 377 zrobiło się głośno w listopadzie 2024 roku. Wówczas po trasie przejechał specjalny pociąg Kolei Wielkopolskich, a przedstawiciele samorządu województwa i kolei podpisali porozumienie dotyczące powrotu przewozów pasażerskich. Zakładano wtedy, że regularne składy pojawią się na trasie najpóźniej w grudniu 2026 roku.

Prace na linii już się rozpoczęły. W 2025 roku wyremontowano odcinek pomiędzy Sławą Wielkopolską a Stawianami oraz most kolejowy w Kłecku. To jednak tylko część inwestycji potrzebnych do przywrócenia regularnych przewozów.

Konieczne jest m.in. wykonanie dalszych prac na torach, przygotowanie infrastruktury dla pasażerów, połączenie urządzeń sterowania ruchem oraz dobudowanie dodatkowej krawędzi peronowej w Sławie Wielkopolskiej. Linia ma zostać przygotowana tak, aby pociągi pasażerskie mogły poruszać się z odpowiednią prędkością.

Nie odbędzie się to jednak, jak zapowiadano, w 2026 roku. Łukasz Grabowski, Radny Województwa Wielkopolskiego skierował do marszałka województwa pytania dotyczące prac na remontowanej linii 377.

- Aktualnie zarządca prowadzi stopniowe prace remontowe na wybranych odcinkach - napisał Marszałek, dodając, że samorząd jest w ciągłym kontakcie z zarządcą trasy (PKP PLK), choć ostatnie spotkanie odbyło się... w marcu.

Omawiano wówczas postęp prac, lokalizację przystanków oraz parkingów przy potencjalnych przystankach. Niestety, na widok pociągu pasażerskiego trzeba będzie poczekać dłużej, niż zapowiadano początkowo.

- Uruchomienie przewozów pasażerskich na obecnym etapie uniemożliwia aktualny stan techniczny linii i brak infrastruktury pasażerskiej oraz radiołączności. Istotnym uwarunkowaniem jest konieczność przebudowy stacji Gniezno, która wymaga poprawy przepustowości i dostosowania w celu umożliwienia jednoczesnego mijania się pociągów kontynuujących jazdę w kierunku Inowrocławia i w kierunku stacji Gniezno Winiary - napisał wice marszałek, Wojciech Janowski, dodając:

- Przywrócenie połączeń kolejowych mogłoby nastąpić w rozkładzie jazdy 2027/2028, obowiązującym od połowy grudnia 2027. Planowana na obecną chwilę liczba uruchamianych połączeń wynosi 8 par pociągów w ciągu doby.

Radny Województwa Wielkopolskiego zapowiada monitorowanie sprawy. - Zapowiedzi władzy weryfikuje czas. Obiecywali i nie dotrzymują terminów. Nie wiadomo tak naprawdę kiedy ta linia będzie czynna. Ale mam zamiar monitorować to systematycznie - poinformował.

KRÓTKO

SKOKI

Nowe boiska przy szkole

Zmienia się oblicze boisk przy szkole w Skokach. Stara nawierzchnia oraz elementy architektury zniknęły. W ich miejsce mają powstać nowe. - Zaplanowana przebudowa obejmuje między innymi: stworzenie boiska do piłki nożnej o wymiarach 40 na 20 metrów, wykonanego z wysokiej jakości trawy syntetycznej. Ponadto powstanie wielofunkcyjne boisko do koszykówki i siatkówki o powierzchni 15 na 28 metrów, 3-torowa bieżnia na 50 metrów wraz z oznaczeniem stref startu i mety oraz skocznia do skoku w dal - informują przedstawiciele skockiego urzędu. Stanąc mają także nowe piłkochwyty, ławki, a do obiektów poprowadzone zostaną nowe ścieżki z kostki. Wartość inwestycji to blisko 1,4 mln zł. Miasto pozyskało na nią jednak dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach programu „Sportowa Polska” w wysokości około 543 tys. zł.

WĄGROWIEC

Dofinansowanie wydarzeń

Władze Wągrowca przyznały dofinansowanie stowarzyszeniom na organizację imprez. 8 500,00 zł otrzyma Klub Żeglarski Neptun na XLI Jesienny Puchar Klas. 7 tysięcy trafi do MKS Wągrowiec na Mikołajkowe zawody pływackie, 6 460,00 zł otrzyma Jednostka Strzelecka „Niezlomni” na IX Zawody Sportów Obronnych - Strzelnica „Niezlomni” Rudnicze 2026, a 5 650 zł szkoła Gooł na wsparcie realizacji zadania publicznego pn. „Zostań Mistrzem - mecze oraz turnieje dla dzieci i młodzieży”.

Nowe linie autobusowe połączą powiaty



LUKASZ CAPARZ/DZIEJE ILLUSTRACYJNE

Powiat wągrowiecki i zniński mają połączyć nowe połączenia autobusowe

Arkadiusz Dembiński

Nowe linie autobusowe mają połączyć powiat wągrowiecki z znińskim. To efekt porozumienia podpisanego przez władze obu samorządów.

Powiat wągrowiecki będzie posiadał połączenie autobusowe z sąsiednim powiatem znińskim. Komunikacja publiczna będzie kursowała na dwóch liniach: Żnin - Słobowo - Damasławek oraz Janowiec Wielkopolski - Damasławek - Żnin. To efekt porozumienia podpisanego przez

władze obu powiatów. Organizatorem przejazdów na obu liniach ma być samorząd z województwa kujawsko-pomorskiego. Jak informują urzędnicy z Wągrowca, to na nim będzie spoczywał koszt funkcjonowania połączeń. - Uruchomienie połączeń jest jednak uzależnione od pozyskania przez organizatora dofinansowania z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Publiczny transport zbiorowy na wskazanych liniach autobusowych ma być prowadzony, zgodnie z zawartym porozumieniem od 01.09.2026 r. do 31.12.2027 roku - informuje starostwo.

Ręczne kierowanie ruchem na przejeździe kolejowym

Arkadiusz Dembiński

Na przejeździe kolejowym w okolicy ulic Rogozińskiej i Bartodziejskiej w Wągrowcu wprowadzone zostało ręczne kierowanie ruchem. Zmiana będzie obowiązywać jednak tylko w określonych godzinach.

Prace związane z remontem linii kolejowej Wągrowiec - Gołańcz - granica województwa cały czas trwają. Roboty na torach oznaczają jednak także utrudnienia na drogach, a dokładniej w okolicy przejazdów kolejowych.

Teraz zmiany wprowadzono na przejeździe w okolicy ulic: Rogozińskiej i Bartodziejskiej. Od 1 września

do odwołania wprowadzone zostało ręczne kierowanie ruchem.

- Celem wprowadzenia zmian jest upłynnienie ruchu drogowego na przejeździe kolejowym - informują przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Wągrowcu.

Zmiany obowiązują w godzinach:

7:00-9:00 i 14:00-16:30

- Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności oraz bezwzględne stosowanie się do poleceń osób kierujących ruchem. Za utrudnienia przepraszamy i dziękujemy za wyrozumiałość - informują urzędnicy.

Przypomnijmy, że pierwsze pociągi na remontowanej trasie, mają pojawić się w grudniu tego roku.

Miała 2,3 promila i ruszyła samochodem. Zatrzymała ją przypadkowa kobieta

Hanna Komorowska-Bednarek

Niebezpieczna sytuacja na ulicach Wągrowca. 35-letnia kobieta, mając około 2,3 promila alkoholu w organizmie, wsiadła za kierownicę samochodu. Jej dalszą jazdę udaremniła mieszkanka, która zauważyła problemy kierującej i wezwała policję.

Jak podaje policji w Wągrowcu, do zdarzenia doszło w rejonie ul. Paderewskiego i skrzyżowania z ul. Średnią. Z relacji zgłaszającej wynikało, że kierująca



Miała 2,3 promila i ruszyła samochodem przez Wągrowiec. Zatrzymała ją przypadkowa kobieta

miała wyraźne trudności z prowadzeniem i zaparkowaniem pojazdu. Ostatecznie pozostała w samochodzie na drodze dla rowerów. Po wyjściu z auta jej zachowanie wzbudziło podejrzenia świadka, który wyczuł również woń alkoholu. Na miejsce wezwano patrol. Badanie przeprowadzone przez policjantów potwierdziło przypuszczenia – 35-letnia obywatelka z Wągrowca miała w organizmie około 2,3 promila alkoholu. Kobieta tłumaczyła mundurowym, że wcześniej pokłóciła się z partnerem. Jak przekazała, zdecydowała się na przejazd po mieście, ponieważ chciała ochłonić. Mimo wypitego alkoholu wsiadła jednak za kierownicę. Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy. Teraz o dalszych konsekwencjach zdecyduje sąd. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi grzywna w wysokości co najmniej 5 tys. zł, zakaz prowadzenia pojazdów oraz kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Poszedł na grzyby. Znalazł bombę! Interweniowali policjanci i saperzy

Arkadiusz Dembiński

Niebezpiecznego odkrycia dokonano w Pawłowie Skockim w gminie Skoki. W lesie mieszkaniec znalazł cztery bomby z okresu II wojny światowej. Na miejsce wezwano policję z Wągrowca oraz saperów z Centrum Wojsk Lądowych w Poznaniu.

Wybierając się na grzyby do lasu możesz znaleźć bombę – alarmuje Dominik Zieliński z policji w Wągrowcu.

Właśnie takiego odkrycia dokonano w ostatnich dniach w Pawłowie Skockim w gminie Skoki. Mieszkaniec miejscowości leżącej nieopodal Puszczy Zielonka w pobliskim lesie natrafił na niewybuchy.

Na miejsce skierowano policjanta z Grupy Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego. Potwierdził on, że



W lesie nieopodal Pawłowa Skockiego znaleziono cztery bomby z II wojny światowej

przedmioty to najprawdopodobniej bomby zapalające typu B1E o wadze 1 kg każda. Były one wykorzystywane przez Niemców w czasie bombardowań podczas II wojny światowej – relacjonuje przedstawiciel wągrowieckiej komendy.

Jak wskazuje policja, bomby tego typu nie wybuchły. Powodowały natomiast zapłon. Były one zrzu-

cane w ogromnych ilościach przez Luftwaffe podczas II wojny światowej. Oprócz powodowania pożarów, służyły one jako znaczniki celów dla kolejnych fal samolotów zrzucających cięższe bomby odłamkowo-burzące – opisuje sposób działania bomb Zieliński.

W celu zneutralizowania czterech bomb tego typu do lasu w Pawłowie Skockim

wezvano patrol saperów z Centrum Wojsk Lądowych w Poznaniu. To oni zabezpieczyli niebezpieczne znalezisko.

Porady, jak należy zachować się w sytuacji znalezienia niewybuchu przygotowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W przypadku odnalezienia podejrzanego przedmiotu: nie odkopuj, nie dotykaj, a w szczególności nie podnoś, nie przesuwaj, nie używaj wobec przedmiotu żadnych narzędzi, nie wrzucaj do ogniska, stawów lub głębokich rowów, w miarę możliwości zabezpiecz miejsce znalezienia przed dostępem innych osób, powiadom Policję – stosuj się do wskazówek, do czasu przyjazdu wezwanych służb pozostań w pobliżu znaleziska – nie dopuść innych osób do zbliżania się lub manipulowania przedmiotem – radzą eksperci.

Ciężarówka wypadła z drogi i uderzyła w drzewa

Hanna Komorowska-Bednarek

Do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego doszło w poniedziałek, 31 sierpnia, na drodze wojewódzkiej nr 251 w rejonie Tarnowa Pałuckiego. Samochód ciężarowy z naczepą, którym przewożono odpady komunalne, zjechał z jezdni i uderzył w przydrożne drzewa.

Jak podaje Komenda Powiatowa Policji w Wągrowcu, zgłoszenie o wypadku wpłynęło około godziny 12:15. Po przybyciu na miejsce stra-

żacy zastali ciężarówkę znajdującą się poza jezdnią.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia oraz udzielili kierowcy kwalifikowanej pierwszej pomocy. Mężczyzna został następnie przebadany przez zespół ratownictwa medycznego. Jego stan nie wymagał przewiezienia do szpitala i pozostał na miejscu. Jak – 59-letni kierowca ciągnika siodłowego z naczepą, w wyniku wystrzału opony utracił panowanie nad pojazdem i zjechał na pobocze uderzając w drzewo – informuje Dominik Zieliński z policji w Wągrowcu.



Na szczęście, w płonącym budynku nie było ludzi i nikt w tym pożarze nie odniósł obrażeń

Dofinansowanie dla strażaków z Mieściska

Robert Pilachowski

Strażacy z Mieściska znaleźli się wśród jednostek OSP z Wielkopolski, które otrzymały dofinansowanie w ramach Programu „Bezpieczny Strażak 2026”. W piątek, 28 sierpnia, przedstawiciele jednostki odebrali w Obornikach umowę potwierdzającą przyznanie wsparcia.

W piątek, 28 sierpnia, w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Obornikach odbyło się uroczyste wręczenie umów potwierdzających przyznanie dofinansowania w ramach Programu „Bezpieczny Strażak 2026”.

Wśród jednostek, których przedstawiciele pojawili się w Obornikach, znalazła się Ochotnicza Straż Pożarna w Mieścisku.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej, samorządowcy oraz reprezentanci Wo-



Strażacy z OSP Mieścisko znaleźli się wśród jednostek, które otrzymały wsparcie w ramach Programu „Bezpieczny Strażak 2026”

jewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu. Obecni byli m.in. Wielkopolski Komendant Wojewódzki PSP st. bryg. Jacek Strużyński oraz prezes Zarządu WFOŚiGW w Poznaniu Rafał Ratajczak.

OSP Mieścisko otrzymała dofinansowanie na realizację zadania pod nazwą „Zakup wyposażenia OSP Mieścisko”.

Całkowity koszt przedsięwzięcia wynosi 21 tys. zł. Jednostka wnioskuje o 20 tys. zł wsparcia, natomiast przyznana kwota wynosi 15,6 tys. zł.

W opublikowanych przez WFOŚiGW dokumentach nie wyszczególniono, jakie konkretnie elementy wyposażenia zostaną zakupione przez strażaków z Mieściska.

„Bezpieczny Strażak” umożliwi jednostkom OSP

uzyskanie środków m.in. na zakup nowoczesnego sprzętu ratowniczego, wyposażenia oraz środków ochrony indywidualnej. Celem programu jest poprawa bezpieczeństwa samych druhów oraz zwiększenie skuteczności prowadzonych przez nich działań.

Strażacy ochotniczy uczestniczą dziś nie tylko w gaszeniu pożarów. Są wzywani do wypadków drogowych, usuwania skutków gwałtownych zjawisk pogodowych, lokalnych podtopień oraz wielu innych zdarzeń zagrażających mieszkańcom i środowisku.

Znaczenie wsparcia dla jednostek OSP podkreślał podczas uroczystości Wielkopolski Komendant Wojewódzki PSP.

Wsparcie Ochotniczych Straży Pożarnych to wsparcie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego i jest to wzrost bezpieczeństwa wszystkich mieszkańców – zaznaczył st. bryg. Jacek Strużyński.

Program „Bezpieczny Strażak 2026” realizowany jest przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu. Dofinansowanie ma formę dotacji, a maksymalna wysokość wsparcia dla jednej jednostki OSP wynosi 20 tys. zł.

Awanse zawodowe nauczycieli z Wągrowca i powiatu

Arkadiusz Dembiński

Powiększyła się grupa nauczycieli mianowanych w powiecie wągrowieckim. Do pedagogów trafiły akty potwierdzające zdobycie awansu.

W ratuszu w Wągrowcu odbyła się uroczystość, podczas której kilkunastu nauczycieli odebrało akty nadania stopnia nauczyciela mianowanego. W tym roku taki dokument trafił do 11 pedagogów ze szkół podstawowych z terenu miasta oraz 4 z przedszkoli.

W gronie awansowanych nauczycieli z poszczególnych placówek znaleźli się: Agnieszka Guziół-Ossowska oraz Michalina Kamila Kaczorowska (Przedszkole nr 1), Urszula Drzewiecka (Przedszkole nr 2), Marcela Augustyniak (Przedszkole nr 6), Kinga Monika Nowak, Weronika Maria Jaśkiewicz-Linart, Natalia Maria Januchowska oraz Beata Jadwiga Kantorska (Szkoła Podstawowa nr 1), Stanisław Ej dys (Szkoła Podstawowa nr 2), Ewa Anna Siwka, Robert Szkudlarek, Anna Pawlak, Rafał Arkadiusz Cichosz i Paulina Depta (Szkoła Podstawowa nr 3), a także Ewelina Agata Derezińska (Szkoła Podstawowa nr 4). Uroczyste ślubowanie



Nowe nauczycielki mianowane ze szkół w Skokach

od nauczycieli odebrała burmistrz Wągrowca Alicja Trytt.

– Na zakończenie uroczystości burmistrz pogratulowała nauczycielkom i nauczycielom awansu zawodowego, życząc im wszelkich sukcesów w pracy. Uroczystość zakończyło pamiątkowe zdjęcie przed ratuszem – informuje wągrowiecki ratusz.

Analogiczne spotkanie odbyło się także w starostwie w Wągrowcu. Tu również do nauczycieli trafiły akty awansu na stopień nauczyciela mianowanego. Otrzymali je: Marcin Budka - nauczyciel matematyki i przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół nr 1 w Wągrowcu, Małgorzata Drygas - nauczycielka języka francuskiego, BiZ i ekonomii w praktyce

w I Liceum Ogólnokształcącym w Wągrowcu, Mirosław Duszyński - nauczyciel wychowania fizycznego i etyki w Zespole Szkół nr 2 w Wągrowcu, Monika Grajek - nauczyciel przedmiotów zawodowych w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii w Gołańczy, Szymon Jasiński - nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół nr 2 w Wągrowcu, Natalia Lisiecka - psycholog w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wągrowcu, Piotr Lochyński - nauczyciel elementów psychologii i komunikacji społecznej oraz prawnych aspektów pracy w służbach mundurowych w Zespole Szkół nr 2 w Wągrowcu.

Grono nauczycieli mianowanych powiększyło się także w Skokach. Katarzyna Lis, Monika Luhm, Iryna Yur-



Kilkunastu nauczycieli z wągrowieckich szkół otrzymało awans zawodowy



Awanse zawodowe otrzymali także nauczyciele ze szkół prowadzonych przez powiat

chenko oraz Natalia Kubińska to cztery nauczycielki ze Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Skokach, które uzyskały stopień nauczyciela mianowanego. Zdobycie awansu zawodowego poprzedził egzamin.

– Komisja egzaminacyjna zapoznała się wcześniej z opi-

nią o prowadzonych przez państwo zajęciach oraz oceną ich pracy, po czym każda z nauczycielek musiała wykazać się umiejętnością praktycznego rozwiązania wyznaczonego problemu związanego z prowadzoną przez siebie działalnością dydaktyczno-wychowawczą. Ponadto – w trakcie części ustnej – od-

powiedziały na pytania obejmujące szeroki zakres wiedzy i kompetencji niezbędnych do efektywnego realizowania obowiązków nauczyciela - informując przedstawicieli urzędu w Skokach.

Uroczyste ślubowanie nauczycielki złożyły w obecności burmistrza Skoków Wojciecha Cibaila.

Uczyli, jak reagować w sytuacji zagrożenia

Robert Pilachowski

W Wągrowcu zrealizowano działania w ramach Krajowego Projektu Reagowania. Mieszkańcy mogli poznać zasady postępowania w sytuacjach kryzysowych, nauczyć się rozpoznawać sygnały alarmowe i przypomnieć sobie podstawy udzielania pierwszej pomocy.



W Wągrowcu mieszkańcy mogli zdobyć praktyczną wiedzę dotyczącą reagowania w sytuacjach zagrożenia.

pienia zagrożenia. Prezentowano m.in. sygnały alarmowe oraz wyjaśniano, co powinno znaleźć się w plecaku ewakuacyjnym.

Ważną częścią wydarzenia była nauka zasad udzielania pierwszej pomocy. Uczestnicy

mogli zdobyć praktyczną wiedzę, która może okazać się szczególnie przydatna w sytuacji zagrożenia zdrowia lub życia. Przygotowano również konkurs wiedzy. Osoby, które wzięły w nim udział, otrzymały nagrody rzeczowe.

Szatnie przy orliku w Skokach doczekają się remontu

Arkadiusz Dembiński

Remontu doczekają się szatnie przy orliku w Skokach. Wartość prac to ponad 250 tysięcy złotych. Co ma się zmienić?

Orlik w Skokach jest wykorzystywany regularnie przez miłośników aktywnego wypoczynku niezależnie od wieku. Obiekt powstał ponad dziesięć lat temu. To nie tylko boiska do gry, ale również znajdujący się przy nich budynek szatni. Teraz właśnie on ma doczekać się remontu.

– Zakres prac obejmuje kompleksowe działania obejmujące rozbiórkę, prace budowlane, wykończeniowe, instalacje sanitarne, elektryczne oraz wentylacyjne, a także montaż nowoczesnego wyposażenia użytkowego. Celem

inwestycji jest pełna modernizacja i odnowienie pomieszczeń zaplecza, które intensywnie służą użytkownikom obiektu – informuje Hubert Matuszak z urzędu w Skokach.

Całkowita wartość inwestycji to 263 735,54 zł. Władze gminy pozyskały jednak dofinansowanie z programu „Szatnia na Medal”, które opiewa na kwotę 100 000 zł. Jak wskazuje przedstawiciel urzędu,

dzięki przeprowadzonym pracom zaplecze orlika będzie „wyposażone w nowoczesne i funkcjonalne rozwiązania, co znacząco podniesie komfort korzystania z obiektu sportowego orlik”.

Umowę z firmą KlimHouseBud Waldemar Podraza z Łosińca, która ma przeprowadzić remont, podpisał już burmistrz Skoków Wojciech Cibail.



Remontu doczekają się szatnia przy popularnym orliku w Skokach

Gmina prosi o zgłaszanie usterek

Hanna Komorowska-Bednarek

Mieszkańcy Miasta i Gminy Gołańcz zgłaszają problemy z funkcjonowaniem oświetlenia ulicznego. Samorząd zapewnia, że informacje o wszystkich awariach są na bieżąco przekazywane do Pogotowia Energetycznego.

Jak informuje gmina, służby podejmują działania, aby usterki były usuwane możli-

wie szybko. Termin naprawy konkretnych punktów oświetleniowych uzależniony jest jednak od harmonogramu prac oraz możliwości technicznych służb energetycznych. Mieszkańcy proszeni są o dalsze przekazywanie informacji o miejscach, w których latarnie nie działają. Problemy z oświetleniem można zgłaszać pod numerami telefonów: 67 261 59 11, 67 268 33 05 oraz 67 268 33 01. Każde zgłoszenie ma pomóc w monitorowaniu sytuacji.



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

Gmina prosi o zgłaszanie usterek oświetlenia

Będą utrudnienia w znacznej części Skoków. Powód? Odbędzie się bieg

Arkadiusz Dembiński

Tradycyjnie już na początku września ulice Skoków opanują biegacze. Obedzie się kolejna edycja Biegu Podkowy. Dla kierowców oznacza to jednak utrudnienia w ruchu. Kiedy i gdzie należy się ich spodziewać?

Przed nami kolejna edycja Biegu Podkowy. Już 6 września ulicami Skoków przebiegnie kilkuset miłośników aktywnego wypoczynku. Zawodnicy będą rywalizować na dystansie 5 i 10 kilometrów. Odbędzie się także zawody nordic walking oraz biegi dla dzieci. Ze względu na to, że impreza ma charakter biegu ulicznego, a nie przełajowego, odbywać się na ulicach miasta. Dla kierowców oznacza to utrudnienia w ruchu.

- W niedzielę, 6 września 2026 roku, w godzinach 11:45-13:30, w Skokach wystąpią



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Przed nami kolejna edycja Biegu Podkowy w Skokach

utrudnienia w ruchu drogowym z powodu organizacji ulicznego biegu „9. Bieg Podkowy”. Bieg będzie przebiegał m.in. przez ulice Jana Pawła II, Kazimierza Wielkiego, Polną, Brzozową, Kasztanową, Topolową, Akacjową, Dworcową, Dąbrowskiego, Wągrowiecką, Mickiewicza oraz Zamkową. W trakcie jego trwania samochody będą mogły napotkać

chwilowe wstrzymania ruchu - informują organizatorzy biegu.

Na tym jednak nie koniec. Plac Powstańców Wielkopolskich (rynek) oraz Plac Strażacki będą całkowicie wyłączane z ruchu od godziny 8. do 15. Organizatorzy biegu apelują do mieszkańców o wcześniejsze przeparkowanie aut. - Liczymy na wyrozu-

miałość oraz współpracę społeczności lokalnej, która jest nieocenionym wsparciem w realizacji tego sportowego wydarzenia. Zachęcamy wszystkich do aktywnego uczestnictwa w biegu oraz do kibicowania zawodnikom - przyznają organizatorzy w wydanym komunikacie.

Tegoroczna edycja biegu jest już dziewiątą.

Sześć projektów powalczy o głosy mieszkańców Wągrowca. Rusza głosowanie w Budżecie Obywatelskim 2027

Hanna Komorowska-Bednarek

Znamy projekty, które trafią pod głosowanie w ramach Wągrowieckiego Budżetu Obywatelskiego 2027. Spośród ośmiu zgłoszonych propozycji pozytywną ocenę formalną i merytoryczną uzyskało sześć. Mieszkańcy będą mogli wybierać spośród czterech zadań w kategorii „Pozostałe zadania” oraz dwóch w ramach Zielonego Budżetu. Głosowanie rozpocznie się 31 sierpnia.

W piątek, 28 sierpnia, odbyła się prezentacja projektów zakwalifikowanych do kolejnego etapu Wągrowieckiego Budżetu Obywatelskiego oraz losowanie numerów, z którymi znajdą się one na liście do głosowania. W spotkaniu uczestniczyli burmistrz Wągrowca Alicja Trytt, członkowie zespołu ds. budżetu obywatelskiego oraz autorzy czę-



FOT. WĄGROWIEC.PL

Prezentacja zgłoszonych projektów odbyła się w urzędzie miejskim

ści propozycji. Mieszkańcy zgłaszali swoje pomysły od 1 do 30 czerwca. Następnie projekty sprawdzano pod względem formalnym, prawnym i możliwości ich wykonania. Z ośmiu propozycji pozytywną weryfikację przeszło sześć.

Numer 1 otrzymał projekt „Usiądź wygodnie na Rynku”. Zakłada on zagospodarowanie przestrzeni wokół fontanny poprzez ustawienie pięciu nowych ławek. Ich charakterystycznym elementem

mają być motywy haftu pałuckiego.

Z numerem 2 mieszkańcy znajdą „Ogólnodostępną Strefę Aktywności i OCR”. W Wągrowcu miałyby powstać całoroczny tor przeszkód przeznaczony dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Wśród jego elementów przewidziano m.in. drążki typu monkey bars, liny wspinaczkowe i równoważnie.

Projekt nr 3 to „Poezjomat Jana Kaspra”. Pomysł zakłada ustawienie urzędnika, które

po zakręceniu korbą będzie odtwarzało nagrania wierszy. Repertuar ma koncentrować się przede wszystkim na twórczości związanego z Wągrowcem poety Jana Kaspra. Wokół Poezjomatu zaplanowano również ławki i solarne oświetlenie. Numer 4 przypadł projektowi „Szlak Jakuba Wujka przez Księży Kacerek”. Tematyczna trasa turystyczno-edukacyjna ma prowadzić od Muzeum Regionalnego przez Księży Kacerek do Rynku. Na szlaku miałyby pojawić się m.in. ławka z postacią ks. Jakuba Wujka, kamieńna tablica oraz tablice edukacyjne z kodami QR.

Budżet Obywatelski. Dwa pomysły w Zielonym Budżecie

W tej kategorii projekt nr 5 to „Sensoryczna ulica Mikołajczyka”. Zakłada posadzenie aż 1100 krzewów róży odmiany „Short Track” wzdłuż 370-metrowego pasa zieleni. Nasadzenia mają zmienić

otoczenie ulicy w barwną i pachnącą przestrzeń.

Ostatnią propozycją jest projekt nr 6 „Zielona metamorfoza SP2”. Niezagospodarowany teren przed szkołą ma zmienić się w zieloną przestrzeń z nowymi nasadzeniami, tablicami edukacyjnymi oraz plenerowymi miejscami do nauki. W tworzenie i późniejszą pielęgnację terenu mają zostać zaangażowani także uczniowie.

- Gorąco dziękuję mieszkańcom naszego miasta, którzy zgłosili swoje propozycje w tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. To ciekawe pomysły, które pokazują zaangażowanie Wągrowczan w rozwój miasta. Teraz pora na głosowanie i wybór zadań do realizacji, do czego zachęcam wszystkich mieszkańców - mówi burmistrz Wągrowca Alicja Trytt.

Mieszkańcy Wągrowca mogą głosować od 31 sierpnia do 20 września 2026 roku. Podstawową formą będzie

głosowanie elektroniczne za pośrednictwem miejskiej platformy konsultacyjnej. Stanowiska komputerowe zostaną również udostępnione w Miejskiej Bibliotece Publicznej oraz w pokoju 102 Urzędu Miejskiego. Miasto zapowiada także uruchomienie mobilnego punktu głosowania.

Każdy uprawniony mieszkaniec może zagłosować tylko raz, ale może wskazać dwa projekty - jeden z Zielonego Budżetu i jeden z kategorii Pozostałe zadania. Do oddania ważnego głosu potrzebny będzie m.in. numer PESEL.

Głosowanie zakończy się 20 września, natomiast ostateczne wyniki Wągrowieckiego Budżetu Obywatelskiego 2027 mają zostać ogłoszone 22 września. Wtedy okaże się, które z sześciu propozycji zdobyły największe poparcie mieszkańców i zostaną skierowane do realizacji.

Święto rolników z całej gminy Skoki

Robert Pilachowski

Mieszkańcy gminy Skoki spotkali się w sobotę, 29 sierpnia, w Rejowcu, gdzie odbywają się tegoroczne dożynki gminne. Święto plonów rozpoczęło się od tradycyjnej części oficjalnej, podczas której podziękowano rolnikom za ich całoroczną pracę. Później przyszedł czas na występy, wspólną zabawę i atrakcje przygotowane na boisku sportowym.

Tegoroczne świętowanie rozpoczęła msza święta odprawiona w intencji rolników. Po jej zakończeniu uczestnicy utworzyli dożynkowy korowód, który przeszedł na boisko sportowe w Rejowcu, gdzie przygotowano główną część wydarzenia.

Korowód poprowadziła Orkiestra Dęta OSP w Skokach. Nie zabrakło tradycyjnych elementów święta plonów oraz delegacji uczestniczących w tegorocznych obchodach.

Tradycyjny obrzęd dożynkowy

Gospodarzem dożynek jest Burmistrz Miasta i Gminy Skoki Wojciech Cibail. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele samorządów oraz zaproszeni goście. Obecny był m.in. wicestarosta Jerzy Springer. Jednym z najważniejszych punktów

oficjalnej części uroczystości był obrzęd dożynkowy. Na scenie zaprezentował go Zespół Pieśni i Tańca ŁANY.

Była to część wydarzenia bezpośrednio nawiązująca do tradycji święta plonów i podziękowania za tegoroczne zbiory. Dożynki były również okazją do podkreślenia znaczenia pracy rolników dla lokalnej społeczności.

Po części oficjalnej przyszedł czas na bardziej rozrywkową odsłonę wydarzenia.

Smaki i rywalizacja sołectw

Na uczestników czekały również atrakcje towarzyszące. Po raz trzeci zorganizowany został Festiwal Smaków Kół Gospodyń Wiejskich. Swoje propozycje kulinarne przedstawiały koła gospodyń, a odwiedzający mogli próbować przygotowanych przez nie potraw.

Nie zabrakło także sportowej rywalizacji. Reprezentacje poszczególnych miejscowości zmierzyły się w Turnieju Sołectw „Wymiatacze”. Konkurencje były przede wszystkim okazją do wspólnej zabawy i integracji mieszkańców gminy.

Po części oficjalnej i rekreacyjnej dożynki przeszły w muzyczną odsłonę. W programie znalazły się koncerty zespołów Skaner i After Party, a na zakończenie odbyła się zabawa z DJ-em.

Galeria zdjęć na wagro-wiec.naszemiasto.pl



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

W Damasławku podziękowano za tegoroczne plony

Hanna Komorowska-Bednarek

W sobotę, 29 sierpnia, Gminny Kompleks Sportowo-Rekreacyjny w Damasławku stał się miejscem tegorocznych Dożynek Gminno-Parafialnych. Mieszkańcy, rolnicy oraz zaproszeni goście wspólnie podziękowali za zakończone żniwa i zebrane plony. Nie zabrakło tradycyjnych obrzędów, wyróżnień oraz późniejszej zabawy.

Uroczystości rozpoczęły się od wejścia pocztów sztandarowych i wniesienia okazałych wieńców dożynkowych przygotowanych przez poszczególne sołectwa. Następnie odprawiona została polowa msza święta w intencji rolników i mieszkańców gminy. Starostami tegorocznego święta plonów byli Arleta Konowska i Roman Stasiak.

W wydarzeniu uczestniczył również starosta wągrowiecki Tomasz Kranc. Po zakończeniu części religijnej przyszedł czas na podziękowania i wyróżnienia dla osób szczególnie zasłużonych dla lokalnego rolnictwa i gminy.

Nagrodami Herbu Powiatu Wągrowieckiego uhonorowani zostali Andrzej Konowski oraz Andrzej Kościelski. Wyróżnienia wręczył starosta Tomasz Kranc. Nagrody przyznał Zarząd Powiatu Wągrowieckiego na wniosek wójta gminy Damasławek Cypriana Wieczorka.

Po oficjalnej części dożynek rozpoczęła się część rozrywkowa. Na uczestników czekały występy artystyczne i koncerty. Świętowanie zakończyła zabawa taneczna, podczas której mieszkańcy mogli wspólnie bawić się po zakończeniu jednego z najważniejszych okresów w rolniczym kalendarzu.



FOT. FB CYPRIAN WIECZOREK-WÓJT GMINY DAMASŁAWEK



FOT. FB CYPRIAN WIECZOREK-WÓJT GMINY DAMASŁAWEK



FOT. FB CYPRIAN WIECZOREK-WÓJT GMINY DAMASŁAWEK



FOT. FB CYPRIAN WIECZOREK-WÓJT GMINY DAMASŁAWEK



FOT. FB CYPRIAN WIECZOREK-WÓJT GMINY DAMASŁAWEK



FOT. FB CYPRIAN WIECZOREK-WÓJT GMINY DAMASŁAWEK

Moto Szajka świętowała 10-lecie działalności

Robert Pilachowski

Dziesięć lat wspólnych kilometrów, motocyklowej pasji i przyjaźni – Moto Szajka świętowała w sobotę, 29 sierpnia, swój jubileusz. Przy Sali Wiejskiej w Łęgowie spotkali się członkowie grupy, ich przyjaciele, sponsorzy oraz mieszkańcy. Było rodzinnie, motocyklowo i przede wszystkim z dużą dawką humoru.

Organizatorzy zadbali o to, aby jubileusz nie ograniczał się do oficjalnego świętowania. Przygotowano szereg nietypowych i humorystycznych konkurencji, które dostarczyły sporo zabawy zarówno uczestnikom, jak i publiczności.

Wśród nich znalazła się konkurencja określona przez organizatorów jako jedyna taka na świecie – „wyciskanie Rometa na leżąco”. Zamiast sztangi uczestnicy musieli zmierzyć się ze starym motocyklem.

Pomysł szybko wzbudził zainteresowanie i wywołał sporo śmiechu wśród obserwujących.

Nie zabrakło także innych konkurencji i zabaw przygotowanych specjalnie na jubileusz.

Atrakcje dla całych rodzin

10-lecie Moto Szajki miało rodzinny charakter. Na najmłodszych czekały dmuchańce oraz wata cukrowa. Było również ognisko, grochówka i zimne napoje.

Wszystko odbywało się w swobodnej, przyjacielskiej atmosferze.

Jubileusz był okazją nie tylko do wspólnej zabawy, ale przede wszystkim do spotkania ludzi, którzy przez ostatnią dekadę byli związani z Moto Szajką.

Podziękowali za wspólne 10 lat

O godzinie 18 nastąpiło oficjalne rozpoczęcie jubileuszowej części wydarzenia. Przedstawiciele Moto Szajki podsumowali dziesięć lat działalności grupy i podziękowali osobom, które przez ten czas były z nią związane.

Wręczono pamiątkowe upominki przyjaciółom, sponsorom oraz osobom, które na przestrzeni lat wspierały działalność grupy i razem z jej członkami tworzyły historię Moto Szajki.

Był to jeden z bardziej symbolicznych momentów sobotniego spotkania. Dziesięć lat działalności to bowiem nie tylko przejechane kilometry i kolejne motocyklowe wyprawy, ale przede wszystkim znajomości i przyjaźnie zbudowane wokół wspólnej pasji.

Dekada Moto Szajki

Niezrzeszona Grupa Motocyklowa Moto Szajka przez dekadę swojej działalności zgromadziła wokół siebie ludzi, których połączyła motoryzacja. Grupa znana jest również z licznych akcji charytatywnych, w które jej członkowie angażowali się na przestrzeni ostatnich lat.

Moto Szajka jest także współorganizatorem rozpoczęcia i zakończenia sezonu motocyklowego w Wągrowcu – wydarzeń, które na stałe wpisały się w kalendarz spotkań miłośników jednośladów w mieście.

Jubileusz w Łęgowie był okazją do wspomnienia minionych lat, ale przede wszystkim do wspólnego świętowania tego, co udało się przez dekadę stworzyć. Sobotnia impreza pokazała charakter grupy – dużo motocykli, sporo humoru, luźna atmosfera i ludzie, którzy po dziesięciu latach nadal chcą wspólnie przemierzać kolejne kilometry.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Grzybowy gigant znaleziony w okolicach Nowej Wsi

Robert Pilachowski

Sezon grzybowy w Wielkopolsce nabiera rozpędu, a z lasów napływa coraz więcej informacji o udanych zbiorach. Jednym z wyjątkowych znalezisk może pochwalić się Andrzej Muszyński z Mieściska. W okolicach Nowej Wsi znalazł okazałego borowika szlachetnego, którego kapelusz ma aż 30 centymetrów średnicy.

Niedzielne grzybobranie Andrzeja Muszyńskiego okazało się wyjątkowo udane. Wśród zebranych grzybów znalazł się prawdziwy gigant – borowik szlachetny z kapeluszem o średnicy około 30 centymetrów.

Rozmiary znaleziska najlepiej widać na zdjęciu, na którym z dorodnym borowikiem pozuje pięcioletnia wnuczka grzybiarza. Okaz prezentuje się przy niej naprawdę imponująco.

W lasach pojawia się coraz więcej grzybów

W ostatnich dniach z Wielkopolski napływa coraz więcej informacji o udanych grzybobraniach. Aktualne relacje wskazują m.in. na pojawiające się borowiki, podgrzybki, kurki czy maślaki, a w niedzielę 30

sierpnia jeden z grzybiarzy informował wręcz o wysypie prawdziwków.

Znalezisko z okolic Nowej Wsi pokazuje, że również w lasach naszego regionu warto już uważnie rozglądać się podczas spacerów z koszykiem.

Znaleźliście dorodnego prawdziwka, wyjątkowo dużą kanię albo wróciliście z lasu z pełnym koszem? Zachęcamy Czytelników do przesyłania zdjęć swoich tegorocznych grzybowych zdobyczy na adres wagrowiec@naszemiasto.pl. Najciekawsze okazy chętnie pokażemy na portalu wagrowiec.naszemiasto.pl oraz na łamach „Tygodnika Wągrowieckiego”.

Spotkanie na temat grzybów

Grzyby będą także tematem spotkania, które odbędzie się 9 września o godzinie 9. na zamku w Gołańczy. Gościem wydarzenia będzie Izabela Urbanowicz – dziennikarka, mykolożka, grzyboznawczyni i edukatorka, posiadająca państwowe uprawnienia do oceny grzybów oraz wystawiania atestów grzybowych.

Podczas wykładu w zamku w Gołańczy uczestnicy dowiedzą się m.in., gdzie i kiedy szukać grzybów, jakie gatunki występują o różnych porach roku oraz jak bez-



Kapelusz grzyba miał aż 30 centymetrów

piecznie je rozpoznawać, zbierać i przygotowywać. Nie zabraknie również informacji o unikaniu zatrucia.

Urbanowicz prowadzi m.in. projekt „Trzecie Kró-

stwo”, popularyzujący wiedzę o mykologii. Podczas spotkania będzie można także kupić jej wydaną w 2026 roku książkę „Po grzyba!”.



Sezon grzybowy ciągle trwa



Wyjątkowy okaz znalazł Andrzej Muszyński

Hanna Komorowska-Bednarek

We wtorek, 1 września, zakończyły się wakacje, a uczniowie wrócili do szkolnych ławek. Rok szkolny 2026/2027 rozpoczął się zarówno w wągrowieckich szkołach podstawowych, jak i szkołach ponadpodstawowych oraz placówkach prowadzonych przez Powiat Wągrowiecki. W samych publicznych podstawówkach w Wągrowcu uczy się 2375 osób, natomiast w placówkach powiatowych naukę rozpoczęło 3415 uczniów i wychowanków.

Pierwszy dzień nowego roku szkolnego upłynął pod znakiem uroczystych apeli. W inauguracjach uczestniczyli również przedstawiciele władz miasta i powiatu. Burmistrz Wągrowca Alicja Trytt

Pierwszy dzwonek w Wągrowcu. Tysiące uczniów rozpoczęły nowy rok szkolny



odwiedziła Szkołę Podstawową nr 3 im. Mikołaja Kopernika oraz Szkołę Podstawową nr 1. W obu placówkach nowy rok szkolny przyniósł zmiany na stanowiskach kierowniczych.

Funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 objęła Justyna Michalska, natomiast

obowiązki dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 w roku szkolnym 2026/2027 pełni Karolina Marczyk.

Zastępca burmistrza Krzysztof Poszwa uczestniczył natomiast w rozpoczęciu roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 2 im. Cystersów Wągrowieckich. Łącznie w publicz-



nych szkołach podstawowych prowadzonych przez miasto w roku szkolnym 2026/2027 uczy się 2375 uczniów.

–Rozpoczęcie roku szkolnego to wyjątkowy czas pełen nadziei, emocji i nowych celów. Wszystkim uczniom życzę, aby nadchodzące miesiące były pełne pasji, cieka-

wości świata i rozwijających wyzwań, a rodzicom i nauczycielom cierpliwości oraz dumy z osiągnięć swoich wychowanków – powiedziała burmistrz Alicja Trytt.

Nowy rok szkolny rozpoczął się również w szkołach ponadpodstawowych i pozostałych placówkach oświatowych

prowadzonych przez powiat. Łącznie naukę rozpoczęło w nich 3415 uczniów i wychowanków, a pracuje z nimi 381 nauczycieli.

Największą placówką jest Zespół Szkół nr 1 w Wągrowcu, do którego uczęszcza 1729 osób. W Zespole Szkół nr 2 naukę rozpoczęło 795 uczniów, a w Liceum Ogólnokształcącym: 380.

W Zespole Szkół w Gołańczy jest 226 uczniów, w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii w Gołańczy - 112 wychowanków, w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym - 89 uczniów, a w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Antoniewie - 84 wychowanków.

Robert Pilachowski

Miłośnicy motoryzacji ponownie spotkali się w Łaziskach, ale nie tylko po to, by podziwiać samochody i motocykle. W sobotę, 29 sierpnia, odbył się 8. Charytatywny Moto Piknik, podczas którego zbierano pieniądze na rzecz Hospicjum Miłosiernego Samarytanina w Wągrowcu. Na uczestników czekały jazdy nowe i zabytkowe, licytacje, pchli targ, pokazy oraz liczne atrakcje dla całych rodzin. Tegoroczna edycja zakończyła się rekordowym wynikiem.

Boisko szkolne w Łaziskach w sobotnie popołudnie wypełniło się samochodami i motocyklami. Można było zobaczyć zarówno współczesne maszyny, jak i zabytkowe pojazdy, które szczególnie przyciągały uwagę odwiedzających.

Licytacje i pchli targ

Jedną z przygotowanych atrakcji był pokaz rozbiórki samochodu. Nie zabrakło również propozycji dla najmłodszych. Dzieci mogły korzystać m.in. z dmuchańców, a na uczestników czekała również strefa gastronomiczna i szereg dodatkowych atrakcji.

Motoryzacyjna pasja po raz kolejny pomogła hospicjum w Wągrowcu



wesprzeć szczytny cel. Za kolejną inicjatywę na rzecz placówki osobiście podziękował ks. kan. Tomasz Kruszelnicki. Wągrowieckie hospicjum po raz kolejny mogło bowiem liczyć na wsparcie uczestników i organizatorów Moto Pikniku.

Rekordowe 28 tysięcy złotych

Tegoroczna edycja zakończyła się kolejnym sukcesem. Na rzecz Hospicjum Miłosiernego Samarytanina w Wągrowcu udało się zebrać rekordową kwotę ponad 28 tys. zł.

Tym samym pobity został wynik z ubiegłego roku, kiedy podczas siódmej edycji wydarzenia zebrano 26 675,49 zł.

Ósmy Charytatywny Moto Piknik po raz kolejny pokazał, że motoryzacyjna pasja może iść w parze z pomaganiem. Samochody, motocykle i przygotowane atrakcje przyciągnęły wielu odwiedzających, ale najważniejszy cel pozostał niezmienny – wsparcie wągrowieckiego hospicjum.

Moto Piknik od początku łączy motoryzacyjną pasję z pomaganiem. Podczas ósmej edycji ponownie odbywały się licytacje charytatywne, a uczestnicy mogli również odwiedzić pchli targ. Wszystko podporządkowane było najważniejszemu celowi

wydarzenia – zbiórce pieniędzy dla wągrowieckiego hospicjum.

Podobnie jak podczas poprzednich edycji, dochód z wydarzenia przeznaczono na rzecz Hospicjum Miłosiernego Samarytanina w Wągrowcu.

Bez nich nie byłoby tego wydarzenia

Główny organizator wydarzenia Olek Błaszczkowski podziękował wszystkim osobom, które włączyły się w przygotowanie kolejnej edycji Moto Pikniku. Podkreślił, że organizacja wydarze-

nia na taką skalę nie byłaby możliwa bez pomocy przyjaciół, sponsorów oraz wielu osób angażujących swój czas i pracę.

To dzięki ich współpracy impreza po raz kolejny mogła połączyć miłośników motoryzacji oraz osoby chcące



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

INTENCJE MSZALNE 4-6 WRZEŚNIA



FOT. ARCHIWUM

PARAFIA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W WĄGROWCU

Kościół św. Piotra i Pawła

Piątek

9.00 + Zofię i Tadeusza Biniewskich - od syna Zdzisława

Sobota

8.00 Nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi

9.00 Msza św. w int. wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi

Niedziela

7.30 + Józefę Smogór i zm. z rodzin: Smogór, Lijewski i Fortuniak - od syna Michała

11.00 + Bronisławę, Józefa, Mariana, Zofię Fimiak

Klasztor

Piątek

17.30 Nabożeństwo

18.00 1. + Stanisławę i Edwarda Bronieckich i zm. z rodziny

2. + Elżbietę Szczepaniak w 6. rocz. śm.

Sobota

15.00 ślub: Joanna i Michał

18.00 1. + Mariana Rojek i zm. z rodziny Rojek 2. + Marię Milewską

Niedziela

9.30 + Jana i Katarzynę Romańczyk

12.30 Za parafian

18.00 O błog. Boże i opiekę MB dla Heleny, Artura, Łukasza i Bartosza z ok. urodzin

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU

Piątek

8.30 - Z podziękowaniem za łaski, opiekę Maryi i przemianę serc oraz z prośbą o światło Ducha Świętego dla wypełnienia woli Bożej

17.30 - + Maria Majorczyk

18.30 - + Eugeniusz Kamiński

Sobota

8.30 - Wynagrodzenie Niepokalanemu Sercu Maryi za obelgi

18.30 - + Regina, Szczepan Szymczak

Niedziela

8.00 - Z podziękowaniem za łaski i z prośbą o Boże błogosławieństwo i zdrowie dla Jubilatów Ireny i Zygmunta w 50 rocznicę ślubu

9.30 - + Rozalia, Wiktor Lehmann i zmarli z rodziny

11.00 - + Zenobia, Zofia, Stefan, Władysław Dobrzykowscy, Elżbieta Sudyka

12.15 - + Anna, Feliks Średzcy, Jolanta Herjan, Danuta Kozłowska

17.00 - + Arkadiusz Michalski (14r.) i zmarli z rodzin Michalskich i Dobrzykowskich

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄGROWCU

Piątek

18.00 - Śp. Bogdana Alamenciak

18.30 - Śp. Grażynę Kozikowską - int. od Jerzego z rodziny

Sobota

18.00 - Śp. Krystynę Jaroszewską - int. od Agnieszki, Pawła Zienkiewiczów - Nawrót

18.30 - Śp. Elżbietę Wiśniewską - int. od mamy i siostr z rodzinami

18.30 - Z podz. Panu Bogu za odebrane łaski z prośbą o dalsze Boże bł. i opiekę M.B. oraz o łaskę zdrowia dla Sylwii i Dominika w 11 r. ślubu

Niedziela

8.00 - Z podz. Panu Bogu za odebrane łaski z prośbą o zdrowie i bł. Boże oraz opiekę

Matki Bożej dla Marii i Eugeniusza w 58 r. ślubu

9.30 - Śp. Bronisława Adamskiego oraz o zdrowie dla Mamy Gabrysi

11.00 - Śp. Beatę Macek - int. od brata Radosława z rodz.

11.00 - Z podz. Panu Bogu za odebrane łaski z prośbą o zdrowie i bł. Boże dla Bogdana w 70 r. urodzin oraz o zdrowie dla Grażyny

12.30 - Śp. Marię Edwarda Buczków

19.00 - Śp. Zenona Małeckiego, Annę i Jacka Małeckich

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU

Piątek

7.00 1. O Boże Miłosierdzie dla zatwardzia-tych grzeszników i ich nawrócenie - od Wspólnoty Żywego Różańca 2. † Kacper Mikołajczyk (4 greg.)

18.00 1. † Józefa Smogór w rocz. śm. - od syna Macieja z rodz. 2. † Piotr Wilczyński; Teresa Walenty Ruciński

Sobota

7.00 1. Wynagradzająca za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi - od Wspólnoty Żywego Różańca

2. Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 91 rocz. urodzin Marii z prośbą o Błogosławieństwo Boże, łaskę zdrowia i opiekę Matki Bożej dla całej rodziny

3. † Kacper Mikołajczyk (5 greg.)

18.00 1. † Leonarda Edward Łukasz Wiktor Kowalscy

2. † Danuta Grobelna; Barbara Belter; Adam Kruska; Jarosław Łochyński - od koleżanek i kolegów z klasy

Niedziela

7.00 Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 55 rocz. ślubu Elżbiety i Jana z prośbą o Boże Błogosławieństwo i potrzebne łaski na dalsze lata życia

9.00 1. Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 30 rocz. ślubu Darii i Sławomira z prośbą o Boże Błogosławieństwo i potrzebne łaski na dalsze lata życia 2. † Kacper Mikołajczyk (6 greg.)

10.30 Z podziękowaniem w 40 rocz. ślubu Li-liany i Mariana z prośbą o Boże Błogosławieństwo i potrzebne łaski na dalsze lata życia oraz z podziękowaniem za dzieci i wnuki

12.00 1. † Dominik Frączczak - od koleżanek i kolegów z klasy, wychowawcy i rodziców 2. † Maria Leon Trząsalscy

18.00 Z podziękowaniem za otrzymane łaski w 40 rocz. ślubu Małgorzaty i Sławomira

z prośbą o Boże Błogosławieństwo i potrzebne łaski na dalsze lata życia

† Józef Owczarczak - od syna Henryka

† Danuta Piłarska - od Alicji i Łukasza

† Ireneusz Kucharski - od sąsiadów Marty i Remigiusza

† Zenon Maria Pawlakowie - od córek, wnuka i Asi

† Zbigniew Fabisiak - od Honoraty Kapałczyńskiej z rodz.

† Stefania Tarnowska; Katarzyna Stefan Nawalscy

† Zofia Ignacy Zenon Jan Ewa Poznańscy;

† Jadwiga Karol Tadeusz Kliszewscy

† Bożena Ciszewska; Anna Pachowicz; Maria Kazimierz Łukasz

† Irena Kazimierz Nowakowie i zm. z rodz.



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

REKLAMA 0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC



JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

- ♦ trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- ♦ własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- ♦ załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- ♦ reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- ♦ eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA 0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112 WĄGROWIEC

WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA



GRANITEX
www.nagrobki-granitex.pl

☎ 67 262 87 00
☎ 604 544 724

NASZ FYRTEL ODKRYJ SEKRETY KOLEBKI POLSKI PODCZAS WEEKENDOWEGO SPACERU PO POZNANIU

Ostrów Tumski to nie tylko historia!

Jan Jeliński

Szukacie pomysłu na klimatyczny weekendowy spacer? Ostrów Tumski to miejsce, gdzie historia Polski łączy się z ciszą i nowoczesnością. Od tajemniczych śladów mieczy na murach, przez Złotą Kaplicę królów, aż po nowoczesną Bramę Poznania. Podpowiadamy, dlaczego warto odwiedzić najstarszą część stolicy Wielkopolski. Poznajcie sekrety kolebki państwowości, odkryjcie ukryte detale i sprawdźcie praktyczne informacje.

Wielu z nas mijając Ostrów Tumski w codziennym pośpiechu, patrząc jedynie na strzeliste wieże katedry z okien tramwaju czy samochodu. Warto jednak zatrzymać się tu na dłużej, szczególnie w weekend, by poczuć wyjątkowy klimat miejsca, które jako naturalna forteca otoczona wodami Warty i Cybiny stało się fundamentem dzisiejszej Polski. To właśnie tutaj w X wieku znajdował się jeden z najważniejszych grodów państwa Pierwszych Piastów, a każdy metr ziemi skrywa dowody na potęgę dawnych władców. Tajemnice tego niezwykłego miejsca odkryje przed nami Filip Łuczak - poznański przewodnik z biura podróży Misja Travel.

Palatium i kamień Mieszka

Jednym z najbardziej fascynujących przystanków podczas spaceru jest kościół Najświętszej Maryi Panny. Archeolodzy odkryli tam pozostałości palatium Mieszka I wraz z kaplicą zbudowaną dla Dobrawy - uznaje się za pierwszy mu-

rowany obiekt świecki w naszym kraju.

- Gdybyśmy wkopali się pod tę szklaną konstrukcję, zobaczylibyśmy mury pierwszego świeckiego murowanego budynku oraz pierwszego kościoła, który powstał jeszcze przed chrztem Polski - podkreśla nasz przewodnik.

* Szukaj głazu: tuż obok świątyni warto poszukać wzrokiem kamienia, na którym według legend miał siedzieć sam Mieszko I.

* Ciekawostka: spacerując wzdłuż murów kościoła NMP, przyjrzyjcie się kamiennej elewacji. Znajdziecie na niej charakterystyczne, pionowe wyżłobienia. Legenda mówi, że to ślady po mieczach rycerzy, którzy przed bitwą ostrzyli broń o święte mury, wierząc, że zapewnią im to boskie wsparcie.

Najstarsza katedra w Polsce

Sercem wyspy pozostaje oczywiście Bazylika Archikatedralna św. Piotra i św. Pawła. Jako najstarsza polska katedra, wzniesiona po 968 roku, stanowi ona miejsce spoczynku pierwszych władców Polski. W Złotej Kaplicy, będącej prawdziwym arcydziełem sztuki, spoczywają Mieszko I oraz Bolesław Chrobry.

Wizyta w tym miejscu pozwala uświadomić sobie wagę Ostrowa Tumskiego w skali całego kraju. Kaplica ta lśni od 14 kg złota, a w jej budowę zaangażowani byli... wszyscy zaborcy.

- Choć niektórzy śmieją się, że to tylko powojenna rekonstrukcja, to jeśli dobrze się przyjrzymy, znajdziemy tu każdy etap naszej historii - zaznacza Filip.

Warto podkreślić, że Ostrów Tumski to jednak nie tylko zamierzchła przeszłość,

ale także miejsce żywej nauki i nowoczesności.

Od Akademii Lubrańskiego po Bramę Poznania

Charakterystyczny gmach Akademii Lubrańskiego przypomina o XVI-wiecznych tradycjach humanistycznych Poznania jako pierwszej tego typu uczelnia w mieście. Obecnie mieści się tam Muzeum Archidiecezjalne, w którym przechowywany jest unikatowy Miecz św. Piotra. Tuż obok, w Rezerwacie Archeologicznym Genius Loci, możemy stanąć oko w oko z potężnymi konstrukcjami wałów grodu sprzed tysiąca lat, podziwiając kunszt ówczesnych budowniczych.

Ulubione miejsce zakochanych i fotografów

Współczesne oblicze wyspy najlepiej reprezentuje Most biskupa Jordana, który stał się ulubionym miejscem zakochanych i fotografów. Łączy on Ostrów Tumski ze Śródką, oferując przy tym jeden z najpiękniejszych punktów widokowych w Poznaniu. Spacer można kontynuować w stronę Bramy Poznania, nowoczesnego centrum interpretacji dziedzictwa, które szklaną kładką nad Cybiną spina przeszłość z teraźniejszością.

Ceny biletów i zwiedzanie

Aby wejść do historycznych podziemi katedry, należy nabyć bilet w punkcie obsługi turystycznej wewnątrz świątyni lub w zakrystii.

Bilet normalny to koszt 8,00 zł, bilet dla dzieci: 7,00 zł. Ważne: krypty są dostępne dla turystów od 1 marca do 15 listopada, w dni powszednie



Zobacz zdjęcia z Ostrowa Tumskiego w Poznaniu. To miejsce zachwyca o każdej porze roku!

od 9:00 do 16:00, a sama katedra od 7:00 do 19:00 w dni robocze, w sobotę od 7:00 do 20:00, a w niedzielę w godz. 7:00 - 21:30.

Brama Poznania

Nowoczesne centrum interpretacji dziedzictwa zaprasza od wtorku do niedzieli. Bilet normalny: 35 zł (z Poznańską Kartą Turystyczną: 21 zł), bilet ulgowy: 29 zł (z Poznańską Kartą Turystyczną: 17 zł), bilet rodzinny (do 5 osób, max 2 dorosłych): 75 zł. Godziny otwarcia: wt.-pt. 9:00-18:00; sob.-nd. 10:00-19:00.

Rezerwat Genius Loci

Tutaj zobaczycie potężne wały grodu sprzed tysiąca lat. Bilet normalny: 15 zł, bilet ulgowy: 10 zł. W niedzielę wstęp na ekspozycję rezerwatu jest bezpłatny! Godziny otwarcia: wt.-czw. 10:00-16:00; pt.-sob. 10:00-18:00; nd. 10:00-15:00. Jeśli planujecie kompleksowe zwiedzanie, najlepszą opcją jest Wspólny Bilet. Cena: 49 zł

(normalny), 36 zł (ulgowy). Na jego podstawie w ciągu 10 dni od wizyty w Bramie Poznania możecie zwiedzić dodatkowo Muzeum Archidiecezjalne (w gmachu Akademii Lubrańskiego) oraz Rezerwat Archeologiczny Genius Loci.

Jak dojechać, zaparkować i gdzie zjeść?

W związku z trwającym remontem mostu Bolesława

Chrobrego, dojazd do katedry został czasowo zmieniony.

* Autobusy: Linie T7 oraz 100.

* Dla zmotoryzowanych: dostępny jest duży parking przy ul. Dziekańskiej 2, ale parkować można również w wyznaczonych miejscach wokół katedry. W obu przypadkach parkowanie jest płatne.

Smaczny posiłek znajdziecie w Food Fort, Restauracji Tumskiej lub na kawie w Cafe „Na Trakcie”. ©



Charakterystyczny gmach Akademii Lubrańskiego przypomina o XVI-wiecznych tradycjach humanistycznych Poznania



Pod postacią szklanej instalacji artystycznej przedstawiono zarys palatium Mieszka I i jego żony Dobrawy



Legenda mówi, że to ślady po mieczach rycerzy, którzy przed bitwą ostrzyli broń o święte mury,



Współczesne oblicze wyspy najlepiej reprezentuje Most biskupa Jordana, który stał się ulubionym miejscem zakochanych i fotografów

Robert Pilachowski

Nielba Wągrowiec nie przywiozła punktów z trudnego wyjazdu do Nowych Skalmierzyc. Żółto-czarni przegrali z Pogonią 1:3, a wynik mógł być jeszcze wyższy. Po spotkaniu o meczu, swoich pierwszych tygodniach w Wągrowcu oraz potencjale zespołu porozmawialiśmy z Piotrem Rogowskim.

W sobotę, 29 sierpnia, Nielbę czekało jedno z trudniejszych spotkań początku sezonu. Wągrowczanie zmierzyli się na wyjeździe z Pogonią Nowe Skalmierzycy – spadkowiczem z III ligi i zespołem, który chce szybko wrócić na wyższy szczebel rozgrywek.

Nielba do tego spotkania przystępowała z dorobkiem siedmiu punktów zdobytych w czterech kolejkach. W porównaniu z poprzednim sezonem był to dobry wynik, choć sama gra żółto-czarnych pozostawiała jeszcze sporo do życzenia. W ofensywie pojawiały się przebłyski dobrej gry, jednak problemem pozostawała defensywa, której błędy zbyt często kosztowały zespół utratę bramek.

Pogoń szybko objęła prowadzenie

Mecz rozpoczął się o godz. 12:00 i od pierwszych minut inicjatywę przejęli gospodarze. Pogoń ruszyła do zdecydowanych ataków i już w 11. minucie objęła prowadzenie.

Nielba próbowała odpowiedzieć. W pierwszej połowie miała momenty lepszej gry i krótkie zrywy, jednak nie przełożyły się one na poważniejsze zagrożenie pod bramką rywali. To gospodarze wygłądali zdecydowanie pewniej i kontrolowali przebieg spotkania.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Piotr Rogowski nowy zawodnik Nielby Wągrowiec

Gospodarze stwarzali kolejne okazje

Po przerwie obraz gry nie uległ większej zmianie. Pogoń nadal regularnie przedostawała się pod bramkę Nielby i tworzyła groźne sytuacje. Żółto-czarni kilkakrotnie mieli sporo szczęścia.

Wągrowczanie również byli blisko zdobycia bramki. Po jednym ze strzałów i rykoszecie piłka odbiła się od poprzeczki. Była to jednak jedna z niewielu naprawdę dogodnych okazji gości.

W 66. minucie gospodarze zdobyli drugą bramkę, a w 85. minucie trafili po raz trzeci. Gdy wydawało się, że spotkanie zakończy się wynikiem 3:0, w doliczonym czasie gry honorowego gola dla Nielby zdobył Bartosz Wiśniewski.

Najniższy wymiar kary

Nielba rozegrała słabe spotkanie, a szczególnie dużo problemów miała w defensywie. Pogoń stworzyła zdecydowanie więcej sytuacji i mogła wy-

grać jeszcze wyżej. Wynik 3:1 można więc uznać za najniższy wymiar kary dla wągrowczan.

Po pięciu kolejkach Nielba zajmuje 9. miejsce w ligowej tabeli.

Piotr Rogowski: „Mamy odpowiednią jakość i ambicję”

Po spotkaniu z Pogonią Nowe Skalmierzycy porozmawialiśmy z Piotrem Rogowskim, który latem przyszedł do Nielby Wągrowiec z Kotwicy Kórnik. Młody pomocnik opowiedział o swoich pierwszych tygodniach w klubie, aktualnej formie, przegranym meczu z Pogonią oraz możliwościach żółto-czarnych w tym sezonie.

Jak oceniasz swoje pierwsze tygodnie w Nielbie i jak przebiega aklimatyzacja w drużynie? – Moje pierwsze tygodnie w Nielbie oceniam bardzo pozytywnie. Zostałem bardzo dobrze przyjęty przez drużynę i trenerów, dzięki czemu szybko zaaklimatyzowałem się w nowym otoczeniu. Atmosfera w zespole jest bardzo dobra, co na pewno pomaga w codziennej pracy i adaptacji.

Jak czujesz się pod względem formy i czy jesteś już na takim poziomie, jakiego od siebie oczekujesz?

– Z każdym kolejnym meczem łapię coraz lepszy rytm piłkarski i fizyczny, dlatego czuję się coraz pewniej na boisku. Wiem jednak, że mogę dawać drużynie jeszcze więcej i cały czas pracuję nad tym, żeby prezentować się jeszcze lepiej.

Jak z Twojej perspektywy wyglądał ostatni mecz z Pogonią Nowe Skalmierzycy, przegrany 1:3?

– Na pewno nie był to wynik, jakiego oczekiwaliśmy. Myślę,

że mieliśmy swoje momenty i potrafilismy stworzyć kilka groźnych sytuacji, jednak przeciwnik był bardziej skuteczny i wykorzystał nasze błędy. To spotkanie pokazało nam, nad czym musimy jeszcze pracować jako zespół.

Jak oceniasz potencjał obecnej drużyny Nielby i na co, Twoim zdaniem, stać ją w tym sezonie?

– Myślę, że na tym etapie rozgrywek jest jeszcze za wcześnie, aby jednoznacznie ocenić pełny potencjał naszej drużyny. Zespół cały czas się rozwija i poznaje. Na pewno mamy odpowiednią jakość i ambicję, żeby walczyć o miejsce w górnej połowie tabeli. Najważniejsze będzie konsekwentne punktowanie i skupienie się na każdym kolejnym meczu.

Teraz Polonia Chodzież

Kolejne spotkanie żółto-czarni rozegrają 5 września. Tym razem na własnym boisku zmierzą się z Polonią Chodzież.

Mecz zapowiada się interesująco. Polonia, która w poprzednim sezonie przegrała baraże o awans do III ligi, przed rozpoczęciem nowych rozgrywek była typowana jako jeden z czołowych zespołów ligi. Początek sezonu nie układa się jednak po jej myśli i po pięciu kolejkach zajmuje 12. miejsce.

Spotkanie Nielba Wągrowiec – Polonia Chodzież rozpocznie się w sobotę, 5 września, o godz. 15:00.

Rezerwy również bez punktów

Niepowodzeniem zakończyło się także wyjazdowe spotkanie rezerw Nielby. Drugi zespół żółto-czarnych przegrał z Orkanem Objezierze 1:3.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Emocje na parkiecie wracają – Nielba Wągrowiec rusza do walki w nowym sezonie Ligi Centralnej

Ruszyła sprzedaż kartetów na mecze Nielby Wągrowiec

Robert Pilachowski

Przed nami kolejny emocjonujący sezon piłki ręcznej w Wągrowcu. Kibice MKS Nielba Wągrowiec mogą już szykować się na ligowe zmagania w Lidze Centralnej Mężczyzn. Sprzedaż kartetów na nadchodzące mecze ruszyła 1 września, a stałe miejsce na trybunach to najlepsza okazja, by bezstresowo i z bliska wspierać żółto-czarnych.

Liga Centralna Mężczyzn po raz kolejny dostarczy nam sporej dawki sportowych wrażeń. Żółto-czarni intensywnie przygotowują się do zbliżających się rozgrywek, rozwijając kadrowo oraz zyskując ważne zaplecze. Jak ogłosił klub na swojej stronie internetowej, do grona sponsorów MKS Nielba Wągrowiec dołącza Tartak Roma – firma z wieloletnim doświadczeniem, specjalizująca się w produkcji wysokiej jakości architektury ogrodowej. Pierwsza domowa kolejka

w Wągrowcu odbędzie się w weekend od 11 do 13 września, rozpoczynając zmagania nowej kampanii.

Karnet na cały sezon kosztuje 300 zł. Obejmuje on 15 meczów Ligi Centralnej oraz mecze turniejowe i międzynarodowe – to gwarancja całego sezonu emocji w hali OSiR! Dla osób, które planują pojawiać się tylko na wybranych spotkaniach, przygotowano bilety jednorazowe. Bilet normalny kosztuje 30 zł, a ulgowy 20 zł (przysługuje dzieciom do 16. roku życia oraz posiadaczom karty emeryta). Dzieci do 6. roku życia oraz Zasłużeni Honorowi Dawcy Krwi wchodzą na mecze bezpłatnie.

Sprzedaż wejściówek ruszyła 1 września w biurze Nielby przy ul. Kościuszki 59A w Wągrowcu. Biuro jest otwarte w poniedziałki, środy i piątki od 11:00 do 14:00 oraz we wtorki i czwartki od 17:30 do 19:30. Zakup kartetu to wygoda, pewność stałego miejsca i realne wsparcie klubu. Bądźcie z zespołem od pierwszego gwizdka!

REKLAMA 0011576920

Wójt Gminy Wągrowiec

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Wągrowiec przeznaczonych do dzierżawy trybie przetargu został opublikowany na stronie internetowej Urzędu Gminy www.bip.gminawagrowiec.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz na tablicach ogłoszeń sołectw: Grylewo, Kaliszany, Wiatrowiec, Łęgowo, Pawłowo Żońskie, Runowo.

Wągrowiec, dnia 31.08.2026 r.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-/dr Małgorzata Chmielarz

AUTOREKLAMA

strefa AGRO

Grunt to biznes.

strefaagro.pl

REKLAMA 0011571810

SPRZEDAM

Działkę budowlaną w Grylewie 66/34

500 787 430

REKLAMA 0011459134

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011459503

„BIONATURA”

BIOENERGOTERAPEUTA - ZIELARKA

Wielki Mistrz Reiki Danuta Jankowska

- Naturalna metoda uzdrawiania energią. Bez leków
- Zabiegi lecznicze – pomoc chorym bioenergią na różne schorzenia, dla dzieci i dorosłych
- Egzorcyzmy – oczyszczenie od złych energii
- Radiestezja – badanie mieszkań oraz domów i terenów
- Ziołolecznictwo
- Świecowanie uszu metodą Indian Hopi
- Możliwość wizyt domowych

Wągrowiec, ul. Marcinkowo 22
tel.: 604 849 010; 607 489 262

Sportowe emocje nad Jeziorem Durowskim. Wągrowiec Cross Duathlon już za nami

Robert Pilachowski

W niedzielę, 30 sierpnia, Wągrowiec ponownie stał się areną zmagania miłośników biegania i kolarstwa. Tegoroczna edycja Wągrowiec Cross Duathlon przyniosła jedną istotną zmianę – baza zawodów, a także strefy startu i mety zostały zlokalizowane na terenie Ośrodka Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego Wielspin.

Na uczestników czekała wymagająca rywalizacja w formule bieg-rower-bieg. Najpierw zawodnicy mieli do pokonania około 5 kilometrów biegu, następnie 18-kilometrową trasę rowerową, a na zakończenie kolejne 2,5 kilometra biegu. Wągrowiecka impreza jest jedną z czterech rund Duo Cyklu Wielkopolska 2026.

Na listach startowych znalazło się 82 zawodników indywidualnych oraz 29 dwuosobowych sztafet, co daje łącznie 140 zgłoszonych uczestników.

Słońce i wymagająca trasa

Dopisała również pogoda. Słoneczna aura sprzyjała sportowej rywalizacji, choć sama trasa nie należała do łatwych. Szczególnie wymagający był odcinek rowerowy, na którym zawodnicy musieli wykazać się nie tylko dobrą kondycją, ale również umiejętnościami technicznymi.

– Pogoda była świetna, ale trasa potrafiła dać w kość. Szczególnie część rowerowa

wymagała sporo siły i koncentracji. Na mecie jednak zmęczenie szybko ustępuje satysfakcji – potwierdza to jeden z uczestników.

– Bardzo fajna organizacja i świetne miejsce na bazę zawodów. Było wymagająco, ale właśnie po to przyjeżdża się na duathlon. Na trasie nie było czasu na nudę – mówił kolejni z zawodników.

Najlepsi w Wągrowiec Cross Duathlon

W klasyfikacji OPEN mężczyzn zwyciężył Maciej Kławiński z Przysieczyna, reprezentujący FTI Strefa Kolarza, który uzyskał czas 1:23:25. Drugie miejsce zajął Filip Mańczak, a trzecie Franciszek Donarski.

Wśród kobiet najlepsza okazała się Monika Antkowiak z Murowanej Gośliny z czasem 1:40:00. Na kolejnych miejscach uplasowały się Gizela Rakowska oraz Beata Orsztynowicz.

Rywalizacja odbywała się również w sztafetach. W kategorii męskiej zwyciężył OSTOJA MEN TEAM WĄGROWIEC – Andrzej Duszajko i Paweł Jaśkowiak. Najlepszą sztafetą kobiecą została GOGOL WOMEN TEAM 2 – Paulina Przybył i Zuzanna Stróżyk, natomiast wśród sztafet mieszanych triumfował Vezuvio Team II – Arkadiusz Broda i Katarzyna Kujawa.

Po zakończeniu sportowej rywalizacji przyszedł czas na dekorację najlepszych zawodników. Statuetki i wyróżnienia wręczała m.in. burmistrz Wągrowca Alicja Trytt.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI